

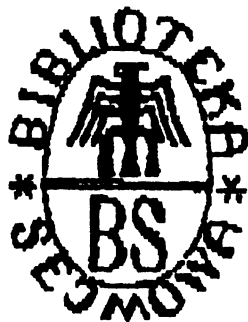
# OKRĄGŁY STÓŁ

ZESPÓŁ DO SPRAW GOSPODARKI I POLITYKI SPOŁECZNEJ

## STENOGRAM

z szóstego posiedzenia Zespołu do Spraw Gospodarki i Polityki Społecznej


w dniu 13 marca 1989 r.



WARSZAWA 1990

C 9540 / 2

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON

  
Ind. 46020

## S T E N O G R A M

=====

z posiedzenia zespołu do spraw gospodarki i polityki  
mieszkaniowej z dnia 13 marca 1989 r.  
-----

/Obradom przewodniczy Ob. Witold Trzeciakowski/

Przesodniczący: Wznawiamy obrady. Dzisiaj na stole  
ku mamy kilka podzespołów, mamy po pierwsze ekologię  
po drugie mieszkaniowe problemy, po trzecie nauka. Zdro-  
wie miało być, ale doszliśmy - ostaliśmy poinformowani,  
że racz j wolą na następnym zebrani być jeszcze raz na  
wokandzie. Jest sprawa otwarte zesoołu górniczego. Czy  
będzie dzisiaj również referowany?

Chodzi o to, czy trzy pozytywne uzgodnienia,  
więc to nam poprawi humory, ale jednocze<sup>s</sup>nie są zast ze-  
żenia do podstawowxch spraw i mamy nadzieję, że gdybyśmy  
przełożyli na dyskusję za tydzień, to może któryś z tych  
podstawowych spraw ruszy. Wi;c tu jest kwetia do decyzji  
górników, czy chcą referowa- czy nie.

/Ob. StęSliwiński: A sprawy rolne?

Sprawy rolne zostały w zasadzie przyjęte, z tym  
że jest ta sprawa urynkowienia żywności, która może  
być przedmiotem dyskusji w ramach generalnej polityki  
gospodarczej. No i są problemy sporne, które powinny  
być prtedyskutowane tak żeby można było s tworzyć aure  
dla pchnięcia na podzespołach. Jest cała lista tych naj-  
bardziej nabrzmiących problemów, którą moż a byłoby  
prtedyskutować w tym gronie, po to, żeby w podzespołach  
można było już finalizować uzgłdnienia, jeżeli te

uzgodnienia będą miały miejsce, no bo my w tej chwili - mówię zupełnie szczerze - staramy się w miarę naszych sił i możliwości doprowadzić do sukcesu Okrągły stół ekonomiczny natomiast przygotowujemy się że do alternatywy takiej, że będziemy się musieli ograniczyć do protokołu zbieżności i rozbieżności, a nie do tekstu kompelskiego o charakterze umowy społecznej.

Bierzemy to pod uwagę no i w związku z tym dobrze byłoby dzisiaj wyjaśnić te sprawy nabrzmiałe, tak żeby się zorientować, czy lista zbieżności upoważnia do mówienia o kompleksowej umowie, czy też sprawa ma charakter po prostu listy rozbieżności.

Ob. Władysława Baka:

Ja mam pewne propozycje, a mianowicie podziałem pogląd pana przewodniczącego, co do tego abyśmy w pierwszej części dzisiejszego zebrania wysłuchali informacji o wynikach pracy tych podzespołów, które jeszcze nie referowały swoich problemów na posiedzeniu zespołu, mianowicie zespołu do spraw ekologii, do spraw polityki mieszkaniowej oraz zespołu do spraw oświaty, nauki, postępu technicznego.

To byłby taki pierwszy kontakt z problematyką tych zespołów. Sądzę, że dobrze byłoby, gdybyśmy ustalili iż ponownie na następnym posiedzeniu być może 16 wrócimy do kwestii zespołów wyników prac zespołów, po to, ażeby już sfinalizować to co jest uzgodnione, gdzie występują rozbieżności, a także i na co chciałbym zwrócić szczególną uwagę, mianowicie na tak zwane spojrzenie

bardziej generalne, wynikające z pracy naszego zespołu na propozycje i wyniki poszczególnych podzespołów.

Celowo przyjęto, że podzespoły działają w ramach zespołu o spraw gospodarki i polityki społecznej. I oczywiście w uzgodnieniach poczynionych w ramach podzespołów w podzespołach czy to dotyczy ekologii czy to dotyczy polityki mieszkaniowej, czy to dotyczy rolnictwa, czy innych podzespołów sformułowane są określone dezyderaty określone postulaty, kierunki etc.

Wstępnym kontaktem z tymi przyjętymi w podzespołach ustaleniami wskazuje na potrzebę po pierwszedeoprecyzowania niektórych kwestii- tak ażeby uniknąć później wieloznaczności, w interpretacji, ażeby uniknąć różnic w pojęściu do realizacji przyjmowanych ustaleń. No bo na przykład jak rozumieć należy kredyty dla rolnictwa, według kosztów banku. Czy to są koszty pozyskania kredytów, czy koszty operacyjne. To jest zasadnicza różnica.

My musimy mieć w tych kw stiacj całkowitą jasność kierując się wspólnym dążeniem, o którym mówił także pan przewodniczący na poprzednim spotkaniu, że imk mniidj - im więcej teraz popracujemy nad doprecyzowaniem, nad ujednoznacznieniem poszczególnych postulatów, tym bardziej sprawnie, tym bardziej skutecznie postępować będzie realizacja.

Ponadto my musimy spojrzeć na wyniki prac podzespołów z punktu widzenia możliwości gospodarki narodowej oraz generalnej linii przeobrażeń. Czyli musimy wykonać pewne quantum pracy kordynacyjnej i dlatego też proponował

bym by my upoważnili ten zespół ludzi którzy pracowali nad poszczególnymi częściami tego podstawowego dokumentu zespołu, a więc w części polityka ekonomiczna, polityka społeczna, nowy ład ekonomiczny, by wspólnie ze współprzewodniczącymi podzespołów spróbowali spojrzeć na uzgodnienia czy ustalenia tych zespołów, gdzie będą zgłoszone ewentualne propozycje modyfikacji, zastrzeżenia, czy jakieś inne wnioski. I z tak sformułowanymi uwagami, z tak przygotowanym materiałem sporkalibyśmy się z tą problematyką raz jeszcze - powiedzmy 16-tego i w ten sposób sądzę dokonalibyśmy zarówno ostatecznego sfinalizowania prac nad problematyką poszczególnych podzespołów a także dokonalibyśmy oceny gdzie występuje pełna zbieżność z przyjmowanymi kierunkami, gdzie występują konieczności modyfikacji.

I jeszcze słowo i proponowałbym, byśmy w ten sposób wyczerpali pierwszą część naszego spotkania dzisiaj szego. Natomiast ponieważ czas bieży w tej chwili rzeczywiście jest go bardzo mało, a roboty przed nami huk, nam propozycja następująca, ażebyśmy w drugiej części zapoznali się ze sprawozdaniami prac grup redakcyjnych które przygotowywały dokument o roboczej natwie podstawowe elementy nowej umowy społecznej, nazwijmy to wariant czwarty, wariant czwarty.

Taki projekt roboczy został opracowany. Wnosiłbym o rozdanie uczestnikom naszego spotkania tego projektu i jest tam oczywiście wiele spraw, które są kompletnie uzgodnione, jest wiele spraw, które nie są uzgodnione

jeszcze, jest wiele spraw, gdzie występują problemy o charakterze czysto redakcyjnym i w tej drugiej części chodziłoby o to, ażeby postępując w ślad za referowaniem przez współszefów tych grup roboczych według tekstu nowego, móc dochodzić do wniosku. do konkluzji takiej, że oto ta część tekstu jest akcentowana ~~przez~~ bez zastrzeżeń tutaj potrzebne są dalsze jeszcze prace merytoryczne, tutaj wyłącznie prace redakcyjne.

Tak byśmy mogli zakończyć dzisiajszą pracę, dzisiejsze posiedzenie takim stwierdzeniem, że z tego generalnego dokumentu, powiedzmy 50 czy 40% to już jest tekst uzgodniony, do którego nie będziemy wracać, natomiast koncentrujemy nasze wysiłki nad rozplątaniem tych kwestii, które są ciągle jeszcze zawikłane i tych kwestii, które są jeszcze nie uzgodnione, więc, które wymagają lepszego doprecyzowania.

I gdybyśmy sobie z góry zapożyli, że wyznaczymy nasze spotkanie następne na piątek, na czwartek 16-teto to w ten sposób wyznaczylibyśmy też określone tempo pracy tych grup, które miałyby przygotować skorygowaną bardziej uzgodnioną nową wersję dokumentu. I wyobrażam sobie, że właśnie w czwartej 16-tego moglibyśmy w pierwszej części rozpatrzyć sprawę już w sposób taki bardziej metodyczny i "decyzyjny" odnośnie poszczególnych podzespołów a także albo dokonać ostatecznej finalizacji dokumentu podstawowego, albo też kolejnego przybliżenia, Jeżeli to nie byłaby ostateczna finalizacja, tylko kolejne przybliżenie, to musimy się liczyć z tym, że powiedzmy poniedziałek 20 powinniśmy się jeszcze raz spotkać.

Dobrze byłoby jednak gdybyśmy dzisiaj postanowili  
że poza granic; 20 już nie wykraczamy i niezależnie - 6 -  
od wszystkich okoliczności 20 finali ujęć nasze prace  
i rezu ataty tych prac przedkładamy uczestnikom okrągłego  
stołu.

Taka jest moja propozycja co do procedowania  
w dniu dzisiejszym, panie przewoeniczący.

Przewodniczący: Ja mam następujące uwagi do pańskiej  
propozycji. My mamy tekst również, który jest traktowany  
przez nas jako punkt wyjścia do rozważań. I trudno by mi  
się było zgodzić z tym stanowiskiem, że jako punkt wyjścia  
przyjmujemy ten tekst, który mamy dzisiaj otrzymać i według  
niego mamy całą naszą dyskusję skoncentrować. My mamy nasze  
propozycje i chcielibyśmy te oba teksty jako teksty równo-  
rzędne. Po prostu my mamy nasze ujęcie proponowane, panowie  
mają swoje ujęcie. Możemy zestawiać te sprawy i dyskutować.

Natomiast trudno byłoby przyjąć jako punkt wyjścia  
trzymanie się tekstu zaproponowanego nam przez panów.  
Przy czym ten tekst jest mi nieznany. Więc ja w tej chwili  
nie mogę się do niego ustosunkować, w jakiej mierze on  
spełnia nasze preferencje, a w jakiej mierze jest z tymi  
preferencjami sprzeczny.

Dlatego proponowałbym, żebyśmy mieli dwa dokumenty  
przed sobą. Propozycje, które nasze podzespoły ds. polityki  
gospodarczej, ds. nowego ładu ekonomicznego, ds. ochrony  
społecznej przygotowały na bazie poprzednich etapów dyskusji.  
Bo to było uzgodnione, to było wszystkim znane. Teraz  
pańska propozycja troszeczkę nas zbija z pantałyku, bo nie  
■ jesteśmy przygotowani co tam w tej propozycji jest.

W związku z tym proponowałbym, żeby dyskusja nad  
dokumentem, ustosunkowanie się do dokumentu, który jest  
dotychczas nieznany, było z przerwą jakąś na zapoznanie  
się z tym dokumentem. Dlatego raczej bym proponował dysku-



er

2/2

towanie nad wersjami, które zostały już wzajemnie sobie udostępnione. A ewentualnie na przyszłym posiedzeniu przyjęcie jako podstawy dokumentów wzajemnie sobie udostępnionych.

Ob. Władysław Baka: Można?

Ja traktuję to jako okoliczność bardzo korzystną, to, o czym pan profesor w tej chwili powiedział. Mianowicie jeżeli mamy dwa opracowania - ja rozumiem, że właściwie matryca tego opracowania jednego i drugiego jest chyba taka sama ponieważ ten sam rodowód - rozumiem, że została wykonana duża praca z jednej i drugiej strony wspólnie w ramach prac zespołów roboczych, zespołów redakcyjnych.

Przeto mam propozycję następującą, mianowicie żebyśmy tak mocno ceniąc czas i wykorzystując go przyjęli, iż przedmiotem dalszej pracy nad tym dokumentem podstawowym będą obydwa teksty, ten, który panowie przygotowali i ten który przygotowała nasza strona. I przyjmijmy, że np. rozpoczynamy od punktu pierwszego - poprawa zaopatrzenia rynku /ja mówię o tej działalności po przerwie/ i warunków życia ludności. Referują koledzy współprzewodniczący, którzy redagowali ten tekst. Mamy do dyspozycji tekst przygotowany przez stronę koalicyjno-rządową i przez stronę opozycyjno-solidarnościową. Przecież przy tym stanie można powiedzieć, wprowadzenia w temat łatwo się zorientować, gdzie są różnice i będziemy, myślę, w ten sposób się posuwali naprzód.

Nie będzie to redagowanie, ponieważ w takim gronie trudno sobie wyobrazić redagowanie. Natomiast będzie to zwrócenie uwagi tylko na te punkty, które mają np. dla państwa istotne znaczenie, które zostały u nas pominięte,

er

2/3

albo te kwestie, które przez nas są bardzo mocno eksponowane a przez was nie uwzględniane. Słowem chodziłoby po prostu o to, ażeby ta dyskusja dotyczyła spraw istotnych, merytorycznych. To znakomicie ułatwi potem ostateczną finalizację dokumentu jednego.

Przewodniczący: Przyjmuję tę propozycję. Z tym zastrzeżeniem, że jeszcze oprócz tego mamy pewne punkty rozbieżności, które są dosyć ważne i których usunięcie umożliwiłoby grupom roboczym finalizowanie prac. I taki zestaw tych punktów najbardziej drażliwych chcielibyśmy przedyskutować, po prostu dlatego, żeby w tym gronie dać wytyczne podzespołom do dalszych prac.

Więc po trzech stolikach: ekologii i nauce, mieszkaniówce i nauce, proponowałbym, żebyśmy wzięli na warsztat enumerację tych punktów rozbieżnych dla zorientowania się, czy są szanse na zbliżenie stanowisk, a potem procedowali tak, jak pan proponował, nad tamtymi dokumentami.

Ob. Władysław Baka: W porządku.

Przewodniczący: W takim razie przechodzimy do sprawozdania stolika ekologii. Któż z panów? Pan prof. Kozłowski.

er

2/4

Ob. Stefan Kozłowski: Stolik ekologii zakończył w zeszłym tygodniu swoje prace podpisaniem protokołu. Protokół opiewa uzgodnienia 28 postulatów, które można przyjąć jako doraźny program działań w zakresie ochrony środowiska a jednocześnie jako podstawowy szkielet narodowego programu ochrony środowiska, który w tym roku ma być jeszcze przedłożony Sejmowi.

Te 28 postulatów w istotny sposób modyfikują i zmieniają poprzednie ujęcie narodowego programu ochrony środowiska, który był przedmiotem konsultacji społecznej z końcem ub. roku.

Jako podstawową tezę pierwszego postulatu jest to sprawa przyjęcia koncepcji ekorozwoju i ekopolityki jako warunku dla dalszej restrukturyzacji gospodarki narodowej. Stolik ekologiczny uważa, że te kryteria ekorozwoju i ekopolityki w sytuacji społeczno-gospodarczej Polski są nieodzowne i one powinny kształtować przyszły wariant rozwoju kraju. Jest to wariant zapisany w ekspertyzie Polskiej Akademii Nauk jako wariant rozwoju cywilizacyjnego w pracach Komisji Planowania jako wariant ekologiczny. Jest to ta orientacja wskazująca na ten kierunek myślenia.

Dla realizacji tego wariantu ekorozwoju i ekopolityki wpisaliśmy 11 szczegółowych postulatów, dotyczących takich zagadnień, jak zmiana systemu zarządzania gospodarką wodą zarówno wodą powierzchniową jak i wodą podziemną, poprzez tworzenie okręgów wodno-gospodarczych w układach zlewniowych, które by były odpowiedzialne za stan wód w 10 regio-

er

2/5

nach wodno-gospodarczych kraju. Wiązałoby się to z koniecznością przejęcia znacznej części władztwa nad wodami, które w tej chwili sprawują urzędy wojewódzkie.

Odrębna sprawa dotyczy gospodarki wodą podziemną, która by podlegała państwowej służbie geologicznej.

Dalszy wariant dotyczy propozycji zmiany patrzenia na gospodarkę leśną. W sytuacji naszych lasów, naszego zagrożenia proponujemy patrzenie na las nie jako na fabrykę drewna wielkowymiarowego, w dużej mierze przeznaczonego na eksport, ale na funkcje środowiskotwórcze, w związku z czym proponujemy zasadniczą zmianę usytuowania gospodarki leśnej przenosząc tą gospodarkę z obecnego Ministerstwa Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej do Ministerstwa Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych,

Kolejne postulaty dotyczą spraw związanych z rolnictwem z koniecznością zwrócenia uwagi na gwałtowną potrzebę ograniczenia skażeń chemicznych związanych z zanieczyszczeniem gleby, wody a również i żywności. Jest tu postulat utworzenia komisji rządowej, wspólnie z organizacjami społecznymi, które by się zajęły przede wszystkim najbardziej drażliwymi sprawami, jak skażenia wody, skażenia chleba, np. przez te sławne suszenie ziarna i cały proces chemizacji rolnictwa, który powoduje tak wielką degradację wartości produktów żywnościowych, które mamy w tej chwili na rynku.

Kolejna sprawa dotyczy rozwoju małej energii

Kolejna sprawa dotyczy rozwoju małej energetyki, źródeł alternatywnych, stworzenia takich warunków, żeby zaczęło się opłacać w Polsce montowanie kolektorów słonecznych, urządzeń wiatrowych, małej energetyki wodnej, pomp ciepłych itd.

Sprawa dużej energetyki jest jedynym przedmiotem protokołu rozbieżności i może przejść do tego w końcowej części mojego wystąpienia.

Drugim blokiem naszych zagadnień dotyczy stworzenia pewnego systemu ochrony środowiska, który dotychczas nie funkcjonuje prawidłowo w Polsce. To dotyczy konieczności podjęcia takich prac, jak kodyfikacja prawa, czy praw różnych ustaw w zakresie ochrony środowiska, co powinno nastąpić jak wszystkie inne niezbędne uśrednieniami w horyzoncie tego i przyszłego roku, jak stworzenie spójnego systemu mechanizmów ekonomicznych, które by działały proekologicznie. Obecne systemy mechanizmów ekonomicznych w zakresie preferencji ulg dotacji, kar i opłat nie odgrywają właściwie żadnej istotnej roli w preferowaniu działań proekologicznych.

Jeżeli przypomnę, że poziom tych obciążeń dla zakładów mieści się w horyzoncie 1%, jest to po prostu procent błędów, który nie odgrywa żadnej istotnej roli i nie wymusza na zakładach troski o ochronę środowiska.

Prawdziwa sprawa jest taka, że nawet założone kary i opłaty są zasady nieściągalne, ostatnie analizy mówimy o pięciu czy jakimś minimalnym procencie kar, które są w ogóle ściągane.

Zatem dopóki my nie zbudujemy mechanizmu, który by zachęcał zakład pracy do inwestowania, do zmian technologii my nie uzyskamy poprawy w ochronie środowiska

Kolejna sprawa dotyczy zagadnień planowania przestrzennego, ściśnięto powiązania z znowu z zakresem ochrony środowiska, wyunięta została s gestia o możliwości w ogóle połączenia planowania przestrzennego z ochroną środowiska, tak żeby stworzyć to jeden zwarty układ.

Dalej zostały zaproponowane postulaty dotyczące stworzenia służb ochrony środowiska, szczególnie państwowej inspekcji ochrony środowiska, która w tej chwili zupełnie nie spełnia swojej roli, jest nieprzygotowana kadrowo organizacyjnie, aparaturowo, i praktycznie my nie mamy służby, która by respektowała istniejące prawo w tym zakresie.

Postulowaliśmy również konieczność przyjęcia tezy że znaczna część służb w zakresie ochrony środowiska przynajmniej częściowo musi być finansowana z budżetu. W tej chwili obserwujemy bardzo niebezpieczne zjawisko że służby ochrony środowiska przechodzą całkowicie na rachunek własny, tracąc charakter systemowych szerokich badań, zamieniając się w przedsiębiorstwa usługowe, handlując informacją o ochronie środowiska.

Wobec tego my nie mamy podstawowego quantum informacji o stanie ochrony środowiska, który byłby jawny, dostępny społecznie. Zapisaliśmy więc postulaty o konieczności utworzenia centrum informacyjnego publikowania przynajmniej pewnego bloku informacji i przyjęcia założenia, że

społeczeństwo ma prawo do informacji, że każdy obywatel ma prawo do dowiedzenia się w jakich warunkach on żyje, z jaką wodą ma do czynienia, itd. itd.

Trzeci blok dotyczył spraw międzynarodowych. Zwracaliśmy tutaj uwagę na zupełnie nieskuteczny sposób naszych porozumień międzynarodowych, w zakresie lokalizacji bardzo uciążliwych na przykład elektrowni w NRD, w Czechosłowacji, na temat niemożności negocjacji w zakresie lokalizacji chociażby hotelu w parku karkonoskim na Snieżce czy prowadzenia konkretnych rozmów na temat rewindykacji strat, które Polska poniosła na skutek zanieczyszczenia Odry i innych rzek.

W związku z tym domagamy się aktywnej polityki Międzynarodowej, która by unormowała sytuację z naszymi krajami ościennymi.

Zwracaliśmy uwagę i zapisane to jest, że stoimy przed wielką szansą uzyskania znacznej pomocy dla Polski ze strony ekokonwersji polskiego zadłużenia. Mamy w tej chwili szereg bardzo daleko zawansowanych propozycji ze skrajów skandynawskich w zakresie oczyszczania Wisły. dalej w zakresie poprawy sytuacji dotyczącej emisji  $SO_2$  o Polsce.

Liczymy, że możemy tu liczyć na znaczną pomoc technologiczną, licencyjną i sprawy ekokonwersji polskiego zadłużenia. W związku z tym domagamy się utworzenia w Warszawie międzynarodowego banku ekologicznego, który by gromadził środki międzynarodowe głównie dla poprawy sytuacji w

Polsce.

W tej chwili już na linii między Oslo a Irlandią tworzy się program pomocy Polsce. Nie obserwujemy ciągle dostatecznego zaangażowania naszej strony. Domagamy się powołania stałego zespołu, który by przygotowywał propozycje oferty, bo z jednej strony potrzebne są wielkie oferty jak na przykład na poórawę zmniejszenia  $SO_2$ , co wymaga wielkich nakładów i wielkich środków, aż do małych spraw, które mogą realizować poszczególne organizacje międzynarodowe proekologiczne, po rzez wykupywanie polskich długów,

Tkie małe rzeczy już są w tej chwili w trakcie rokowania, Dotyczy one na przykład finansowania poprawy rzeki Drwęcy, utworzenia parku narodowego dla bagień biebrazskich itp. działań.

Czwarty blok dotyczył utworzenia społecznego systemu ochrony środowiska poprzez tworzenie instytucji społecznego opiekuna ochrony środowiska, większego udziału organizacji proekologicznych w życiu publicznym, w dostępie własnoe do informacji do radia, do telewizji, zniesienia cenzury na informacje o stanie środowiska. My ciągle obserwujemy że wydawanych jest bardzo wiele w Polsce materiałów w zakresie ochrony środowiska, z nadrukiem do użytku służbowego, bez prawa publikacji, co uniemożliwia przepływ ~~tych~~ informacji budzi niezdrowe sensacje, i powoduje napięcia społeczne.

To byłyby jedne z najważniejszych zagadnień które zostały ustalone przy stoliku ekologicznym i dotyczą one tych 28 postulatów, wchodzących do podpisanego protokołu uzgodnionego.



W zakresie prokółu rozbieżności jest tylko jedna sprawa, sprawa patrzenia na przyszłość naszego kompleksu paliwowo-energetycznego pod kątem jego oddziaływania na ochronę środowiska. Zdajemy sobie sprawę, że paliwo, że kompleks paliwowo-energetyczny ma kluczową rolę w zakresie stanu środowiska prognostycznego Polski. Dotyczy to przede wszystkim zanieczyszczenia powietrza, ale również i wód jak na przykład zasolenia Wisły.

Stoimy na stanowisku, że istnieje potrzeba dokonania gwałtownego zasadniczego zwrotu w patrzeniu na kompleks paliwowo-energetyczny. Proponujemy, w pierwszym rzędzie opracować wizję innego bilansu energetycznego Polski, polegającego na takich elementach jak rewizja programu hutniczego, zostało w ostatnim czasie opublikowane wiele materiałów wskazujących na realną możliwość gwałtownego obniżenia produkcji stali w Polsce do poziomu 10-12 milionów ton z obecnych 16 ton, jest to sprawa większego wykorzystania gazu krajowego, który od lat był niedoinwestowany i nie w pełni wykorzystany, i podjęcia szeregu

er

4/1

krajowego, który od lat był niedoinwestowany i nie w pełni wykorzystany. I podjęcia szeregu działań w zakresie oszczędności lepszego wykorzystania energią elektryczną przede wszystkim.

W tej sytuacji rozumiemy, że ~~powstani~~ powstanie znaczna rezerwa energetyczna, która może uwolnić nas od wielkiego programu inwestycji w zakresie budowy nowych kopalń węgla kamiennego tyłu "Mikołów" a przede wszystkim budowy nowych elektrowni jądrowych.

Uważamy, że tak wielkie zaangażowanie Polski finansowe w budowę energetyki jądrowej, Żarnowiec, Klempicz oraz finansowanie budowy elektrowni jądrowych na terenie Związku Radzieckiego przekracza nasze możliwości inwestycyjne, a przede wszystkim odbiera nam jakiegokolwiek możliwości poprawy sytuacji w istniejących elektrowniach w zakresie obniżenia  $SO_2$  w Polsce.

Stoimy na stanowisku, że aby przyroda polska mogła funkcjonować i żebyśmy się mogli uwolnić od pojęcia obszarów ekologicznego zagrożenia, czyli zagrożenia jednej trzeciej narodu, my musimy obniżyć emisję  $SO_2$  w Polsce co najmniej o połowę, tzn. zejść z obecnych 4,3 mln ton, do poziomu mniej więcej 2 mln ton.

Na to potrzebne są nam duże środki finansowe. Te środki proponujemy przejąć poprzez wstrzymanie energetyki jądrowej w Polsce. I to jest nasz podstawowy wniosek strony opozycyjno-solidarnościowej, ażeby przerwać inwestycje w zakresie energetyki jądrowej i te środki przerzucić

er

4/2

na poprawę funkcjonowania szczególnie dużych elektrowni poprzez budowę przede wszystkim kotłów fluidalnych, co wprowadzi dalsze oszczędności energetyczne, budowy instalacji dla oczyszczania gazów i w ten sposób moglibyśmy radykalnie poprawić sytuację ekologiczną w Polsce.

To nasze spojrzenie jest wpisane tylko po stronie opozycyjno-solidarnościowej, strona koalicyjno-rządowa zapisała swoje stanowisko proponując przeprowadzenie pogłębionych analiz, przynajmniej dla rozpatrzenia trzech wariantów, tzn. rozwój energetyki polskiej, taki jaki dotychczas był, czyli bez energetyki jądrowej; taki jaki był, ale z większym wykorzystaniem produktów ropopochodnych; i trzeci wariant, z wykorzystaniem energetyki jądrowej.

Strona opozycyjno-rządowa proponuje przesunięcie jak gdyby decyzji po wykonaniu tych analiz.

Ze względu na to, że stół nasz się kończy, ze swej strony proponowaliśmy bardziej radykalne rozwiązanie. To nasza, dość taka, radykalne stanowisko, jest dodatkowo umotywowane tym, że obserwujemy w gwałtownych miesiącach szalenie nasilający się protest społeczny przeciwko budowie energetyki jądrowej.

Rozumiemy, że zjawisko to zostało spowodowane przynajmniej dwoma czynnikami. Przede wszystkim zupełnym brakiem kontaktu, rozmów i dialogu między tą grupą, która realizuje energetykę jądrową, a społeczeństwem. Przypomnę, że nie wyszła w Polsce ani jedna praca o charakterze popularno-naukowym wyjaśniająca właściwie co my budujemy, jak my bu-

er

4/3

dujemy, i jaka jest wizja naszych elektrowni. Znamy natomiast bardzo wiele publikacji, ale wszystko to są zastrzeżone publikacje, wydawane pod firmą Agencji Atomowej.

W tej sytuacji społeczeństwo jest niedoinformowane, dochodzą do nich bardzo liczne informacje o nieprawidłowościach w zakresie technologicznym przy budowie Żarnowca. Te rzeczy są wyolbrzymiane. Napięcia są tak wielkie w tej chwili w kraju, że na nasz stół wpłynęło 30 tys. podpisów ludzi z rejonu Klempicza. Mamy całe komitety i organizacje, do zwalczania lokalizacji trzeciej elektrowni jądrowej. Komitet "Czuwanie" w Darłowie", ruchy społeczne w radomskim i lubelskim.

W związku z tym uważamy, że istnieje potrzeba kilku lat w tej chwili. na wygaszenie tych konfliktów, na przygotowanie społeczeństwa do podjęcia decyzji, w jakim kierunku my będziemy chcieli tą energetykę rozwijać, za powiedzmy 10 lat. Jest to dodatkowe uzasadnienie naszego wniosku o konieczności odstąpienia w tej chwili od kontynuacji tak pojętej realizacji inwestycji.

Przypomnę, że weszliśmy na budowę Klempicza nie mając założeń techniczno-ekonomicznych, w całkowitej niezgodzie z istniejącą procedurą lokalizacji i realizacji inwestycji w Polsce. I tak jest właściwie z każdym działaniem w zakresie energetyki jądrowej.

Przypomnę to, że Polski nie stać na uporządkowanie jedynego składowiska w Różanie. Wczoraj państwo w dzienniku telewizyjnym mogliście widzieć kolejny skandal, bo nie można

er

4/4

tego inaczej nazwać, to co się dzieje w Różanie. Czy rzeczywiście Polski nie stać na to, żeby mieć jedno składowisko, które by mogło byćtak urządzone, jak to jest w krajach cywilizowanych, że przyjeżdżają szkolne wycieczki, zwiedzają i każdemu się tłumaczy, w jakich warunkach bezpiecznych i nie zagrażających nikomu przechowujemy te nisko czynne produkty radioaktywne.

Wobec tego jest to jeszcze jeden przykład o całkowitej nieumiejętności prowadzenia inwestycji energetycznych w Polsce, które są konfliktogenne i tworzą w tej chwili niesłychanie groźne punkty zapalne. Proszę pamiętać, że w tym roku odbędzie się kilkanaście marszy protestacyjnych, w każde niedziele w wielu kościołach, są tworzone komitety organizacyjne sprzeciwiające się tej budowie. Coś z tym trzeba zrobić. My nie możemy dalej kontynuować takiej polityki energetycznej w Polsce.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo panu profesorowi. Nie wiem, czy pan był łaskaw zwrócić uwagę na to, że wykreował pan nową strukturę w naszym "okrągłym stole", stronę opozycyjno-rządową. Koalicję opozycyjno-rządową.

Wobec tego proszę teraz przedstawiciela strony ~~rząd~~ rządowej, pana prof. Kołodziejskiego.

er

4/5

Prof. Jerzy Kołodziejcki: Dziękuję bardzo.

Chciałem potwierdzić, że 28 postulatów tworzy dość spójny program, doraźny program uporządkowania spraw ochrony środowiska w Polsce. Że ten program mógłby być wyłączony do narodowego programu ochrony środowiska, tworząc w nim uporządkowanie wielu systemowych spraw.

Sądzę, że mieliśmy to szczęście, że udało nam się w zespole ekologicznym rozważania oprzeć na racjonalistycznych podstawach, wspieranych często ekspertyzami Polskiej Akademii Nauk oraz przemysleniami ruchu ekologicznego, które od dawna zostały wyartykułowane.

Sądzę także, że program ten jest realistyczny. Przedstawiciele rządu, którzy byli w naszym zespole pilnowali, żeby nie wyszedł on poza realia., ekonomiczne, organizacyjne, strukturalne. Jest to chyba wysoka wartość osiągnięć tego naszego podstolika. Realizm i racjonalizm.

Jednej kwestii nie ~~uak~~ udało się uzgodnić. Jest to kwestia energetyki jądrowej. Nie podważamy całego szeregu zastrzeżeń wysuniętych przez stronę solidarnościowo-opozycyjną, bo są to zastrzeżenia oparte również na płaszczyźnie racjonalnej. Znane zarówno środowiskom naukowym i zawodowym,. Nie podważamy wysokiej konfliktowości rozwoju energetyki jądrowej w Polsce.

Natomiast proponujemy spokojniejsze podejście do wyjaśnienia spraw energetyki jądrowej. Uważamy bowiem, że sytuacja, w jakiej Polska się znalazła... w sytuacji energetycznej, w jakiej Polska się znalazła nie da się wypełnić

luki energetycznej w lat dziewięćdziesiątych bez rozwoju energetyki jądrowej. Żadne inne zamiennie środki w postaci energetyki opartej o źródła odnawialne, żadne środki w postaci oszczędności energii nie zapełnią tej luki, po prostu dlatego, że efekty na przykład oszczędności nie - z efektami oszczędności nie zdążą się na czas. Luka energetyczna szybciej narosnie niż jakiegokolwiek efekty z tytułu oszczędności. Kapitałochłonność poza tym oszczędności trudności techniczne i technologiczne są takie same jakie pojawiają się w rozwoju energetyki jądrowej.

Dlatego też właściwie sprzeczność polega między nami na tym, że my nie proponujemy natychmiastowego przerwania elektrowni, budowy elektrowni w Żarnowcu, i kontynuowania przygotowań do budowy elektrowni Warta. Proponujemy, żeby podejść do tego jeszcze raz analizycznie.

Rozważyć trzeba trzy z możliwych wariantów rozwoju energetyki w Polsce. Bo poza tymi wariantami, które proponujemy, właściwie nie ma już żadnego realistycznego wariantu. U podstaw tych wariantów byłby jeszcze raz uwiarygodniony naukowo- zawodowo i społecznie bilans energetyczny Polski. Wyjaśnione te wszystkie kwestie na ile są, na ile można liczyć rzeczywiste, minimalne potrzeby energetyczne związane z rozwojem społeczeństwa i gospodarki, na ile można liczyć, ale realistycznie liczyć na uzyskanie oszczędności do przełomu wieku.

W oparciu o taki bilans można rozważać trzy warianty pokrycia tych potrzeb. Wariant pierwszy samobójczy dla ekologii - u zgadzamy się, to jest kontynuacja energetyki jądrowej w oparciu o źródła konwencjonalne, tego wariantu właściwie rozważyć nie można z punktu widzenia ekologicznego. Jedną z ekspertyz PAN wskazuje na to, że na przełomie wieku mielibyśmy z totalną klęską lasów

gdyby ten wariant rozwinąć,

Wariant drugi to jest uzupełnienie luki w oparciu o paliwo węglowo-wodorowe. Wiąże się to jednak z olbrzymimi wydatkami dewizowymi rzędu 9 mld dolarów<sup>23</sup> w roku 2000. Są to obliczenia również ekspertyzy Polskiej Akademii Nauk. Więc prawdopodobnie nie stać nas będzie na taki waroan i trzeci wreszcie wariant zmierzający do wypełnienia luki energetycznej to jest wariant energetyki jądrowej, rzędu od 4 do 6-7 tysięcy megawatów, bo taka jest mniej więcej luka, 4 jako minimalna, grania tej luki, a około 7 tys. megawatów jako maksymalna.

Gdyby się okazało, że w wyniku tego rachunku rozwój energetyki jądrowej byłby niepotrzebny- to bylibyśmy za tym, żeby go nie kontynuować licząc się z możliwością następnej generacji techniczno-technologicznej, która będzie napewno bezpieczniejsza i tańsza, prawdopodobnie. Zatem przed społeczeństwem trzeba postawić problem w ten sposób, jak rozwiązać problem energetyczny Polski a nie czy rozwijać energetykę jądrową, czy też inaczej załatwić problem energetyczny Polski. Takie jest nasze stanowisko końcowe i istota rozbieżności między nami.

Poniważ wyczerpująco prof. Kozłowski zreferował 28 postulatów ja nie chciałbym powtarzać i jeszcze raz tego referować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Janrozumiem- że w tej sytuacji ponieważ 27 postulatów jest uzgodnionych, a jeden postulat jest stanowi częściową rozbieżność, w ten sposób przyjmijmy do naszego dokumentu jako załącznik te uzgodnione



propozycje, a do listy rozbieżności ten punkt dotyczący pokrycia potrzeb energii atomowej pokrycia potrzeb energetycznych poprzez energię atomową.

I s dzę, że to wyczerpuje zainteresowania naszego stolika sprawą ekologii.

Czy z takim ujęciem panowie się zgodzą? Czy można uznać wobec tego, że sprawy ekologii -

Minister Mieczysław Wilczek:

Ja chciałbym się odnieść tutaj tylko do argumentacji i strony opozycyjno-solidarnościowej w sprawie rozwoju energetyki atomowej. Ja chciałbym to nazwać po imieniu. To jest czystej wody demagogia. Zarzucasz rządowi polskiemu który jeszcze ani jednej elektrowni jądrowej nie wybudował, że chce prowadzić jakąś samobójczą politykę w skali światowej czy europejskiej, w sytuacji, kiedy cały świat podkreślał cały świat Euripa Zachodnia zbliża się do 70% pokrycia zapotrzebowania na energię, przyjął ten sposób rozwoju jako edynie realny.

Straszy nas pan tymi marszami na wiosnę, ja bym powiedziała-, że maszerowanie na świeżym powietrzu jest bardzo zdrowym zajęciem. Na Zachodzie ci Zieleni maszerują już od parunastu dobrych lat. Tylko maszerują w sytuacji kiedy mają pełne pokrycie energii w ogóle i jak mówię we Francji w Belgii w tych krajach ościennych prawie że w 70%.

Czyli robienie z tego zarzutu, że my jesteśmy takim wrednym rządem, który chce temu społeczeństwu taką coś zarzucać jest jak mówię - pomija już wszystkie inne względy, ale jest to robienie ogromnej szkody temu społeczeństwu. My możemy tak usposobić społeczeństwo wrogo do tej całej idei, że faktycznie nigdzie nie będzie można tej żadnej elektrowni zbudować. I przedstawianie - otóż my opracowujemy w tej chwili przy przyciągnięciu wszystkich ludzi, którzy w tej sprawie mają coś do powiedzenia, rozwój energetyki w Polsce do roku 2000 z wybiegiem do 2020. Ja powołałem pana Albinowskiego

na szefa tego zespołu, człowieka, który wiem, że w pewnym okresie czasu też z całą rezerwą do energetyki jądrowej podchodził i wysuwał propozycje, że może da się to rozwiązać inaczej.

Będziemy mieli w wielu wariantach opracowany ten projekt, program, ale on odpowiada na pytanie, ile trzeba dać do tej gospodarki energii, bo jak już tutaj raz mówiłem 3-krotnie mniej na głowę ludności mamy energii elektrycznej niż średnia na Zachodzie. Czyli to trzeba rozwiązać i nie ma żadnej szansy, to co pan mówi, żeby zamienić w kotły fluidalne, Otóż od tego zaczęliśmy, do 1995 roku prawdopodobnie wszystkie kotłownie na węgiel będą spalały w kotłach fluidalnych, tylko z tego nie będzie ani jednego przyrostu, hje będzie  $SO_2$ , nie będzie  $NO_2$ , ale nie będzie przyrostu energii.

Będziemy wzbogacać stałą ilość węgla z tego tytułu trochę będzie przyrost. Nie ma żadnej możliwości rozwiązania tych problemów innymi metodami. Jako alternatywę podaje się tutaj przerób ropy. Na całym świecie od lat pdeszło się od używania ropy do celów energetycznych. Przecież koszt ropy, koszt energii elektrycznej z mazutu jest o wiele droższy od wszystkich innych. My też cały nasz mazur, który przy przerobie tych 12 mln ton ropy eksportujemy, bo to się po prostu nie opłaca. My musimy podwoić przerób ropy naftowej, ale dla petrochemii, dla benzyny, dla - a nie na energetykę, To po prostu nie jest droga.

Wzy wskazywanie żebyśmy poszukiwali większych źródeł gazu. Oczywiście robimy to. tylko trzeba sobie

uświadomić, że nawet jak będziemy 30 miliardów metrów sześciennych gazu importować, bo tyle w kraju nie znajdziejy to nam to rozwiąże problem jednej elektrowni. Czyli sugerowa nie, że to jest jakaś złośliwość rządu, że chce tę energetykę rozwihać, a wszyscyini na świecie od tego odeszli, nie odeszli. Mamy dane ile co roku przybywa ile się buduje reakto ów jądrowych i jest absolutne przekonanie, przecieź wiemy, że elektrowni węglowa emituje więcej promieniowania coś 13-14rotnie niż elektrowniaatomowa, i na świecie buduje się te elekteownie jądrowe przy pełne znajomości tych zagrożeń, bo przecieź zagrożenia innymi metodami są jeszcze większe i dlatego to przyjęto, bo nie ma innej metody. Stąd też prosilibym bardzo- jeżeli mamy się wypowiadać w interesie społeczeństwa, to nie próbujmy doprowadzić, że to społeczeństwo zapędzimy do jaskiń czy na dęzewa z powwotem nie dając energii.

Trzeba zapomnieć o intensyfikacji produkcji rolniczej, poziomie życia, jeżeli nie zapewnimy ludziom energii a to świat się zdecydował, że musi pójść na energetykę jądrową przez te nasępne jeszcze może 20 lat, możliwe, że za 20 lat będzie co innego, ale w tej chwili elektrownie jądrowe buduje się i eksploatuje przez 20 lat. I jest to jakieś rozwiązanie.

A jeżeli my będziemy judzić jak goby społeczeństwo

er

6/1

i jest to jakieś rozwiązanie. A jeżeli my będzie judzić jak gdyby społeczeństwo, bo trudno to inaczej nazwać, to doprowadzimy się do sytuacji, że będziemy musieli to w trudnych warunkach zrobić, bo że robić to będziemy to będzie na ...

Ja chciałem jeszcze raz stwierdzić, przygotowujemy całymi siłami intelektualnymi polskimi rozwój energetyki. Chcemy to przedstawić prawdopodobnie pod obrady nowego Sejmu, w różnych wariantach. Ale nie ma takiego wariantu bez elektrowni jądrowych. Żadnego. I wtedy, mam nadzieję, będziemy mieli przyzwolenie społeczne w postaci tak wyrażonej opinii i ten nowy rząd będzie mógł ten program energetyki rozważyć.

Ale ~~ni~~ jeszcze raz wracam do tego, co mówił profesor,, trzeba szukać sposobu rozwiązania problemów energetycznych, a nie z góry dystansować się od tych metod, jakimi wszyscy inni to zrobili. Czy ci Francuzi tacy głupcy są? A ta opinia społeczna tak taka słaba, że sobie dała te elektrownie wybudować? Przecież nie róbmy takich sytuacji, że to my tylko jesteśmy w szczególnej sytuacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Proszę bardzo.

er

6/2

Ob. Stanisław Długosz Chciałem bardzo krótko trzy sprawy. Po pierwsze - rzeczywiście wytwarzanie nastroju, że rząd nie dba o zbadanie wszelkich konsekwencji polityki energetycznej jest niesłuszne, z dwóch powodów chociażby. Pierwszy - wypadki w Czernobylu jednakże pokazały, jakie są możliwości reakcji naszych władz na tego rodzaju sytuację, a po drugie - przecież niedawno odbyło się bardzo reprezentatywne posiedzenie w Polsce z udziałem ekspertów wszystkich agencji międzynarodowej zajmującej się energią jądrową, gdzie właśnie prezentowaliśmy nasze koncepcje budowy elektrowni jądrowej, które spotkały się z uznaniem ekspertów, których nie można posądzać o stronniczość.

Drugie - opieranie przyszłości polityki energetycznej o ropę, względnie o ropopochodne to jest czysta mrzonka. Nigdy nie będziemy mieli takich możliwości płatniczych, żebyśmy sobie pozwolili na nieograniczony import ropy naftowej w perspektywie co najmniej do roku 2000.

I jeszcze jedna sprawa, mianowicie ekokonwercja. To jest bardzo chwytliwe hasło. Natomiast jeżeli założymy, że nie ma możliwości manewru między zahamowaniem energii. tzn. rozwoju energii jądrowych, to wtedy powstaje kwestia źródeł pokrycia złotówkowego, niezależnie od tego, że poza Skandynawią również RFN przychodzi z propozycjami - mnie się zresztą bardzo podoba to wyrażenie - ekokonwercja. Ale trzeba się zastanowić, skąd będziemy brali te złotówki i jaki wpływ na procesy inflacyjne mogą mieć wielkie sumy złotówkowe, wytwarzane bez pokrycia w ramach tych operacji ekokonwersyjnych, co w niczym nie podważa tezy, że należy

te sprawy jak najbardziej dogłębnie badać i tam gdzie - 29 -  
to możliwe wykorzystywać.

Dziękuję.

Przewodniczący: Proszę, pan prof. Sadowski.

Prof. Zdzisław Sadowski: Ja mam właściwie pytanie. Mianowicie, czy naprawdę nie ma możliwości uzyskania pewnego zbliżenia między dwiema stronami w tym 28 punkcie, ponieważ bardzo jest przyjemnie usłyszeć, że w 27 punktach osiągnięte zostało porozumienie, ale ten jeden, w którym istnieje rozbieżność jest punktem o tak fundamentalnym znaczeniu, że ukontentować się po prostu zapisem rozbieżności nie bardzo można.

Z wypowiedzi pana prof. Kozłowskiego ja jednak odniosłem wrażenie, że strona opozycyjno-solidarnościowa jest w pełni świadoma rozumowań dotyczących bilansu energetycznego kraju i konieczności rozumowania w kategoriach tego bilansu.

Z drugiej strony z wariantów przedstawionych przez pana prof. Kołodziejewskiego widać jasno, że jeden jest na pewno w ogóle do odrzucenia z przyczyn technologiczno-ekologicznych. Drugi jest do odrzucenia z powodów ekonomicznych. I właściwie ciągle trzeba operować w ramach tego wariantu, jakoś rozumowanego, który tak argumentował minister Wilczek przed chwilą, w moim zdaniem, w sposób dobrze znany. Rzeczywiście nikt przecież na świecie nie rezygnuje z rozwiązań z zakresu energetyki jądrowej. Niczego nie uzyskamy, moim zdaniem, jeżeli będziemy temat odkładali. Niczego nie uzyskamy.

I teraz jest jedna sprawa, z której właściwie trzeba sobie, że tak powiem, po męsku zdać sprawę. To znaczy wiadomo z jednej strony, tak mi się wydaje, że bilansu energetycznego bez energetyki jądrowej się nie rozwiąże.

er

6/5

Oczywiście z uwzględnieniem maksymalnego skierowania nakładów na technologie energooszczędne, ale rozumiem, że to już jest kanon ponad wszelką wątpliwość, że tak musi być.

Ale poza tym - i teraz wobec tego jest kwestia taka, którą, jak powiadam, trzeba po męsku sobie powiedzieć, i to w wypowiedzi pana prof. Kozłowskiego było mocno podkreślone, to jest mianowicie sprawa, jak wyglądają rozwiązania technologiczne w tej chwili stosowane w ramach rozbudowy naszej energetyki jądrowej? Czyli przede wszystkim w Żarnowcu.

Jest rzeczą niewątpliwą, że istnieje bardzo wiele, że tak powiem, znaków zapytania, delikatnie mówiąc, czy wątpliwości co do tego, czy te technologie są zadowalające. To jest właściwie główny problem.

Jeżeliby więc w tym 28 punkcie strony uznały za możliwe skierowanie swojej uwagi na te dwa aspekty, po pierwsze - zgodność co do tego, że operujemy w kategoriach bilansu energetycznego, a po drugie - zgodność co do tego, że istnieje konieczność wniknięcia głębokiego i rewizji ewentualnych programów technologicznych stosowanych w tej chwili w ramach rozbudowy energetyki jądrowej, to wtedy rysowałaby się jakaś formuła zbliżenia.

Jeszcze raz powiadam, że troska, którą w tej chwili wyrażam wynika z faktu, że pozostawienie tego podstawowego zupełnie fundamentalnego dla całokształtu gospodarki i wszystkiego punktu jako po prostu zapisu rozbieżności, trudno uznać, żeby rzeczywiście zadowalało kogokolwiek. Dziękuję.



er

6/6

Przewodniczący: Czy ktoś jeszcze chciałbym się na ten temat wypowiedzieć? Prof. Mujżel.

Prof. Jan Mujżel: Mnie tylko chodzi o pewną statystykę. Mianowicie pan minister Wilczek powiedział, że kraje rozwinięte mają trzykrotnie wyższe zużycie energii elektrycznej na głowę mieszkańca niż Polska. To chciałbym to jednak trochę uściślić. Oczywiście mają wyższe, ale nie trzykrotnie. Zwłaszcza niektóre z nich. Polska w 1966 roku zużywała 3.746 kWh na jednego mieszkańca, natomiast np. Hiszpania zużywała 3.117, Wielka Brytania zużywała 5.303, RFN i Francja zużywały około 6.500, Włochy zużywały 3.408, czyli mniej niż Polska. Japonia zużywała 5.293. Więc tylko tyle. Jednak powinniśmy być dosyć ściśli w operowaniu tego rodzaju argumentami.

Dziękuję.

Przewodniczący: Pan prof. Kozłowski.

er

6/7

Prof. Kozłowski: Proszę państwa, po pierwsze tak, chciałbym przypomnieć, że około 7 krajów europejskich przyjęło opęję rozwoju bez energetyki jądrowej - Irlandia, Dania, Szwecja, Grecja itd.

W związku z tym nie jest to tak, że cała Europa rozwija się z energetyką jądrową.

Druga sprawa dotyczy całkowitej niemożności rozszyfrowania, jakie są koszty budowy energetyki jądrowej. Myśmy się zwrócili z prośbą do pana ministra Bijaka o informacje w zakresie tego, co się dzieje w zakresie energetyki jądrowej, dostaliśmy odpowiedź na wszystko z wyjątkiem strony ekonomicznej. Szacunek prof. Bojarskiego mówi o kosztach 1,5 biliona złotych za jedną elektrownię. Podobno jest to kwota wyjściowa, która prawdopodobnie zostanie znacznie przekroczona.

Wydaje się, że w naszej sytuacji angażowanie tak ogromnych środków uniemożliwia nam jakikolwiek manewr w zakresie zmiany struktury istniejącej energetyki, a z punktu widzenia ekologicznego i zagrożenia społeczeństwa to jest dla nas decydujące. My nie będziemy w stanie jednocześnie budować Żarnowca, Klempicza, i inwestować w kotły fluidalne w instalacje do oczyszczania gazów itd. Albo, albo. Albo pójdziemy w kierunku energetyki jądrowej i będziemy dalej zwiększać zanieczyszczenie powietrza i powiększać katastrofę ekologiczną, a przypominam, że jest prognoza, że do roku 2000 stracimy połowę lasów, 4 mln ha lasów stracimy. Albo my sięgniemy do tych kwot, które w tej

ładujemy w energetykę jądrową i zmienimy strukturę naszego systemu energetycznego, w kierunku jego oszczędności, redukcji w hutnictwie, oszczędności na motłach fluidalnych itd. Tak na to ~~patrzy~~ patrzmy. I stąd jest nasz w oparciu głównie o materiały i analizy doc. Szpielewicza, a prof. Bojarskiego przekonanie że jest to najskusniejsza droga manewru w zakresie gospodarstwa pawilowo-energetycznej w Polsce. Dziękuję.

Pdzewodniczący: To znaczy ja uważnie słuchałem relacji i zwłaszcza argumentacja do tej części o energetyce atomowej mam wrażenie, że gdybyśmy postawili sprawę, w ten sposób, że oto strona solarnościowo-opozycyjna jest zdecydowanie przeciwko działając w interesie społecnym, ekologii itd. natomiast strona koalicyjno-rządowa prze w tym kierunku, to mnie się wydaje, że wynieśliśmy fałszywy obradz z dotychczasowej pracy zespołu i z autonomicznych stanowisk.

Ja nie widzę tutaj wariantów. Ja widzę tylko podejście odmienne nieco do rozwiązania tej samej sprawy z tą samą troską. Bo jeżeli na przykład prof. Kołodziejcki powiada w ten sposób, że ustalmy na podstawie lepszego zbadania sprawy, prof. Kołodziejcki powiada, że wielu elementów nie znamy, prof. Kozłowski potwierdził, że na przykład jeżeli chodzi o ekonomikę nie potrafimy w wielu kwestiach w sposób miarodajny się wypowiedzieć, a więc jeżeli przyjmujemy założenie takie, że na gruncie rozpoznania lepszego sprawy, analizy, przestudiowania możliwych, wchodzących w grę wariantów, powinny być dokonywane przesądzenia, i gdyby się jeszcze uzgodniło, że Okrągły stół zakeca, ażeby w szczególności wziąć pod uwagę takie i takie cechy przyszłego rozwoju, to mnie się wydaje

że w ten sposób można było uniknąć tej rozbieżności, bo sądzę, że to do czego zmierzmy jest wspólne, natomiast różnica polega na tym, że strona opozycyjno-solidarnościowa powoada, żeby dzisiaj już przesądzić, ale z drugiej strony strona solidarnościowo-opozycyjna powiada także o potrzebie bardzo wnikliwego głębokiego wejrzenia w kwestie bilansu, w kwestie aspektów społecznych, ekologicznych, ekonomicznych technologicznych i jeszcze innych, toznaczy, że równie<sup>^</sup> stawia na zbadanie sprawy, na przeanalizowanie, wobec tego ja bym proponował, żebyśmy przyjęli iż nasza orientacja jest orientacją wspólną, właśnie orientacją, która wychodzi z przesłanek tak szeroko zreferowanych przez prof. Kozłowskiego, natomiast rozstrzygnięcia powinny po pierwsze być podejmowane na gruncie wszechstronnego rozpatrzenia, przeanalizowania spraw o których tutaj była mowa i po drugie pod tym nadzorem społecznym, tak ażeby ten czynnik, który tutaj tak mocno jest wywindowany, bardzo słusznie wywindowany, był czynnikiem niezwykle ważącym i mnie się wydaje, że idąc tą drogą my unikniemy sztucznej rozbieżności.

Dziękuję.

Ob. Kozłowski: Chcę jeszcze dodać, że stanowisko które tutaj zaprezentowaliśmy jest zgodne z poglądem OPZZ i Stronictwa Demokratycznego.

Ob. Kołodziejcki:

Panie Profesorze! Ta propozycja została złożona przede mną na zespole. Nie została przyjęta, bo cała sprawa rozбивa się o ten natychmiast przerwać rozwój. Myśmy chcieli stanąć na tej płaszczyźnie zbadania trzech wariantów i postawienia przed społeczeństwem problemu w ten sposób jak to rozwiązać problem energetyczny.

I jak najmniejszym kosztem społecznym, ekologicznym i ekonomicznym. A propos rachunków prof. Bojarskiego one są niewiarygodnie metodologicznie, bo nie uwzględniają kosztów ciążących, pomijają cały szereg kosztów, które należy włączyć, więc wiele spraw jest, my cały czas podkreślamy, że zgadzamy się z wieloma zarzutami czy argumentami strony solidarnościowo-opozycyjnej, ale twierdzimy, że wiele spraw jest niejasnych, wymaga wyjaśnienia. Dlatego przedwczesne jest stawianie problemu przerwać rozwój energetyki jądrowej bo trzeba by postawić przed społeczeństwem czy godzi się na lukę energetyczną, czy godzi się rumunizację Polski. Tak by trzeba postawić sprawę w skrajnym przypadku. Bo ta luka będzie wynosić około 5 tys. megawatów. To jest spora luka. A może więcej.

Gdyby strona solidarnościowo-opozycyjna zgodziła się na propozycję przedstawioną dzisiaj przez prof. Bakę, a formułowaną przede mną już podczas obrad, to moglibyśmy jeszcze raz podejść do tej sprawy w sposób spokojny i punkt po punkcie rozważyć wszystkie zastrzeżenia, wszystkie uwagi. Jestem za tym, bo uważam, żeśmy się zbliżyli do wielu punktach do wyjaśnienia sprawy. My też

uważamy i osiągnęliśmy consensus w punkcie tym dotyczącym energetyki, a bez zgody społeczeństwa nie da się rozwijać energetyki jądrowej. Ponieważ ja się tym trochę zajmuję to wiem, że opór społeczny oparty na fałszywej świadomości nuklearnej jest, jeśli tak można powiedzieć, jest straszliwie mocno zakorzeniony. Zresztą władza przyczyniła się do tego. Od 20 lat wbijając społeczeństwu do głowy te wszystkie demonstracje, które się odbywały na tle energetyki jądrowej na Zachodzie. Każda demonstracja była pokazywana. Społeczeństwie ugruntowaliśmy przekonanie, że coś w tym jest, skoro cały świat demonstruje i to lewica demonstruje na świecie, bo mówiliśmy, że to lewica demonstruje

Tymczasem sytuacja jest inna. Więc optował bym za tym, żeby podejść jeszcze do tego problemu.

Bo rzeczywiście jest to jeden z problemów gardłowych dla naszej gospodarki. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząc Dziękuję.

Głos ma prof. Okuniewski.

Prof. Okuniewski : Jeśli wolno. Jedno małe wyjaśnienie w związku z wypowiedzią prof. Mujżela, a jeśli już chcemy uściślać, to zauważmy, że przykłady przez pana profesora podane dotyczą krajów południowej Europy, gdzie rozumiałe, że jest zupełnie inne zużycie energii niż w krajach Europy północnej i nie przypadkowa jest ta wielka różnica między Włochami a W. Brytanią.

Ale to na marginesie, nato iast co do samego meritum sprawy. Myślę, że tym zespole zrobiono ogromną robotę i nie należałoby jej chyba popsuć tym, że w istocie rzeczy wyeksponowana została w dyskusji sprawa nie ekologii a wyeksponowana zupełnie został inny temat. Wróćmy do ekologii i przedstawmy społeczeństwu proce, konsekwencje ekologiczne jednego i drugiego wariantu i tylko to i wtedy temat energetyka jest tematem, który jest oddzielnie do przemyślana i do szczegółowej analizy i mnie się wydaje my nie możemy wszystkiego na okrągłym stole załatwić do połowy przyszłego wieku. Ale ekologiczny punkt widzenia ma tu wagę absolutną i ja się tu absolutnie z panem profesorem Kozłowskim zgadzam, tylko trzeba obiektywnie go pokazać bez - proszę dawrować może trochę dosadne wyrażenie, bez zapobiegania o względy publiczności. Tylko dla dobra kraju Myśmy się tu zebrali w końcu po to, żeby szukać rozwiązań które będą służyły społeczeństwu tego kraju i ekologiczny punkt widzenia ma tu znaczenie zupełnie fundamentalne, ale ograniczmy się przede wszystkim do pokazania społeczeństwu konsekwencji tych różnych opcji, z tym, że sądzę że tradycyjny wariant nawet ja bym powiedział z korektą wynikającą z unowocześnienia systemu spalania,

trzeba jednak pokazać z całą ostrością. I wtedy wydaje mi się spełniony postulat, który pan profesor był łaskaw słusznie wydobyć, mianowicie społeczeństwo powinno być informowane, możliwie wszechstronnie i na różnych falach. na różnych kanałach i tę operację jeśli zrobimy, to mnie się wydaje, można byłoby przyjąć uzgodnienia, propozycję pana profesora Baki z tym akcentem, który ja podkreślam.

Dziękuję bardzo.



er

8/1

Przewodniczący: Jesteśmy w sytuacji patowej.

Jest problem znalezienia jakiejś formuły. Te stanowiska zostały zarysowane przez zespół. Ja nie chciałbym tutaj powodować rozmamu w obozie rządowym, bo jak słyszę Stronnictwo Demokratyczne przyłączyło się do nas i nie chciałbym pogłębiać rozłamów w obozie rządowym. Dlatego proponowałbym, rozwiązanie takie.

Życie nie kończy się na "okrągłym stole", będą rozbieżności w wielu różnych sprawach. Zapiszmy to w tej chwili, jak wynika z ustaleń zespołu pana Kozłowskiego i pana prof. Kołodziejskiego. Jest to jakiś stan na dziś. Życie na tym się nie kończy, będziemy dalej mieli jakieś możliwości dyskusji i znalezienia jakiegoś wyjścia, które będzie wyjściem zadowalającym. Na razie w tej chwili trudno na tym stole rozpocząć całą dyskusję na nowo i argumentację rewidować.

Ja nie widzę innego wyjścia, jak przyjęcie tego ustalenia podzespołu.

Ob. Władysław Baka: Ja miałbym jednak propozycję następującą, a mianowicie, że padły tu pewne argumenty, mnie się wydaje, że ważne argumenty i w interesie tej nadrzędnej sprawy, jaką jest uzyskanie consensusu powinniśmy jak sądzę, robić wszystko w tym kierunku, ażeby eliminować to, co bez szkody dla tożsamości tej lub innej strony może być eliminowane w sensie rozbieżności.

Ja miałbym prośbę następującą, mianowicie ażeby w świetle przeprowadzonej tutaj dyskusji, w świetle przedłożonych wniosków, żeby jeszcze współprzewodniczący przeanaliz-

er

8/2

zowali całość spraw, biorąc pod uwagę intencje, jakie zostały tutaj mocno zarysowane i zaakcentowane, i żeby ~~jakie~~ <sup>tylko</sup> do tej konkretnej sprawy wrócić na następnym posiedzeniu. Żeby przyjąwszy te 27 punktów, poprosić prof. Kozłowskiego, prof. Kołodziejewskiego o to, ażeby jeszcze raz spróbowali dojść do consensu w tej ważkiej sprawie, ponieważ nie widzę żadnych merytorycznych argumentów, które by powodowały utrzymywanie różnicę stanowisk.

Pan profesor widzi, ja nie widzę. Wobec tego ja bym proponował, żebyśmy nie przesądzali, żebyśmy przyjęli, że jeszcze dajemy sobie te 3-4 dni czasu na poszukanie rozwiązania, które by zadowalało wszystkich.

Jeśli zostanie podtrzymane w świetle dyskusji stanowisko, które dzisiaj jest zaprezentowane, no to oczywiście przejdziemy do porządku dziennego, przedstawiając rozbieżność. Być może rezerwując sobie prawo do doredagowania stanowiska strony koalicyjno-rządowej w tym kierunku, ażeby bardzo ostro tam wyniknęła ta troska naszej strony również o sprawę ekologii, o sprawę ochrony przed skutkami rozwoju energetyki jądrowej itd. Dobrze?

Przewodniczący: Przyjmuje.

Przechodzimy do spraw budownictwa mieszkaniowego. Przepraszam bardzo, dobrze, ogłaszam 15-minutową przerwę.

P r z e r w a

er

8/3

P o     p r z e r w i e

/Przewodnictwo obrad obejmuje Władysław Baka/

Przewodniczący: Przystępujemy do rozpatrzenia wyników prac zespołu ds. polityki mieszkaniowej. W kolejności zabiorą głos współprzewodniczący, pan Janowski z OPZZ, minister Mieczkowski i red. Paszyński.

Proszę bardzo kol. Janowskiego.

Ob. Gabriel Janowski: Panie Przewodniczący!

Szanowni Państwo!

9 marca podzespół ds. polityki mieszkaniowej zakończył swoje prace przyjmując stanowisko, które przesłaliśmy współprzewodniczącym dzisiaj obradującego zespołu.

Nasz podzespół w zasadzie w 10 punktach wskazał wszystkie problemy, które należy spełnić, aby w najbliższym czasie zwiększyć wielkość budowanych mieszkań w ciągu roku z około 200 na około 400 tys. mieszkań rocznie.

Zespół rozważał wszystkie problemy związane z polityką mieszkaniową, zarówno odpowiedzialność państwa i obywatela za ten problem, jak również wskazał, że w najbliższym czasie musimy przeznaczyć z dochodu narodowego około 7 proc. na budownictwo mieszkaniowe. Jest to niezbędna wielkość naszym zdaniem oczywiście, aby ten problem został zmniejszony w najbliższym czasie.

Omawialiśmy wszystkie sprawy i gospodarkę terenami, i gospodarkę finansami i sprawy ekonomiczne, i problemy materiałów budowlanych, oczywiście szczegółowo o tym będzie mówił pan minister. Dla nas bardzo ważną sprawą była sprawa

er

8/4

kadr w budownictwie, ponieważ może się tak zdarzyć, że będziemy mieli i pieniądze i tereny i materiały i sprzęt natomiast okaże się, że nie będzie miał kto tych mieszkań wybudować. Dlatego te problemy były ze szczególną mocą przez stronę związkową przedstawiane i zostały one w jednym z punktów zapisane do realizacji.

W zasadzie wszystkie punkty zostały uzgodnione z wyjątkiem jednego. Strona związkowa, wspólnie ze stroną "Solidarności" ma inne zdanie niż strona rządowa na temat kolejki mieszkaniowej, spółdzielczej kolejki mieszkaniowej. Naszym zdaniem rząd powinien wykupić zobowiązania, które złożył obywatelom i realizować kolejkę mieszkaniową tak jak dotychczas, natomiast powinny być stworzone możliwości, aby obywatel nie musiał czekać 20 czy 25 lat w kolejce spółdzielczej, ale aby sam mógł wziąć w swoje ręce budowę własnego mieszkania i np. przez preferencyjne kredyty czy przez inne stworzone preferencje mógł wcześniej mieszkanie uzyskać.

Oczywiście uważamy, że tak powinni być potraktowani wszyscy ci, którzy są członkami do końca ub. roku, jak również złożyli pełny wkład na książeczkach mimo, że nie zostali zarejestrowani w spółdzielniach mieszkaniowych, co nie było z ich winy.

To jest jedyny problem, który nie został uzgodniony i został zapisany w dwóch wersjach. Pozostałe tematy zostały uzgodnione.

Nasz zespół wiele uwagi poświęcił także zabezpieczeniu się przed ewentualnym odłożeniem naszego stanowiska jak również dokumentów, które zostają przedstawione w czasie obrad "okrągłego stołu" na półkę. Tak jak to było już kilkakrotnie z wieloma problemami.

Otóż wnioskujemy, aby powołać albo stworzyć jakąś instytucję, która będzie sprawdzała, będzie pilnowała, czy stanowiska wypracowane w ramach "okrągłego stołu" są realizowane i przestrzegane.

Wiele dyskusji, wiele kontrowersji w ramach naszego zespołu spowodowało tzw. urynkowanie budownictwa mieszkaniowego i wprowadzenie czynszów ekonomicznych. Otóż jako związki zawodowe jesteśmy za urynkowaniem generalnie, jak również za czynszem ekonomicznym, ale w dalekiej przyszłości. Wtedy, gdy zostanie stworzony model zabezpieczenia społeczeństwa, zabezpieczenia obywatela przed skutkami i przed wyciągnięciem wszystkich pieniędzy z kieszeni obywatela i pokrycie całego, .. przełożenie całego bałaganu i braku gospodarności na barki obywatela.

TW

9/1

dyskusji, wiele kontrowersji w ramach naszego zespołu spowodowało tak zwane urynkowanie budownictwa mieszkaniowego i wprowadzenie czynszów ekonomicznych. Otóż jako związli zawodowe jesteśmy za urynkowaniem generalnie, jak również za czynszem ekonomicznym, ale w dalekiej przyszłości, wtedy gdy zostanie stworzony model zabezpieczenia społeczeństwa, zabezpieczenia obywatela przed skutkami i przed wyciągnięciem wszystkich pieniędzy z kieszeni obywatela i pokrycie całego, przełożenie całego bagażu i braku gospodarności na barki obywatela, Tak więc mimo tego, że się zgadzamy z tym tematem, to uważamy, że należy do tego tematu podejść rozsądnie i wcześniej przedstawić szczegółowy program, szczegółowy model, który będzie zabezpieczał obywatela.

To wszystko z naszej strony, współprzewodniczący przedstawią jeszcze szczegółowo kolejne problemy, które były poruszane w ramach naszego podzespołu .

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Udziałam głosu panu ministrowi Mieczkowskiemu

Ob. Mieczkowski Lucjan:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Reprzen-  
 tuję tutaj stronę rządową w zastęps wie prof. Srrwińskiego  
 który przeodniczył też stronie obrad. Jak poinformował  
 przed chwilą kol. Janowski osiągnęliśmy 9 marca zgodność  
 staowiska zaprezentowanego ujętego w 10 punktach, z  
 których wszakże 1 zapisany został dwuwarantowo, Przesta-  
 wię bardzo syntetycznie, w skrócie istotę w mojej ocenie  
 dokonanych ustaleń.

Punkt 1 stanowiska wspólnego odnosił się <sup>krytycz-</sup> ~~krzywe~~  
 nie do stanu obecnego w dziedzinie mieszkalnictwa, wskazu-  
 jąc na deficyt samodzielnych lokali, stagnację liczby od-  
 dawanych mieszkań, przysó eszoną dekapitalizację zasobów,  
 i wskazywał także od razu na początku tego materiau, że  
 rozwiązania problemu, rozwiązanie tego problemu mieszkaniowe-  
 go wymaga radykalnej, daleko idącej zmiany polityki mieszk-  
 kaniowej, która powinna pole ać zarówno na zwiększeni  
 zobowiązań ze strony państwa na ten cel, a także obywateli  
 społeczeństwa poprzez upodmiotowienie społeczeństwa i oby-  
 wateli, przez co należy rozumieć nie tylko zwiększdnie  
 obciążeń finansowych, związanych z uzyskaniem i utrzyman em  
 ieszkania- ale także możliwość aktywnego działania obywa e  
 li dla poprawy warunków mieszkaniowych. i wyborę formy  
 i standardu mieszkania.

W drugim punkcie zajęliśmy się rolą państwa i  
 określiliśmy ją przede wszystkim jakontworzenie warunk w  
 do realizacji celów polityki mieszkaniowej. Uznaliśmy, że  
 do czasu zaspokojenia podstawowych po rzeb mieszkaniowych

wielkość środków publicznych, przeznaczanych na ten cel w postaci kredytów i dotacji, mierzona odsetkami dochodu narodowego, powinna ulec zwiększeniu do co najmniej 7 proc. a także 20-25% udziału w nakładach inwestycyjnych ogółem.

Uznaliśmy, że wielkością środków przeznaczanych na mieszkalnictwo powinna być skorelowana także wielkość środków zapewniająca harmonijny rozwój powiązanej z tym budownictwem infrastruktury technicznej i społecznej. W pkt 3 określiliśmy podstawową rolę obywateli w rozwiązywaniu kwestii mieszkaniowej, określając ją jako aktywną zmierzającą do poszerzenia swojego udziału w procesie uzyskiwania mieszkania, uznając, że potrzebne są w tym celu odpowiednie zachęty - mieliśmy na myśli kredyt, warunki gruntowe itd.

Punkt czwarty, którym nie uzyskaliśmy pełnego consensusu aczkolwiek odnosimy się ze zrozumieniem jako strona rządowa do stanowiska "Solidarności" i OPZZ, różnica polegała podstawowa na tym, że strona związkowa jedna i druga była zdania, iż państwo powinno realizować wszystkie swoje zobowiązania wobec obecnej istniejącej spółdzielczej kolejki poprzez zapewnienie członkom i osobom pełnoletnim ze zgromadzeniem do końca 1988 r. pełnym wkładem mieszkaniowym uzyskanie mieszkania według dotychczasowych zasad. Pozostałym ta że rezygnującym ze spółdzielczej kolejki zwaloryzowanie wkładów

Strona rządowa w tej samej kwestii określiła swoje stanowisko następująco: Osobom oczekującym w spółdzielczej





poniesionych nakładów inwestycyjnych, utrzymanie mieszkań budynków, a następnie ich remonty, Uznaliśmy zgodnie, że ustalenie dopuszczalnego obciążenia budżetów domowych wydatkami na mieszkania a także zakres rekompensaty w postaci dodatku mieszkaniowego zamiast miliardów dopłacanych w postaci dotacji do gospodarki mieszkaniowej, powinny być przedmiotem konsultacji społecznej.

Uznaliśmy także, że dodatek mieszkaniowy powinien ulegać waloryzacji w miarę zmiany kosztów utrzymania mieszkań i dochodów ludności. Na tym zakończyliśmy ocenę podstawowych problemów w obszarze polityki mieszkaniowej.

W następnych trzech punktach odnieśliśmy się do wybranych problemów, które określiliśmy jako uwarunkowania podstawowe budownictwa mieszkaniowego. W pierwszym z nich a 7 w kolejności uzgafnianym ustaliliśmy potrzebę wyprzedzającego tworzenia zasobów gruntów i technicznego uzbrojenia, wskazując jednakże, że intensyfikacja obrotu ziemią wymaga przyjęcia zasady, że o zmianie przeznaczenia gruntów rolnych leśnych i innych pod budownictwo mieszkaniowe powinny decydować władze terenowe szczebla wojewódzkiego. Podkreśliśmy również, że należy zapewnić wszystkim inwestorom niezależnie od formy inwestowania równorzędny dostęp do terenów uzbrojonych.

Następnie zajęliśmy się problemem ważkim, materiałów i warobów dla budownictwa mieszkaniowego, których cość ostro występujące braki widziane były przez wszystkich jako jedna z podstawowych barier sprawnej realizacji budownictwa mieszkaniowego, opowiedzieliśmy się w tym

zakęsie za jak najspieszniejszym utworzeniem rynku  
materiałowego zarówno w rozumieniu handlu hurtowego jak  
i detalicznego, pod kątem zabezpieczenia potrzeb budownictwa  
mieszkaniowe o i widzieliśmy tutaj działania podwó ne,  
po pierwsze uznaliśmy potrzebę stymulacyjnej i stabilnej  
politylli redytowej państwa dla - także podatkowej dla  
umożliwienia szybkiego rozwoju produkcji materiałów i  
wyrobów dla budownictwa a także opowiedzieliśmy się za  
znaczącym angażowaniem funduszu zmian strukturalnych  
w przemyśle, funduszu rozwoju budownictwa mieszkaniowego  
a także funduszy będących w gestii urzędu postępu  
naukowo-technicznego i wdrożeń dla rozwoju bazy produkcyj  
nej materiałów o warobów dla budownictwa zwłaszcza tych  
o których mówi się, że ocenia, że pełnią rolę strategiczną  
w rozwoju

er

10/1

zwłaszcza tych, o których mówi się, że ocenia się, że pełnią rolę strategiczną w rozwoju przemysłu materiałów budowlanych.

Sprawę kadr naświetlił dość dokładnie pan kol. Janowski. Podkreślę zatem jeszcze, że zajmowaliśmy się problemami związanymi z podniesieniem efektywności budownictwa mieszkaniowego, ocena jest, iż niezbędne jest zapewnienie jednolitych warunków prawnych i organizacyjnych... dla różnych form organizacyjnych wszystkich jednostek uczestniczących w procesie inwestycyjnym, które powinny mieć tworzone sprzyjające warunki do powstawania nowych jednostek i demonopolizacji istniejących dużych struktur, ocenianych krytycznie jeśli chodzi o ich sprawność.

Uznaliśmy, że o egzystencji przedsiębiorstw powinny decydować efekty ekonomiczne przede wszystkim, ich standing finansowy, korzyści uzyskiwane i że należy umożliwić także w miarę, jeśli zachodzą takie potrzeby, zmianę statusu przedsiębiorstwa państwowego.

Opowiedzieliśmy się za upowszechnianiem jak najszybciej formuły przetargu i zastosowaniem formuły umów o dzieło. Uznaliśmy, że potrzebne jest tworzenie warunków do różnicowania technologii budowlanych, odchodzenia od monokultur technicznych we wszelkiej postaci. Oceniliśmy, że niezbędne jest wzmocnienie roli inicjatywnej i koordynacyjnej ze strony administracji państwowej tak, aby przyspieszać rozwój budownictwa mieszkaniowego pod nadzorem rad narodowych.

er

10/2

Zgodni byliśmy co do potrzeby tworzenia warunków dalszego rozwoju budownictwa indywidualnego, zwłaszcza w formie niskiej, intensywnej zabudowy.

Nie wracam do spraw kadrowych, tak jak mówiłem, przedstawił to bliżej kol. Janowski.

Na zakończenie podkreśliliśmy naszym zdaniem trzy ważne elementy, które powinny sprzyjać szybkiemu i sprawnemu wdrożeniu zasad, o których mówiłem przed chwilą. Po pierwsze - zdaniem podkomisji należałoby dążyć do tego, aby Sejm uchwalił odpowiednią ustawę, która obejmowałaby całość polityki mieszkaniowej i regulacji w tym zakresie. Po drugie - podkreśliliśmy potrzebę nowelizacji przepisów związanych z budownictwem, w tym wskazaliśmy, że jeśli chodzi o przepisy techniczne, powinny być one budowane z punktu widzenia ochrony interesów użytkownika. I po trzecie, co wydaje się być bardzo ważne - zapewnienie społecznej kontroli nad realizacją tych ustaleń zarówno w skali kraju, oczekując, że byłyby to oceny coroczne sejmowe, jak i w skali wojewódzkiej poprzez rozpatrywanie, poprzez ocenę co zostało zrobione w danym terenie w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, jak tę działalność<sub>m</sub> prowadzić nadal. I wyraziliśmy pogląd, że ten oceny powinny być dokonywane przy udziale przedstawicieli zarówno związków zawodowych, jak i zainteresowanych organizacji społecznych, niezależnych ekspertów.

To wszystko panie przewodniczący. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Proszę zabranie  
głosu pana doc. Paszyńskiego.

er

10/3

Red. Aleksander Paszyński: Ja tylko w kilku sprawach dla uzupełnienia czy zinterpretowania stanowiska podzespołu. Otóż wracam do punktu wyjścia, który dla mnie jest niezwykle istotny. Otóż wyraźnie stwierdzamy, iż do obecnej, niezwykle trudnej czy dramatycznej sytuacji mieszkaniowej doprowadziła dotychczasowa polityka społeczno-gospodarcza państwa, przejawiająca się w stałym prymacie inwestycji produkcyjnych oraz oczywiście związane z tym błędy polityki mieszkaniowej.

To stwierdzenie jest o tyle ważne, że w istocie rzeczy mamy do czynienia tutaj z ogromnie istotnym problemem politycznym. Gdyby można było zademonstrować wykres pokazujący udział inwestycji mieszkaniowych w całości wysiłku inwestycyjnego państwa, to każdy kto nie zna dat kryzysów politycznych w Polsce, na podstawie tego wykresu ustali, kiedy owe kryzysy miały miejsce, bowiem przejściowy wzrost rozmiarów budownictwa mieszkaniowego zawsze stanowił echo kryzysów politycznych. Tak było po 1956 r, lata 1957-59, czy 1960 były najlepsze dla budownictwa mieszkaniowego. Nastąpiło wówczas podwojenie skali budownictwa. Podobnie było po roku 1970, którego wydarzenia spowodowały ten znany plan nieskutecznie zrealizowany budowy drugiej Polski. Tak było po wydarzeniach 1976 r. Dzięki nim 1978 r. uważany jest za apogeum wysiłku budowlanego. I powiem, że tylko słabość gospodarki po ostatnim kryzysie sprawia, iż to echo jest tylko dostrzegalne w propagandzie.

Wyraźne stwierdzenie tego faktu upoważnia nas do powiedzenia, iż polityka mieszkaniowa państwa wymaga radykal-

nej zmiany. Ta radykalna zmiana to jest z jednej strony wyraźnie podzielenie obowiązków pomiędzy państwem a społeczeństwem i to wszystko co mieści się w haśle upodmiotowienia społeczeństwa.

I wreszcie drugi problem, mianowicie system finansowania czy system finansowy gospodarki mieszkaniowej. Akcentujemy sprawę banku, ale bank jest tylko finalnym elementem tego systemu. Chodzi o to, by powstały warunki sprzyjające z ekonomicznego punktu widzenia do lokowania różnych środków finansowych na kontach owego banku. I żeby to nie był bank kolejny bank państwowy, ale żeby to był bank, w który w pełni znajduje się pod kontrolą społeczną. Nie po to tylko, żeby badać stan jego kasy, ale żeby rachunek nakładów i wydatków był społecznie czytelny. A więc, żeby nie powtórzyła się sytuacja z mieszkaniowymi książeczkami oszczędności PKO które dzisiaj w mniejszym stopniu, ale kiedyś, które zakładano dla rodzących się dopiero dzieci i te środki leżące na tych kontach przez wiele lat były przecież wykorzystywane na zupełnie inne cele.

Podobnie kwestia czynszów. Oczywiście poza tezą, iż powinny być to - to jest zrozumiałe - powinny być one ukształtowane na takim poziomie, iż by pozwalały na samodzielną egzystencję gospodarki mieszkaniowej, to chodzi nam nie tylko o to, aby ów wzrost czynszów, bo tak to trzeba powiedzieć wyraźnie, był odpowiednio rekompensowany dodatkiem mieszkaniowym, ale żeby po prostu upodmiotowienie społeczeństwa w tym zakresie stwarzało podstawę dla rozwoju

najrozmaitszych lokalnych inicjatyw, przejęcia społecznej kontroli nad nieefektywnymi administracjami domów mieszkalnych, a więc żeby to co nazywamy samorządem lokalnym uzyskał podstawę nie tylko w deklaracjach, czy też zapisach typu politycznego, ale żeby powstawał na gruncie ekonomicznego interesu użytkowników mieszkań. A więc żeby tutaj i ten rachunek znalazł się nie tylko pod kontrolą, ale żeby umożliwiał rozbijanie dotychczasowych nieefektywnych struktur administracyjnych.

Wreszcie sprawa ta kontrowersyjna - kolejki. ~~Wz~~ Otóż zdajemy sobie w pełni sprawę z konsekwencji, jakie może wywoływać to sformułowanie przyjęte jako stanowisko strony solidarnościowo-opozycyjnej i OPZZ. Ale po prostu uważamy, że kolejka ta ustawiły się nie w wyniku swobodnych decyzji ludzi, którzy w niej stoją, ale jest to właśnie klasyczny efekt błędu czy fałszu polityki mieszkaniowej państwa. To nie spółdzielczość przecież podpisała w swoim imieniu weksel. Działała ona jako instrument polityki mieszkaniowej państwa i państwo musi przejąć odpowiedzialność za jakby porozumienie, które zawarło ze społeczeństwem. Stąd zachowanie praw, które zostały narzucone jakby przez instrumenty polityki mieszkaniowej musi w naszym przekonaniu być honorowane i tylko działania ekonomiczne, organizacyjne, techniczne powinny powodować, iżby ludzie dobrowolnie, jeżeli zechcą oczywiście, czy uznają rację po temu, opuszczali ową kolejkę prowadząc do jej zmniejszenia.

To są te podstawowe sprawy, na które chciałem dodatkowo zwrócić uwagę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję. Proszę bardzo, czy są pytania?



Ja miałbym trzy kwestie z prośbą o łaskawe wyjaśnienie mianowicie, czy w podzespołe wykryształizowała się jakaś idea, w jaki sposób miałyby funkcjonować dodatek mieszkaniowy? W jaki sposób powinien być, czy będzie konstruowany ten dodatek.

Punkt 2. Mianowicie zarysowuje się generalna tendencja do likwidacji większości funduszy pozabudżetowych. Natomiast na str.4 zakłada się przeznaczanie, zakłada się w istocie utrzymywanie zarówno funduszu zmian strukturalnych w przemyśle, jak i funduszu budownictwa mieszkaniowego i innych jeszcze funduszy.

Czy zdaniem podzespołu nie można byłoby uwzględnić tej opcji, która jest przyjmowana w generalnym opracowaniu, a ukierunkowana na ograniczanie funduszy.

I wreszcie chciałem już konkretnie pana ministra Mieczkowskiego zapytać czy w świetle możliwości jakie występują realiów, jakie charakteryzują aktualnie naszą gospodarkę możliwe jest spełnienie wariantu pierwszego, Mówię o stronie drugiej, o tej kwestii gdzie zarysowała się rozbieżność stanowisk.

Chodziłoby po prostu o to ażeby tę kwestię przybliżyć. członkom zespołu. Tymbardziej, że jeśli by nie było przeciwwskazań natury oporu ateri, to oczywiście dobrze byłoby się opowiedzieć za wariantem pierwszym.

To tyle pytań z mojej strony. Proszę bardzo ponawiam prośbę o pytania bądź wystąpienia.

proszę pan dr Marcin Święcicki.

Dr Marcin Święcicki:

Ja mam pytanie dotyczące tego drugiego punktu. Mianowicie tutaj mówi się o tej ogólnej wielkości środków przeznaczanych na mieszkalnictwo w skali co najmniej 7 proc. dochodu narodowego

i 20-25 proc. udziału w nakładach inwestycyjnych.

Otóż ja mam takie pytanie - ile to jest obecnie. I po drugie - czy nie wystarczy do zapisania ten cel dalej tutaj postawiony, mianowicie że 8 mieszkań na 1000 osób a pod koniec dekady lat dziewięćdziesiątych 10 mieszkań na 1000 osób. Dlatego, że takie ścisłe określanie udziału w dochodzie narodowym czy w nakładach inwestycyjnych, nie jest chyba najlepszą metodą dla samoczynnie działających mechanizmów itd.

Wiele innych dziedzin również mogłoby wystąpić z tego rodzaju odsetkami a mianowicie: kultura, zdrowie, rolnictwo, ekologia, badania naukowe. I przypuszczam, że gdybyśmy we wszystkich dziedzinach wstawili te odsetki, to byśmy znacznie 100 proc. przeoczyli gospodarki narodowej.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę bardzo.

Ob. Jurkiewicz - Kółka Rolnicze:

Mam pytanie w tej kwestii, mianowicie - w którym miejscu w stanowisku stolika ds. polityki mieszkaniowej i budownictwa zostało umiejscowione budownictwo w sektorze rolniczym i na wsi. Dotyczy to 48 proc. społeczeństwa w kraju. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę pan minister Mieczkowski.

1163

Minister Lucjan Mieczkowski:

Dziękuję. Panie przewodniczący, ja chciałbym zaproponować następujący tryb odpowiedzi na pytania. Ja bym spróbował odpowiedzieć na pytanie pańskie 2 i 3 a także na pytanie pana dra Święckiego i pana Jurkiewicza. I sugerowałbym żeby pan red. Paszyński, który bliżej swojej koncepcji zajmował się sprawą dodatku mieszkaniowego tzw. aby zechciał naświetlić stanowisko podzespołu w tej sprawie.

Zaczyna zatem od próby odpowiedzi na pytanie - jak wygląda sprawa funduszy. Otóż w obecnym stanie prawnym podzespół uznał, że mamy do czynienia z 3 źródłami funduszy. Jeden - jest to fundusze zmian strukturalnych w przemyśle, który, co do którego w roku ubiegłym Sejm dokonał zmiany, uznając za stosowne i konieczne położenie akcentu na wykorzystywanie środków tego funduszu m.in. do spraw przemysłowej budowlanego, co takiego akcentu poprzednio nie miało.

Po drugie - Sejm 13 lipca ub. roku ustanowił odrębną ustawą fundusz rozwoju budownictwa mieszkaniowego budowany z opodatkowania tych jednostek, które kwalifikowane są do działu budownictwa, gromadząc na ten fundusz środki w ten sposób, że 70 proc. zgromadzonych środków przeznaczone są do decyzji władz terenowych, a 30 proc. kumulowane jest do dyspozycji ministra gospodarki przestrzennej i budownictwa. A wszystkie te środki - zarówno 70 proc. jak i 30 proc. przeznaczone są do wspierania rozwoju budownictwa mieszkaniowego.

Po trzecie - Urząd Postępu Naukowo-Technicznego

i Wdrożeń - jak wiadomo - dysponuje określonymi funduszami na , najogólniej mówiąc, unowocześnienie produkcji, unowocześnienie gospodarki. Tak zatem widzieliśmy, że istnieje celowość i możliwość czynnej partycypacji tych funduszy w rozwoju bazy produkcyjnej dla potrzeb budownictwa, przede wszystkim mieszkaniowego.

Teraz przechodząc stricte do pytania - czy można odchodzić? Jeżeli te fundusze panie profesorze byłyby zniesione wszystkie, to wówczas widzielibyśmy, prośbą aby moi koledzy, którzy współprzewodniczyli zespołowi , potwierdzili ewentualnie ustosunkowali się do tego dodatkowo. Wówczas trzeba by znaleźć inną formę partycypacji budżetu jednak. Dlatego, że przy wielkości środków wchodzących w grę na rozwój tego przemysłu o charakterze strategicznym, mam tu przykład żeby dać zilustrować to - materiały izolacyjne, izolacyjno-budowlane, cementownie, trzeba przebudowywać na mniej energochłonne metody produkcji. To rząd wielkości nakładów jest nie do przeskoczenia , że tak powiem , przez poszczególne przedsiębiorstwa, które gromadząc w normalnych warunkach środki na rozwój nie potrafią nawet w postaci tzw. składki funduszy do kapelusza na przedyskutowane i wspólnie uzgodnione inwestycje przeskoczyć owej bariery inwestycyjnej.

Sumując odpowiedź jest tego rodzaju, że albo z tych funduszy , a w przypadku ich rozwiązania, czy zniesienia, konieczne byłoby skorzystanie z pomocy państwa w postaci na przykład - nie wiem - hipotetycznie to stawiam na przykład - zamówień rządowych.

11/5

Odpowiadam na trzecie pana pytanie. Czy w świetle realizów nie istniała możliwość uznania w pktcie 4 stanowiska jako jedyne go wariantu proponowanego przez OPZZ i przez "Solidarność". Otóż no mógłbym to określi krótko, jako by chciała dusza do raj. To znaczy, że my uważam, y że byłoby to elegancko i sympatycznie gdyby można całą kolejkę mieszkaniową liczącą obecnie ok. 2,4 mln ludzi / 2 miliony 400 tysięcy / potraktować w ten sposób.

A więc strona rządowa była zdania, że należy wywiązać się z zobowiązań podjętych w postaci umów zawartych z członkami spółdzielni.

Tych członków spółdzielni jest w tej chwili 780 tys. takich osób. A przypominam, że mieszkań buduje się w tej chwili rocznie około /spółdzielczych mieszkań przeznaczonych dla spółdzielczości około 90 tys. W ogóle uspołecznionego budownictwa mieszkaniowego w efektach rocznie oddaje się na poziomie ok. 130 tys. mieszkań rocznie.

Pozostałą wielkość, do niepełnych 200 tys. stanowił budownictwa jednorodzinne na wsi i w mieście.

Uważaliśmy zatem, że jeśli ta liczba 780 tys. członków w proporcji do obecnego poziomu, który powinien być zwiększany - budownictwa mieszkaniowego 90 tys. no, nakazuje a także i stosunek prawny do tych ludzi nakazuje przede wszystkim wywiązać się z tego obowiązku. Choć nie kryję - uważaliśmy, że nie możemy tu użyć określenia na dotychczasowych warunkach. Bowiem stoimy na stanowisku, że obciążenie ludności będzie musiało być większe niż dotychczas i rezerwujemy sobie prawo jako strony rządowa, czy widząc taką potrzebę - także

większego zaangażowania oczekujących a nie tylko na - 60 -  
poziomie 10 bądź w przypadku mieszkań własnościowych 20 proc

Kandydatów jest zarejestrowanych według informacji  
przekazane podkomisji przez CZSBM stronie rządowej podkomi-  
sji, która indagowała CZSBM 1 mln 687 tys.200  
osób, z czego kandydatów ze zgromadzonym wkładem 862.300  
osób. Gdyby w stosunku do tej rzeszy chcieć również w pełni  
wywiązać się na dotychczasowych zasadach oznacza to krótko  
mówiąc gigantyczną kolejkę nadal i bardzo powolny postęp  
bo jest to 2.400 tysięcy podzielone przez około - według  
stanu dzisiejszego - 90, czy nawet zrójone później  
ale nadal jest to okres bardzo długi.

Stąd też uznaliśmy że przy obecnej ocenie realiów  
utrzymanie takiego zobowiązania i publikowanie go nie  
było podejściem realistycznym, opowiadamy się zatem za  
wywiązaniem się w stosunku do członków spółdzielni pozosta-  
łych ze zgromadzonym wkładem pełnoletnich - rewaloryzacja  
wkładów i zachęcenie także i pozostałych do korzystania  
z innych form.

Uprzedzając ewentualne pyrania, które mogą paść ze  
strony pana przewodniczącego, czy też z sali czy istnieje  
możliwość zatem poszukiwania konsensusu, my na posiedze-  
niu były takie próby w toku posiedzenia zespołu podejmowane  
ale dyskusja wykazała po prostu, że nie ma, nie znaleziono  
formuły mimo długich debat, które się do wieczora przecią-  
gały.

Można by jeszcze panie przewodniczący w mojej ocenie  
osobistych podjąć taką próbę i na przykład jutro mon-  
tować zespół dopraszając ekspertów z centralnego związku  
spółdzielczości budownictwa mieszkaniowego, czy też może  
innych przedstawicieli, których byśmy wspólnie we trójkę

12/2

tutaj poszukali. Ja ze strony swojej taką gotowość deklaruję odpowiednio zmieniając porządek zajęć na jutro.

Odpowiadam na pytanie pana dr Świńcickiego, jeżeli chodzi o 7%. Moim zdaniem zapis jest prawidłowy w ocenie strony rządowej po dyskusji tak właśnie należałoby to ująć. Obecne obciążenia wynoszą około 5% i jeżeli my uznajemy zgodnie że poziom, który dzisiaj reprezentujemy w budownictwie mieszkaniowym, który podkreślam do tej pory w latach 1980-tych nie przekroczył 200 tys. mieszkań, włącznie uspołecznionych i indywidualnych, pamiętając, że w roku 1978 mieliśmy blisko 290 tysięcy mieszkań, to jeżeli my tych przynajmniej o połowę na początek chcemy podwoić, to musimy już zaraz zacząć domagać się ze strony państwa przez naczynia zwiększonych środków i ze strony ludności także zwiększonych środków. Dopiero podwójne połączenie i środków ludności i wysiłków państwa może prowadzić do poprawy sytuacji.

Uważam także, że nie możemy poprzestać na postulowaniu, na proponowaniu w istocie podniesienia poziomu budownictwa mieszkaniowego dopiero w roku 1995, owe 8 mieszkań na 1000, pytał pan, czy nie można by tego właśnie pozostawić przy tym. Otóż nie można dlatego, że te nakłady powinny, aby osiągnąć owe 8 na 1000, nakłady trzeba podnosić już teraz, bo wykupywać tereny, trzeba zbroić te tereny i trzeba rozwijać stan surowy a nie tylko efekty.

Jeżeli chodzi o pytanie pana Jurkiewicza, jak widzieliśmy potrzeb wynikające z ludnością, z egzystencją ludności wiejskiej, to powiedziałbym, że w podzeszple

nie dzieliliśmy systemowych rozwiązań na ludność miejską i wiejską i wszystko to co zostało powiedziane jeśli chodzi o obciążenia państwa, jeśli chodzi o aktywizację obciążeń ludności, jeśli chodzi o system gromadzenia nakładów, tyczy zarówno ludności miejskiej i wiejskiej, a tam gdzie przedstawiciel kółek uważał za stosowne akcentować po rzdy ludności, to w okt 7 daliśmy temu wyraz, bo rozwinęła się dyskusja wokół specyficznych potrzeb wsi i sformułowanie odnośnie wygląda następująco:

W palacu zagospodarowania obszarów wiejskich na terenach bidownictwa siedliskowego należy copuścić budownictwo dla ludności nierolniczej, Było to specyficzne wymaganie dotyczące wyjątkowo tylko obszaru wiejskiego. Inne postulaty kw stie związane z osadnictwem na wsi, z potrzebami ludności zatrudnionej w rolnictwie były brane pod uwagę przy całokształcie dyskusji.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję.

Głos ma pan Paszyński. Ja bym miał ta a prośnę gdyby pan red. Paszyński ze hciał w swojej wypowiedzi uwzględnić przedstawienie swojego stanowiska w sprawie waruant I wariant II - ponieważ w świetle tego co ppwie dział minister Mieczkowski - mamy tutaj  $\Phi$  czynienia prawie z jedno, jednoznaczna determinacją o charakterze czysto obiektywnym. Jeżeli występują jakieś możliwości, które pozwalają ma przekroczenie tej bauery zarysowanej przez ministra Mieczkowskiego - to bardzo dobr gdybyśmy byli poinformowani o takiej możliwości. Płoszę



Ob. Aleksander Paszyński:

Dobrze, to ja zacznę od tej kolejki mieszkaniowej. Mnie się wydaje, że takich możliwości nie ma, bowiem różnice tutaj są bardziej dotyczą intencji czy też stopnia honorowania zobowiązań.

My powiadamy tak, powinny być zapewnione gwarancje dla członków spółdzielni mieszkaniowych oraz osobom pełnoletnim, które do końca 1988 roku zgromadziły pełny wkład mieszkaniowy. Co to znaczy te osoby pełnoletnie? Otóż po prostu są to ludzie, których w żargonie spółdzielczych nazywa się z lodówki. Zostali oni wrzuceni bowiem do zamrażalnika, mieszczącej się w spółdzielczych biurach mieszkaniowych tylko dlatego, że spółdzielczość pod presją sytuacji postanowiła przerwać przyjmowanie ludzi do spółdzoeb. Nie oni zawinili tutaj i wobec tego wydaje się, iż po prostu poczucie przyzwoitości nakazuje zachowanie wobec nich niepisanej umowy. Natomiast cała sprawa polega na tym czy potrafimy, czy państwo potrafi stworzyć dodatkowe zachęty, dostateczne preferencje skłaniające tych ludzi z perspektywą owego 30-letniego okresu oczekiwania na podjęcie decyzji, to się decyduje na inną drogę.

Po prostu trzeba tym ludziom stworzyć warunki odejścia, czy wycofania się z tej kolejki to jest kwestia mechanizmów jakie powinny być w tym przypadku tworzone

Oczywiście to wszystko jest dramatyczne, bo jak podzielić owe 100 tysięcy mieszkań czy nawet 200 tysięcy mieszkań licząc wszystko przez ilość oczekujących, co do których zresztą nigdy nie mamy pewności jaka rzeczywistość ta kolejka jest, jest prawdą, że stają tam czasami osoby

w dwóch kolejkach, czy też osoby, które w perspektywie zawierać będą małżeństwa - jest to w istocie rzeczy nieożne. Po prostu skala problemu jest tak wielka, że czy to jest 2 miliony, czy 1.500 tysięcy to właściwie jest już poza , nie wpływa na sytuację.

I wobec tego podstawowa sprawa, działanie musi być podwójne. Możliwie szybko zwiększa skalę rozmiarów i tworzyć warunki likwidowania tego biernego oczekiwania. Stąd ja myślę, że tutaj kompromisu w sprawie kolejki być nie powinno bowiem jest to bardziej - bo to jest stanowisko wychodzące, to nasze, wychodzące z założenia, iż nie wolno ludzi oszukiwać, a zerwanie tej niepisanej umowy, czy też nie wywiązanie się z zobowiązań tak musiałyby być odczytywane.

Teraz kwestia dodatku mieszkaniowego. Myśmy nie rozważali szczegółowego mechanizmowego owego dodatku, bowiem podstawową sprawą jest podjęcie decyzji, czy on będzie elementem ogólnej indeksacji czy nie, czy mieści się to w ogólnych systemach rekompensowania różnych procesów społecznych.

Natomiast o co nam chodzi naprawdę? Chodzi po prostu po pierwsze o przesunięcie tej dotacji, która dzisiaj płynie do instytucji zajmujących się eksploatacją mieszkań, żeby te środki ogromne zresztą coraz bardziej rosnące w miarę powiększania się zasobów mieszkaniowych trafiły bezpośrednio do ludzi, którzy tymi pieniędzmi byliby powinni płacić podwyższone opłaty. Ale mechanizm może być tu różny. To co myśmy zapisali, co uważamy to brzmi w sposób następujący i to stwarza dostateczną swobodę różnych rozwiązań. Ustalenie granic dopuszczalnego obciążenia budżetów domowych dodatkami na mieszkanie oraz

zakres rekompensaty w postaci dodatku mieszkaniowego po winny być przedmiotem konsultacji społecznych. Dłdatek - 65 - mieszkaniowy powinien ulegać waloryzacji w miarę zmiany kosztów utrzymania mieszkań i dochodów ludności, czyli rozumiemy tak- że dopuszczam taką możliwość, iż w jakiejś perspektywie, ja wiem, dużego postępu płacowego, następować będzie jakby likwidacja tego dodatku.

A teraz sprawa dodatkowo jeszcze tylko tego, o czym mówił dr. Świącicki. Otóż na pewno tak będzie. Jak podsumujemy postulaty stolika oświatowego, zdrowia, naszego, ekologicznego, to dojdziemy do pozornie dużych obciążeń nakładów inwestycyjnych różnymi... rozdysponowaniem tych nakładów inwestycyjnych na różne cele. To prawda. Ale z tego tylko taki wniosek, iż nie można prowadzić dotychczasowej polityki gospodarczej. Że sytuacja społeczna kraju zmusić powinna, skłonić powinna władze do głębszej aniżeli to się dotychczas sądzi zmiany polityki gospodarczej, w tym przede wszystkim polityki inwestycyjnej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję.

Ja mam jeszcze uzupełniające pytanie. Mianowicie, jak rozumiem w wariancie pierwszym chodzi o to, ażeby państwo zrealizowało swoje zobowiązania w stosunku do członków spółdzielni oraz osób pełnoletnich ze zgromadzonym wkładem. Mam pytanie do ministra Mieczkowskiego, jeżeli mamy członków spółdzielni 780 tys. - zdaje się, że taka liczba padła tutaj - to ile jest osób, czy mamy rząd wielkości, jeśli chodzi o osoby pełnoletnie ze zgromadzonym do końca 1988 r. pełnym wkładem mieszkaniowym. Czy mamy taki szacunek?

To jest jedna sprawa. I jeszcze drugie pytanie, prośba do red. Paszyńskiego. Mianowicie, czy nie można byłoby tego pkt. 6 przeformułować z uwzględnieniem następujących

er

13/2

dwóch okoliczności. Mianowicie okoliczność pierwsza, że ten dodatek mieszkaniowy jest funkcją zarówno zmiany kosztów, pozytywną funkcją jak i zmiany poziomu dochodów, i tutaj może być negatywną funkcją. Bo tak zrozumiałem wypowiedź red. Paszyńskiego. I dalej, czy nie można byłoby otworzyć tej formuły dodatku mieszkaniowego zwracając uwagę, że występuje, że problem od strony technicznej powinien być rozwiązany z uwzględnieniem przyjmowanych zasad indeksacji. Po prostu chodziłoby o to, ażeby nie tworzyć, żeby przestudiować, zanalizować taki wariant, w którym nie będzie się mnożyć form różnego rodzaju tytułów rekompensacyjnych, natomiast będzie jakiś uniwersalny mechanizm indeksacyjny.

To jeszcze dwa uzupełniające pytania z racji dużego zainteresowania z mojej strony tematem. A potem przejdziemy do wypowiedzi. Ale bardzo proszę jeszcze, zwłaszcza pana ministra Mieczkowskiego.

Minister Lucjan Mieczkowski: My mamy informację ze strony CZBM, jak wygląda rzesza członków ze zgromadzonym kompletnym wkładem. Na 1 ~~młw~~ 687 200 osób, 1 687 200 osób traktowanych jako kandydaci, 862 300 osób ma wniesiony pełny wkład.

/Głosy z sali: Ale czy są to pełnoletni?/

Nie mam przy sobie zapisu spółdzielczości, który by precyzował, jak wygląda pełnoletniość. Gdyby trzeba było dla potrzeb obrad, mogę połączyć się z archiwami spółdzielczości i usiłować w bardzo krótkim czasie dodać tę informację.

Przewodniczący: Uważam, że w świetle przedstawionych tutaj wariantów, ponieważ jako jedna z istotnych cech wyróżniająco została podana właśnie cecha pełnoletniość, to trzeba by było posiadać taką informację, dopiero wtedy miarodajnie będziemy mogli dyskutować o skali rozbieżności. To może później, ponieważ teraz widzę, że się zapisują do dyskusji członkowie zespołu.

Czy pan redaktor zechciałbym jeszcze wcześniej zabrać głos?

Red. Paszyński: Tylko dla wyjaśnienia, panie profesorze. Ja myślę tak, że to sformułowanie pozostawia ogromnie dużo dowolności w sensie sposobu rozwiązania. Bo po pierwsze, stwierdza się, ustalenie granic dopuszczalnego obciążenia budżetów domowych wydatkami na mieszkanie oraz zakres rekompensaty powinny być uzgodnione. Ja po prostu nie chciałbym odpowiedzieć na pytanie w sposób zdecydowany,

er

13/4

czy to się może zmieścić w mechanizmie ~~indeksacji~~ indeksacji, czy nie, bo się na tym po prostu na tyle nie znam.

Na pewno ustalenie granic dopuszczalnych obciążeń budżetu domowego wydatkami mieszkaniowymi musi się znaleźć w jakiejś formule koszyka wydatków, czy czegoś takiego.

Ale ja myślę, że to sformułowanie jest bardzo elastyczne w jedną i w drugą stronę. I przyznam się, że nie dostrzegam potrzeby zmiany. Ale nie chciałbym się tutaj autorytatywnie wypowiadać.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Minister Długosz.

er

13/5

Minister Stanisław Długosz: Ja nie mogę przejść do porządku dziennego nad pierwszą częścią wypowiedzi red. Paszyńskiego i nad ostatnią częścią drugiej wypowiedzi red. Paszyńskiego. Nie chcę oczywiście polemizować w aspektach krytycznych, dotyczących dalej odbiegających od dzisiejszych czasów przeszłości, ale nie mogę przyjąć tych stwierdzeń jako oświadczenie, które również zawierałoby ocenę działalności obecnego rządu premiera Rąkowskiego. Wystarczy tylko powiedzieć tyle, że budownictwo mieszkaniowe zostało uznane przez rząd za jeden z trzech podstawowych priorytetów, mimo bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej, w której się znajdujemy.

I chciałem powiedzieć, że na tle wypowiedzi, na tle pytania dr. Święckiego dać kilka liczb, bo najlepiej mówić o tych sprawach cytując konkretne liczby. A więc nakłady ogółem w NPSG były przewidziane na budownictwo mieszkaniowe około 2 bilionów 110 mld zł. Według naszych przewidywań, które zostały przedstawione i przy pracach nad planem konsolidacji i nad korektą bieżącego 5-lecia wynika, że wykonanie w cenach porównywalnych wyniesie około 2 bilionów 350 do 2 bilionów 460 mld zł.

Jeśli chodzi o ilość mieszkań, bo to jest ciekawsze, założono w planie dolną granicę mieszkań 1.050 tys. do 1.150 tys. Niestety, wykonanie w ciągu trzech lat od 1986 do 1987~~my~~ wynosiło około 189 tys. mieszkań przeciętnie rocznie zarówno w budownictwie uspołecznionym jak i w budownictwie nieuspołecznionym. W wyniku właśnie uznania budownictwa mieszkaniowego za priorytet przewidujemy, że w roku

1989 nastąpi wyraźne zwiększenie oddawanych mieszkań od 203 do 208 tys, natomiast na rok 1990 przewiduje się już zbliżenie do tego rekordowego poziomu, o którym mówił minister Mieczkowski, osiągniętego parę lat temu.

Chciałem w związku z tym też zwrócić uwagę jeszcze na dwa fakty, które nie mogą ujsć z pola naszego widzenia. Otóż obserwujemy od 1985 r. znaczne zwiększanie powierzchni budowanych mieszkań. O ile w 1985 r. przeciętne mieszkanie wynosiło 69,7 m.kw. to w 1989 r. przewiduje się, że wyniesie około 73,4, co wiadomo, że pociąga za sobą odpowiednio większe zużycie materiałów na jedno mieszkanie.

I drugie. Jeśli chodzi o udział nakładów na budownictwo mieszkaniowe, my nie możemy się ograniczać tylko do sum, które dotyczą bezpośrednio nakładów budownictwa mieszkaniowego, ale również do całej infrastruktury komunalnej i w przemyśle mineralnym. Jeżeli popatrzymy z tej strony, to w wyniku korekty NPSG i w wyniku uznania budownictwa mieszkaniowego za jeden z trzech podstawowych priorytetów nakłady inwestycyjne na te dziedziny, które się z nim łączą będą stanowiły w latach 1986-90 około 31-33 proc. ogólnie szacowanych nakładów. A więc grubo ponad 3 biliony złotych.

Jest dla mnie kwestią dyskusyjną, czy należy dzisiaj w dokumentach "okrągłego stołu" zapisywać jakiegokolwiek wskaźniki procentowe. Tym bardziej, że najprawdopodobniej będziemy mieli jeszcze do czynienia z planowaniem gospodarczym również w przyszłym 5-leciu



14/1

Najprawdopodobniej będziemy mieć i jeszcze do czynienia z planowaniem gospodarczym również w przyszłym 5-leciu. I właściwą instytucją dla zaakceptowania rozmiarów inwestycji czy szacunków inwestycyjnych jest nasz parlament. I dlatego nie wyobrażam sobie żeby w tej chwili jakiegokolwiek liczby mogły być wiążące w zależności od tego jakie będą, jaka będzie aktualna sytuacja w momencie, kiedy do parlamentu wpłynie projekt NPSG na lata 1991-1995.

Dziękuję bardzo.

Ob. Marian Paszyński:

Czy można ad vocem - panie profesorze?

Przewodniczący:

Oczywiście.

Ob. M. Paszyński:

Powiem prawdę, że mnie te liczby nie byłyby potrzebne, Mnie wystarczyłby zapis, że po prostu należy zrealizować uchwałę X Zjazdu PZPR. To nie tak dawno było. I tam jest zapisana budowa ponad 4 mln mieszkań.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę bardzo.

Czy ktoś z państwa pragnie zabrać głos?

Proszę bardzo - prof. Mujżel.

14/2

Prof. Jan Mujżel:

Chciałem tu poruszyć krótką barfzo kwestię do tych dodatków mieszkaniowych. Mnie - muszę powiedzieć- osobiście przekonuje ta sugestia zrobiona przez pana prof. Bakę, aby rozważyć możliwość włączenia tego do ogólnej formuły indeksacyjnej. Bo faktycznie tworzenie wielu dodatkowych rekompensujących narzędzi jest bardzo komplikujące cały system finansowy, cały system rozliczeń.

Myślę natomiast , że biorąc pod uwagę szczególne znaczenie tego dobra, jakim jest mieszkanie - trzeba jednak w takim wypadku zastanowić się nad specjalnymi rozwiązaniami dla rodzin najsłabszych ekonomicznie, najuboższych, dla których można byłoby i powinno się - moim zdaniem - utrzymać albo pewne dódatki mieszkaniowe, albo ze środków opieki społecznej opłacać pewną część czynszu. Ogólna formuła indeksacyjna - wydaje mi się - że ze względów społecznych jest po prostu za słaba, zbyt generalna, niewystarczająca dla rozwiązywania tego zagadnienia w tej grupie.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo.

Proszę bardzo - minister Wilczek.

Minister Wilczek:

Ja chciałem się wypowiedzieć w takiej sprawie - my jesteśmy teraz w takim okresie przygotowywania pewnych programów oszczędności paliw i energii, stali i łączy się to zarówno z rozmiarami budownictwa, jak i ze sposobem realizacji zaspokojenia tego głodu mieszkaniowego w Polsce.

Otóż uważam, że jeżeli nie zmieni się strukturę ilości mieszkań w budownictwie wielkorodzinnym, związanym w naszym wypadku z tą nieszczęsną wielką płytą i ilości mieszkań realizowanych w różnorodnych technikach w formie domów jednorodzinnych, to nie rozwiążemy wielu problemów, które są tutaj podstawowe. Poza to ma to też problem pewien społeczny i socjologiczny. Cały świat realizuje w proporcjach takich, że jednorodzinne budownictwo to jest 70 proc., to wielorodzinne, wielkopłytowe czy tego typu zgromadzone budownictwo to jest 30 proc. A u nas jest akurat odwrotnie.

I wydaje mi się, że jeżeli nie przystąpimy do zmiany tych proporcji, a już co najbardziej mnie przerważa pewne ożywienie budownictwa w tej formie, wymaga ogromnej ilości stali zupełnie niczym nie uzasadnionych. My wiemy, że ta wielka płyta wymaga ogromnego zbrojenia nie po to, że jest to ważne w konstrukcji budynku, tylko żeby to ścięwo można było przewieźć na plac budowy. Potem to implikuje ogromne problemy z ogrzewaniem, ze wszystkim innym.

Natomiast w skali światowej rozwiązane problem oszczędności energii do ogrzewania mieszkań głównie przez to, że te domy jednorodzinne w różnorodnych technikach są o wiele łatwiejsze do ogrzania. Dlatego też proponuję żeby rozważyć sprawę jakiegoś zapisu odejścia od technologii tych stalochłonnych, energochłonnych, transportochłonnych i zmiany proporcji budownictwa wielorodzinnego na budownictwo jednorodzinne. Mówię to jako producent materiałów budowlanych energii i odpowiedzialny za, że tak powiem, alimentowanie tego budownictwa w te składniki, które w tej strukturze jakie

14/4

praktycznie przy tym programie oszczędności paliw i energii nie są możliwe do zrealizowania. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Minister Mieczkowski - proszę.

Minister Mieczkowski:

Ja chciałem najpierw odpowiedzieć panu prof. Mujżelowi i zapewnić go, że podzespół dostrzegł potrzebę zadbania o to, aby zasady kredytowania i subwencjonowania umożliwiły zapewnienie godziwego standardu mieszkaniowego również grupom o niskich dochodach. Grupom ludności o niskich dochodach. I to, że tak powiem, immanentna część stanowiska zespołu.

Jeśli chodzi o problem poruszony przez pana ministra Wilczka, to mamy tu w obydwóch kwestiach zajęte stanowisko. Zarówno jeśli chodzi o zróżnicowanie technologii i odchodzenie od monokultury technicznej, chodzi głównie o wielką płytę. I zapis taki jest w pktcie 9. I w tymże samym punkcie jest zapis sygnalizujący potrzebę tworzenia ~~warunków~~ warunków do dalszego rozwoju budownictwa indywidualnego.

I za potrzebą podniesienia udziału budownictwa indywidualnego się opowiadaliśmy, chociaż rzetelność nakazuje stwierdzić, że zużycie podstawowych materiałów na metr kwadratowy, musimy o tym wiedzieć, jest wyższe w budownictwie indywidualnym niż w wielorodzinnym. Ale ważne jest jakie to są materiały.

Pan minister ma rację przypominając, że na przykład jeśli chodzi

chodzi o stal, zresztą bardzo energochłonną, wymagającą importu surowca, to jej zużycie jej zdecydowanie niższem  
Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę bardzo.

Można wyrazić słowa uznania zespołowi, że tak dobrze przygotował materiał w odniesieniu do tego bardzo skomplikowanego i ważkiego problem, że w zasadzie materiał - dokument prawie całości jest uzgodniony. Natomiast dyskusja, jaka została przeprowadzona - być może - że powinna zaocowować pewnymi niewielkimi korektami. Mianowicie jeżeli chodzi o moje propozycje, to w punkcie II - ja podzielałam opinię dr Święcickiego, że bardzo mocno powinniśmy nastawać na zapis, iż w połowie lat dziewięćdziesiątych powinno się oddawać do użytku co najmniej 8 mieszkań na 1000 osób, a pod koniec tej dekady 10 mieszkań na 1000 osób. To jest to co jest najważniejszego dla społeczeństwa, dla ludzi.

Natomiast dlaczego sądzę, że należałoby wyłączyć, skreślić te 7 proc. dochodu, 20-25 proc. udziału w nakładach inwestycyjnych. Po ~~przeanalizowaniu~~ pierwsze - ma to złą tradycję, ponadto w ten sposób przesadzamy jakby technologię sprawy, wchodzimy w sprawy, które z punktu widzenia społecznego mają zasadniczo drugorzędne znaczenie dlatego, że łatwo można sobie wyobrazić, iż przeznaczymy 7 proc. dochodu narodowego na budownictwo i zbudujemy nie wiele więcej mieszkań, ponieważ nadal reżimy efektywnościowe będą nędzną i nadal stopień wykorzystania materiałów, środków, nakładów będzie bardzo słaby.

14/6

Pknadto proponowałbym ażeby przyjąć iż orientujemy się na to co ma wiążący charakter jeżeli chodzi o cele, jeżeli chodzi o to co jest istotą sprawy.

Prosiłbym panie przewodniczący, aby jeśli chodzi o stronicę drugą - wariant pierwszy, wariant drugi, spróbować jeszcze po wyjaśnieniu tej liczby, prawda, liczby osób pełnoletnich ze zgromadzonym do końca 1988 roku wkładem mieszkaniowym. Po zorientowaniu się jaka jest skala tego problemu, żeby się zastanowić - czy nie można tutaj poszukać, nie można tutaj znaleźć zapisu o charakterze consensusu, zapisu uzgodnionego.

I proponowałbym ażeby jeszcze do tej sprawy wrócić już au pasant - po prostu - na następnym spotkaniu.

Jeśli chodzi o kwestię poruszoną w pktcie 6 - dodatek mieszkaniowy, to ta wielce interesująca dyskusja, która się rozwinęła na ten temat, a głosprof. Mujżela upewnił mnie, że chyba trzeba byłoby pewne wyjaśnienia tutaj poczynić, To znaczy po pie wsze - jak rozumie się ustalenie granic dopuszczalnego obciążenia budżetów domowych. Mianowicie żeby tutaj było jasne - czy to jest rzeciętna w skali kraju, w odniesieniu do różnego rodzaju grup ludności. Jest to bardzo ważne dlatego, że jeżeli dojdziemy do takiego - można powiedzieć - przełożenia jednostkowego,

dlatego, że jeżeli dojdziemy do takiego można powiedzieć przełożenia jednostkowego, i zacznie to być pojmowane w ten sposób, że nikt nie może w swoich obciążeniach przekraczać pewnej granicy, no to oczywiście musimy się z intencjami, które były podstawą formułowania tego punktu przez autorów przez podzespół do spraw polityki mieszkankowej.

A więc chodziłoby o to aby uniknąć tutaj nieporozumień, że to brzmiałoby jedno-znacznie.

Terat druga sprawa ja uważam, że generalnie chyba trzeba byłoby przyjąć założenia, zapis, iż rekompensowania wzrostu czynszów powinna znaleźć rozwiązanie w postaci rozwiązań, zasad generalnych indeksacji, natomiast należałoby również, tak jak robi to profesor Mujżel, żeby w odrębny sposób potraktować rodziny najsłabsze ekonomicznie, właśnie nie w takim sformułowaniu jak to zostało przez prof. Mujżela powiedziane. Z opieką społeczną, w taki właśnie sposób nacelowo na jedną, określoną grupę społeczną.

Ja przyjmuję wyjaśnienia dotyczące kwestii dalszych losów funduszu i ich ujęcia w punkcie 8, ja rozumiem, że można będzie zrobić odnośnik, że w przypadku gdyby nastąpiła redukcja funduszy- to zespół czy podzespół stoi na stanowisku, iż określone zasilania, reglamentacja powinna następować w innym trybie w wielkościach nie pomniejszonych niż wynika to z pewnej projekcji.

Czy do tak przede mnie sformułowanych uwag jako uwag wyikających z dysusji podczas posiedzenia naszego zespołu są bądź zastrzeżenia, bądź pytania, bądź dalsze uwagi?

Prof. Trzeciakowski: Prosiłbym pana red.

Paszyńskiego do ustosunkowanie się .

Ob. Aleksander Paszyński:

Ja myślę, że można to przyjąć.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. To w ten sposób rozumiem, że stanowisko podzespołu do spraw polityki mieszkaniowej generalnie jest przyjęte, natomiast w odniesieniu do tych kwestii, które wymieniłem punkt po punkcie uzyskamy informację na następnym posiedzeniu 16.

Ob. Janowski: Ja myślę, że i pan red. Paszyński powinien działać tylko w swoim imieniu, bo tutaj strona nazywa OPZZ ma zastrzeżenia co do tego, Takżeśmy to rozumieli, że pan Paszyński mówił w imieniu swoim jako współprzewodniczący.

Ob. Przewodniczący: Natomiast jest współprzewodniczący pan Janowski, który również może przemówić w imieniu OPZZ i jeżeli chciałby zabrać głos, to bardzo proszę.

Ob. Janowski: Panie Przewodniczący! Oczywiście do tych pozostałych spraw to omówimy jutro, natomiast jeżeli chodzi o 7% z dochodu narodowego to nie bardzo możemy się zgodzić. Otóż jeżeli mamy poważnie potraktować problem budownictwa mieszkaniowego, jeżeli chcemy powiedzieć, że ten problem zostanie załatwiony, to muszą być na to przeznaczone fundusze. Nie mówię z jakiej kieszeni bo to jest kwestia zupełnie inna. Natomiast minimum 7% musi być zapewnione, aby ten problem zaczął się zmniejszać i aby w najbliższym czasie doprowadzić do tego, żeby doprowadzić budownictwo mieszkaniowe, bo dzisiaj też mówimy, że



15/3

są nakłady, ale nigdy nie wiemy, ile i później nam się to przy każdym posiedzeniu Sejmu zmniejsza ilość. Na dzień dzisiejszy jest takie nasze stanowisko i takie przypuszczenie, że nie wykonamy o 100 tys. mieszkań, jeżeli będzie tak jak jest o 100 tys. mieszkań planu 5-letki. i to jest też poważne zagrożenie i jest to nie tylko nasza opinia, ale podobna opinia złożyła komisja sejmowa do spraw budownictwa.

Dlatego tutaj byśmy stawiali sprawę, że musi conajmniej 7% , mówię conajmniej zade yduje o tym Sejm my tutaj nie stawiamy kropki nad i, proponujemy tylko jaka granica jest niezbędna, aby ten problem zaczął być rozwiązywany.

Jak również tutaj muszą być skorelowane fundusze przeznaczone na przygotowanie terenu, bo jeżeli my dzisiaj nie przygotowujemy terenów, nie damy na to funduszy, to za jakiś czas, do końca tej 5-letki czy następnej nie możemy mówić o zwiększonej ilości budowanych mieszkań. Bez względu na to, czy będziemy budować jednorodzinne domki czy bloki wielorodzinne. Dlatego ten temat musimy jeszcze mocno rozważyć nie przesadzając w tej chwili czy przychylimy się do propozycji pana przewodniczącego.

Przewodniczący: Dziękuję.

Proszę głos ma pan red. Paszyński.

Ob. Aleksander Paszyński:

Ja strznie przepraszam to jest oczywiście moja wina, ja zrozumiałem że ta zgoda dotyczy indeksacji, natomiast nie drugiego punktu.

Przewodniczący: No to teraz wyjaśniliśmy sobie sytuację.

Co prawda bardzo łatwo można wykazać, że ten typ formułowania właściwie nigdzie się nie sprawdził i on ma swoje elementy demobilizujące również, a poza tym ja muszę powiedzieć, że to się kłóci z pewną nazwijmy logiką ekonomiczną. Bo ja mogę dowieść, że dla prawidłowego poprowadzenia tego co jest najistotniejsze, przy określonych oczywiście założeniach, że uzyskujemy 8 mieszkań na tysiąc osób a dalej 10 mieszkań. bardziej efektywne może być przeprowadzenie inwestowania w ten sposób, 6%, 9% 9%, aniżeli 7,7,7%. Taka jest niedociągłość tych procesów ekonomicznych i po prostu z punktu widzenia czystej techniki ekonomicznej wydawało mi się, że to jest usztywnienie utrudnia uwzględnianie rzeczywistych prawidłowości techniczno-ekonomicznych występujących w budownictwie, ale jeżeli jest to tak ważne, sądzicie z punktu widzenia wiarygodności i z punktu widzenia mobilizacji, to ponieważ ostateczny cel, czyli te 9 mieszkań i 10 mieszkań jest celem wszystkich nas, no to nie rewidujemy, nie weryfikujemy tego zapasu.

Dziękuję. W ten sposób zakończyliśmy dyskusję nad sprawami wniesionymi przez podzespół do ypraw polityki mieszkaniowej. Przystępujemy do przerwy obiadowej - mamy

jesz ze przynajmniej godzinę, więc możemy przystąpić do części drugiej, ja chciałbym przypomnieć to co proponowałem na początku, a mianowicie, że grupa, która redaguje, która zajmuje się całością, jednak spojrz na wszystkie dokumenty jeszcze podzespołów właśnie z tego punktu widzenia spójności z dokumentem kierunkowym, co wcale nie oznacza, że w odniesieniu do poszczególnych opracowań podzespołów będą zastrzeżenia.

Jednakże od strony metody pracy musimy takie założenia poczynić i ta grupa 16 powinna nam przedstawić swoją ocenę tej właśnie kwestii, gdzie potrzebne jest pełniejsze wyjaśnienie, gdzie potrzebne są modyfikacje, gdzie potrzebne jest korektura zapisów.

Prof. Witold Trzeciakowski: Miałbym następującą propozycję, żeby zespół górniczy, zespół nauki, który dzisiaj nie będzie rozpatrywany i zespół zdrowia zostały uwzględnione w programie pracy następnego spotkania.

Następnie wycofuje się z tej propozycji referowania listy rozbieżności na rzecz przyjęcia porządku dziennego proponowanego przez pana w punkcie następnym, to znaczy elementy nowej umowy społecznej a w naszym rozumieniu uzgodnienia w sprawie polityki gospodarczej itd. ponieważ wszystkie te punkty, o których myślałem, będą, wyjdą samoczynnie przy dyskusji tego dokumentu.

Czyli możemy przejść do dokumentu.

Przewodniczący: Dziękuję panie przewodniczący. To jest dobr prognozyk.

A więc proponuję, żebyśmy przystąpili do części drugiej, mianowicie abyśmy rozpatrzyli dwa dokumenty, mianowicie jeden dokument podstawowe elementy nowej umowy społecznej w części społeczno-ekonomicznej, rozdane na dzisiejszym posiedzeniu

er

16/1

czyli dwa dokumenty, mianowicie jeden dokument "Podstawowe elementy nowej umowy społecznej" w części społeczno-ekonomicznej, rozdane na dzisiejszym posiedzeniu. I przygotowany przez stronę koalicyjno-rządową na podstawie wstępnych uzgodnień w odniesieniu do poszczególnych zapisów.

Dokument ten obejmuje również te kwestie, które zostały już sfinalizowane i definitywnie przyjęte, ponieważ chcieliśmy przedstawić dokument całościowy.

Tych kwestii proponujemy już dzisiaj nie dyskutować, a więc zarówno przewyższania bariery zadłużenia jak i problemów związanych z ochroną pracy i zatrudnienia, dlatego że te sprawy, jak mi wiadomo, zostały już zaakceptowane.

I drugi dokument to są uzgodnienia w sprawach polityki gospodarczej, uzgodnienia które zostały przygotowane przez stronę opozycyjno-solidarnościową. Proponuję, byśmy dyskutowali w sposób następujący. Mianowicie współprzewodniczący grup redakcyjnych zreferują nam poszczególne sprawy ze szczególnym uwzględnieniem tego, co jest już w pełni uzgodnione, co jest nieuzgodnione ze względów merytorycznych i co wymaga tylko dopracowań redakcyjnych.

I zaczniemy od części...

Ob. Witold Trzeciakowski: Chciałem upewnić się, czy prof. Rosner nie ma uzupełnień do tej ~~ka~~ części ochrony pracy?

Ob. Rosner: Panie przewodniczący, w tej chwili ta redakcja nam daje satysfakcję, ale jutro mamy jeszcze zebranie grupy roboczej, na której staną pewne sprawy, które są nie tak istotne, jak te, które są tu przedstawione

er

16/2

i zastrzegamy sobie sprawo uzupełnienia w jednym, czy dwóch punktach. To dotyczy w szczególności nowelizacji kodeksu pracy.

Ob. Witold Trzeciakowski: Dziękuję. Jeszcze uwaga taka natury ogólnej. Panie przewodniczący, myśmy mieli ogólną intencję pod naciskiem naszej bazy społecznej, żeby możliwie treściwie wyrażać poszczególne postulaty i możliwie je konkretyzować w ujęciu terminowym, w ujęciu ilościowym

Nas przeraża trochę ilość waty, która jest w tym projekcie i który spowodował, że on się bardzo rozrósł do - nie wiem, ilu stam stron, czy byśmy nie przyjęli jako ogólnej wytycznej naszego postępowania, próby eliminowania zapisów, które niewiele mówią, które są bardzo na okrągło. A skoncentrowania się na tych punktach, co do których można mieć jakieś nadzieje, że z nich coś konkretnie wynika.

Przewodniczący: Jestem absolutnie za tym, ażeby ten dokument był jak najbardziej zwięzły. I proszę nie krępować się, jeżeli tak można powiedzieć, w określaniu, ~~com~~ powinno z tej obecnej redakcji wypaść. Znaczą chodziłoby o to z kolei, żeby nie przesadzić w lapidarności, mianowicie żeby zachować pewną jednoznaczną czytelność. Tak, że ekstremizmu redakcyjnego tutaj być nie powinno. Natomiast rzeczywiście tzw. użyteczna zwięzłość jako cnota tego dokumentu to jest niezbędne, potrzebne, dla nas wszystkich zresztą.

I ja myślę, że wskazując na sprawy, które ewentualnie można pominąć, a które w tej chwili są ujęte, chyba nie

■

er

16/3

będziemy redagować w tym gronie. Natomiast przyjmujemy to zalecenie, tak jak to sformułował pan przewodniczący, ażeby dokument był maksymalnie zwięzły, ale jednocześnie komunikatywny, żeby lektura tego dokumentu wskazywała, że rzeczywiście jest tam istotna treść co do której się umówiono, co do której się nastąpiły uzgodnienia.

To kierujemy się tymi wytycznymi metodycznymi.

Zgoda?

Ob. Trzeciakowski: Zgoda.

Przewodniczący: Proszę o zabranie głosu ministra Lewandowskiego. I zajmujemy się częścią pierwszą - poprawą zaopatrzenia rynku, warunków życia ludności. Jak mi wiadomo, również ze strony solidarnościowo-opozycyjnej zostały przedstawione tutaj opracowanie.

Minister Lewandowski: Czy można, panie przewodniczący?

Przewodniczący: Bardzo proszę ministra Lewandowskiego.

er

16/4

Minister Wincenty Lewandowski: Dziękuję.

Czy tylko pierwszy rozdział, czy drugi, bo ta grupa redakcyjna...

Przewodniczący:Może po kolei, pierwszy rozdział.....  
/nie słychać/ a potem po zreferowaniu..... /nie słychać/

Minister Wincenty Lewandowski: Jest to propozycja strony koalicyjno-rządowej co do redakcji tego dokumentu. Myślę, że istotniejszych, jeżeli chodzi o zakres problemów i kierunki rozwiązań, które były wstępnie uzgodnione, nie ma. Współprzewodniczący, prof. Józefiak na pewno zechce to podkreślić.

Więc my uważamy, że osiągnięcie w krótkim czasie poprawy zaopatrzenia rynku oraz warunków dokonywania zakupów i obsługi ludności w placówkach handlowych, czy usługowych, powinny być podstawowymi celami polityki gospodarczej. Mając na uwadze istniejące uwarunkowania i ograniczenia przyjmuję się, że realizacja tego celu dokonywać się będzie głównie w drodze pobudzania aktywności gospodarczej, doraźnych przemieszczeń czynników wytwórczych, zmiany wielkości i struktury inwestycji, zwiększenia efektu rynkowego poprzez wymianę z zagranicą, eliminację reglamentacji oraz demonopolizację gospodarki.

Przyjmuje się także, że nadrzędnym kryterium realizowanej polityki gospodarczej będzie przywracanie ogólnej równowagi towarowo-pieniężnej.

Drugie - dostawy towarów i usług rynkowych będą rosły poczynając od br. w tempie nie niższym od tempa wzrostu dochodu narodowego. Podjęte zostaną działania na rzecz



er

16/5

równoważenia rynków cząstkowych poprzez mechanizm rynkowy, który powinien spowodować dostosowanie struktury dostaw do struktury popytu.

Za niezbędne uznaje się także szybkie opracowanie ~~xx~~ scenariusza odzyskiwania równowag cząstkowych, zwłaszcza w szczególnie ważnych społecznie obszarach - odzieży, obuwia oraz podstawowych artykułów trwałego użytku.

Pkt. 3 - nastąpi przestawienie części przemysłu obronnego na produkcję rynkową.

Pkt. 4 - będzie następowało ograniczanie w całości nakładów inwestycyjnych kompleksu paliwowo-energetycznego i surowcowego. Środki uzyskane w ten sposób powinny pozwolić na zwiększenie inwestycji służących: zmniejszeniu energochłonności i materiałochłonności dochodu narodowego, gospodarce żywnościowej, rozwojowi budownictwa mieszkaniowego, ochronie środowiska naturalnego, oraz poprawie warunków pracy. Dziękuję.

Przewodniczący: Ponieważ prof. Józefiak przygotował tekst obejmujący obydwie części, i ograniczenie inflacji i równoważenie gospodarki, takie mam wrażenie czytając ten dokument, to może poprosimy rzeczywiście o zreferowanie również tej drugiej części.

Minister Lewandowski: Proszę bardzo.

Rozdział drugi - ograniczenie inflacji i równoważenie gospodarki.

Po pierwsze - trwałe ograniczenie inflacji oraz przywracanie równowagi gospodarczej wymaga: dostosowania zmian w strukturze gospodarki prowadzących do obniżania jej

nakładochłonności oraz zwiększania udziału produkcji towarów konsumpcyjnych. Unormowania stosunków płatniczych z zagranicą poprzez możliwe dostosowanie obsługi zadłużenia do stanu naszej gospodarki. Zrównoważenia budżetu i wyraźnego usprawnienia systemu finansowego państwa. Wyeliminowania presji nadwyżkowego popytu jako głównego źródła wzrostu cen.

Drugie - zrównoważenie budżetu centralnego w ciągu 2-3 lat jest niezodzownym warunkiem przewyciężenia presji inflacyjnej.

Trzecie - od roku 1991 ewentualny deficyt budżetowy nie będzie finansowany automatycznym kredytem bankowym, lecz wyłącznie ~~x~~ w drodze emisji skarbowych papierów wartościowych.

~~z~~Czwarte - w latach 1989-90 uruchomione zostaną nowe źródła pokrycia deficytu budżetowego a zwłaszcza sprzedaż niektórych składników mienia państwowego, takich jak mieszkania, akcje, nieruchomości, sklepy

TW

17/1

sprzedaż niektórych składników mienia państwowego, takich jak mieszkania, akcje, nieruchomości, sklepy, zakłady gastronomiczne czy usługowe, majątek likwidowanych przedsiębiorstw oraz ałych zakładów produkcyjnych.

Następnie poprzez sprzedaż oprocentowanych bonów skarbowych nabywanych dobrowolnie zarówno przez podmioty gospodarcze jak i ludność, pobieranie określonych opłat za wieczystą dzierżawę ziemi. Zmniejszane będą w ujęciu realnym wydatki budżetowe na administrację, w tym wraz z poprawą sytuacji międzynarodowej na obronę narodową.

5/ Ograniczona zostanie przed trybucyjna funkcja budżetu, a także liczba funduszy poza budżetowych na szczeblu centralnym. Następować będzie zmniejszanie realnych rozmiarów dotacji, umocniona zostanie kontrola Sejmu na wydatkami państwowymi.

6/ <sup>IV</sup> nastąpi aeryfikacja obecnego podziału dochodów : wydatków państwowych między budżet centralny i budżety terenowe. Kierunek tutaj polega na ograniczaniu udziału budżetu centralnego oraz eliminacji uznaniowości w kształtowaniu relacji między budżeta i różnych szczebli przede wszystkim centralnymi i wojewódzkimi, ale także wojewódzki mi i szczebla podstawowego.

7/ Wzmocniona zostanie skuteczność polityki pieniężnej między innymi poprzez trwałe urealnienie stopy procentowej, ograniczanie ulg w oprocentowaniu kredytów bankowych zapewnienie dostępu do kredytów wyłącznie jednostkom efektywnym.

efektywnym oraz polityki dochodowej w celu zachowania właściwych relacji między wzrostem dochodów minimalnych ludności i przedsiębiorstw a tempem wzrostu podaży towarów i usług.

8/ W latach 1989-1991 zostanie zmniejszony udział inwestycji w dochodzie narodowym nie później niż w roku 1990 zlikwidowana zostanie nadwyżka popytu inwestycyjnego poprzez zaostrzenie polityki kredytowej i podatkowej. Najpóźniej do roku 1990 nastąpi likwidacja reglamentacji środków produkcji.

9/ Pilnym zadaniem jest dokonanie weryfikacji inwestycji kontynuowanych oraz przewidzianych do rozpoczęcia w najbliższych latach. Weryfikacja powinna wykazać, powinna być dokonana z punktu widzenia spełnienia przez te inwestycje kryteriów efektywności ekonomicznej oraz ich zgodności z generalnymi kierunkami polityki inwestycyjnej.

10/ Poprawa zaopatrzenia rynku i przwracania równowagi zależć będzie od urynkowania gospodarki, w tym także gospodarki żywnościowej. Poprzez zmniejszenie monopolii i odeszćcie od reglamentacji, oparcie cen na relacjach popytu i podaży etapowe ograniczanie dotacji do produkcji przetwórstwa żywności oraz przesunięć zwolnionych w ten sposób środków do konsumentów w celu wyrównania ich skutków wzrostu cen.

Wyklucza się jednak koncepcję jednorazowej operacji cenowej likwidującej dotacje w sferze gospodarki żywnościowej.

11/ Następować będzie eliminacja trwale nie-efektywnych przedsiębiorstw między innymi poprzez dokonanie zmian w prawie dotyczącym uzdrawiania gospodarki oraz upadłości podmiotów gospodarczych w sposób zaostrzający kryteria

elonomiczne oraz skrócenie czasu trwania procedury.

Dzi kuję.

- 91 -

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Proszę pana prof. Józefiaka.

Ob. Cezary Józefiak:

Chc ałbym rozpocząć od pewnej uwagi ogólnej, miano wicie ja rozumiem, że my musimy omawiać po kolei poszczególne problemy, aczkolwiek nie jestem pewien, czy do końca możemy uzgadniać fragmenty zanim nie dojedziemy do samego końca, czy to będzie w 100% uzgodnienia, dlatego że często jedno warunkuje drugie. I tutaj chciałbym powiedzieć że nawet tytzł nie jedt sprawą drugorzędną, Každy z państwa chyba zauważył, że w tych kolejnych cariantach dokumenty któ płyną zh naszej strony noszą tytuł uzgodnienia, dokumerty które płyną ze strony koalicyjnd-rządowej .ówię o umowie społecznej.

Otóżm sądzę, że to czy możemy się umówić co do spraw polityki gospodarczej antyinflacyjnej i równoważłcej gospodarke, to zależy nie tylko od tego czy tutaj znajdziemy porozumienie. Ogólnie biorąc bowiem tutaj wydaje mi się, trzeba wspomnieć o tym, że władzcza- kiedy mówimy o polityce gospodarczej, my ciągle jesteśmy jakby pod wrażeniem tego, iż rząd jakby podważył nasze zaufanie do siebie jako partner, a to z tego względu, partner w rozmowach, a to z tego względu, że broni i obronił jak dotychczas pewną koncepcję woluntarystycznej polityki goypodarczej. Myślę oczywiście o tej specjalnej ustawie i także w fym dokumencie, który tutaj mamy przedstawuony na stronie 8 jest aczjolwiek nie dotyczy to nas ego, ale pow adam, że sprawa jest szersza - na stronie 8 w okt.

4 jest powiedziane, iż bardzo szybko będzie następowała realizowana będzie zasada likwidacji przedsiębiorstw nieefektywnych, ale dopiero w przyszłym roku na podstawie ustawy o upadłościach. Więc mówi o tym na początku 1947 roku że jest ważne, iż rząd pozostawia tu sobie pewną możliwość działania w sposób, jakk chce i wobec tego z tą mową być mogą kłopoty, a ponadto jeszcze jest pozem problem weryfikacji, sprawdzania możliwości, ale wtedy tu się wydziera ten element wuluntaryzmu myślę, że będzie trudno w ogólnie weryfikować - to sprawdzać, czy nagrodzować wspólnymi siłami.

I w to est pierwszy punkt. Drugi punkt jest taki. o czym mówił pan prof. Trzeciakowski, iż naszym dążeniem aczkolwiek strasznie trudno cel jest osiągnąć, jest to, aby pewne ustalenia wspólne były możliwie konkretne. Przez tę konkretność rozumiem dw jakby warunki lub jeden z tych dwóch warunków, to co by się dało ująć ilościowo no to ująć ilościowo, ale w reformie nienkoniecznie konkretnej liczby. Tylko może to być pewna zależność.

I po drzgie w postaci określonych terminów, że można coś osiągnąć w tym i w tym, czy trzeba osiągnąć w tym i w tym czasie. I o ileby to się udało zrobić, to w każdym przypadku chcielibyśmy, aby było zrobione, aczkolwiek nie w każdej sprawie my możemy skonkretyzować postulat.

Jednakże to dążenie jest i dlatego jeżeli mówimy. weźmiemy pod uwagę ten punkt I w rozdziale I to są tam sprawy, z którymi się właściwie zgadzamy, ale których nie chcielibyśmy widzieć, to należą do tych, które bierzmy

nieźle, ale właściwie nikogo do niczego w konkretnej mierze, w konkretnym wymiarze i w konkretnym terminie nie zobowiązują. Otóż ponieważ my wszyscy jesteśmy po wieloletniej lekturze wielu tekstów z różnych gremiów płynących których tego rodzaju sformułowań było dużo, to tutaj na przykład to, że nadrzędnym kryterium realizowanej polityki gos odarczej będzie przywracanie ogólnej równowagi itd. to jest dobre, ale nie wiem czy tak będzie zwłaszcza w świetle tego co powiedziałem na samym początku. W związku z tym w tym naszym wariacie myśmy zaczęli od po prostu sformułowania pewnej relacji między wzrostem zaopatrzenia rynku konsumpcyjnego i wzrostem dochodu narodowego wytworzonego. Ja nie wiem czy to było tylko zwykłe przeoczenie, czy też to jest inna opcja, że w tym wariacie sformu owanym przez pana ministra Lewandowskiego nie znalazło się to, że chodzi o dochód narodowy wytworzony. Ja sądzę, że to ma pewne znaczenie dlatego że przed nami są te rosnące jednak spłaty, rosnąca nadwyżka eksportowa i że wobec tego ten dochód narodowy podzielony będzie pod presją tej nadwyżki eksportowej.

18/1

Wobec tego ten dochód narodowy podzielony będzie pod presją tej nadwyżki eksportowej.

I w związku z tym, właściwie na tym stwierdzeniu chcielibyśmy kończyć, Tutaj bez dalszego rozwijania, które to rozwinięcia dalej mają charakter znowu pewnych takich słuszných postulatów. Ale ja nie wiem czy szeroką publiczność w Polsce interesuje to, że za niezbędne uznaje się natychmiastowe opracowanie scenariusza odzyskiwania, równowagi itd. To jest w programie działania zupełnie rzeczywiste, że do tego trzeba się przygotować, ale nie sądzę żeby trzeba było co do tego umawiać się, prawda, zgodzić się.

I stąd ta skłonność do lapidarności, jak to pan prof. Bała zechciał powiedzieć.

Jeśli idzie o punkt 3 i 4. Tutaj można powiedzieć, że uzgodniliśmy te sformułowania, ale na tym wcale rzecz nie musi się skończyć. Bo chcielibyśmy bardzo żeby te sformułowania były bardziej konkretne. W tym względzie nie my, ale rząd, może bardzo wiele zrobić.

Więc na przykład jeżeli mówimy - nastąpi przestawienie części przemysłu obronnego na potrzeby rynku to znaczy chodzi na tutaj o artykuły konsumpcyjne i artykuły zaopatrzeniowe także, prawda. To myślę, że byłoby dobrze gdyby rząd zechciał powiedzieć o jaką skalę przestawienia tutaj chodzi, na co można liczyć, kiedy można liczyć, czy to będzie narastało. Gdyby coś takiego było, to przyjęlibyśmy to - jak sądzę wszyscy z zadowoleniem, ale sami nie potrafimy tego oczywiście zrobić.

To samo dotyczy punktu 4 o tym zmniejszeniu udziału



inwestycji przeznaczonych na kompleks paliwowo-energetyczny i surowcowy na rzecz zwiększenia inwestycji. Przy czym tutaj, może to jest drobiazg, ale ja bym bronił raczej sformułowania - zmniejszania na rzecz, czy na korzyść czego, niż sformułowania, że to powinno pozwolić. To jest myślę, mniej zobowiązujące. No i byłoby dobrze, to byłby postulat z naszej strony, gdyby rząd tzn. rząd, pracownicy prawa administracji państwowej, którymi dysponuje rząd, mogli tu przygotować właśnie konkretne informacje w jakiej skali to przedstawienie, co to może dać tym poszczególnym rodzinom. Jeżeli to jest realne.

Przejdę więc do drugiego rozdziału - ograniczenia inflacji i równowagę gospodarki. Tutaj żeby nie powtarzać się więc powiem tylko, że podtrzymuję te nasze wytyczne, te kryteria. I dlatego nie sądzę żeby trzeba było przypominać tutaj czy wymieniać pewne sprawy takie jak ma być lepiej to trzeba poprawić efektywność, zmniejszyć nakładochłonność itd. Czy że też trzeba unormować stosunki płatnicze z zagranicą, zwłaszcza że mamy osobno rozdział specjalnie temu poświęcony, czyli że rzecz jest skonkretyzowana.

A więc dlatego sądzę, że to właśnie mieści się w tych takich słusznych, ale nie koniecznych sformułowaniach.

Jeżeli idzie o pkt 2. W rozmowach naszych propozycje tzn. tych wspólnych rozmowach z panem ministrem Lewandowskim i całą grupą - myśmy tutaj startowali z różnych bardzo pozycji i bardzo ostro początkowo był formułowany z naszej strony ten postulat zrównowżenia a nawet przejścia do nad-

wyżki budżetowej w możliwie niedługim czasie. No, nie doszliśmy do porozumienia, Ale tutaj jest w pkt 2 stwierdzenie o tych 2-3 latach zrównoważenia budżetu.

Ja myślę, że to byłoby dobrze, gdyby to pozostawić, ale w nieco innym sformułowaniu. Mianowicie, że nastąpi zrównoważenie budżetu centralnego w ciągu 2-3 lat. Nawet można zaryzykować, że to jest nieodzownym warunkiem lub zostawić, ale że nastąpi. Niech to będzie zobowiązanie.

Jeśli idzie o pkt 3 - Myśmy, przepraszam, on się wiąże z punktem 4 to jest właściwie łącznie o nich będę mówił. Chociaż jeśli idzie o sam pkt 3 - to to słowo "wyłącznie" tutaj mi raczej przeszkadza. Ale to będzie może jaśniejsze przy punkcie 4.

Otóż nasz postulat, czy nasze życzenia były takie - aby od zaraz znaleźć źródła inne finansowania deficytu budżetowego niż emisja pieniądza inflacyjnego. Więc te sformułowania stąd się biorą, od zaraz. Czyli że skala tej sprzedaży i elementów majątku mienia państwowego i ewentualnych papierów wartościowych z podkreśleniem, że byłyby dobrowolnie zakupywane, ta skala miała być wyznaczona przez ten deficyt. Czyli że to nie jest tak, że się wprowadza nowe źródła, ale że się chce tamto źródło zamknąć. No, niestety tego tutaj nie ma.

I tu jest rozbieżność istotna. Nie chodzi nam tylko o uruchomienie nowego źródła. Chodzi nam o pokrywanie deficytu z innych źródeł

Natomiast jeżeli idzie o ostatnie zdanie w tym akapicie, w tym punkcie, to myślę, że tutaj również mógłbym powtórzyć, że byłoby dobrze gdyby ze strony koalicyjno-rządow

wej mogłoby tu nastąpić jakieś skonkretyzowanie. Zwłaszcza jeśli idzie o obronę narodową to jest pominięte wydatki, także na MSW, administrację. Sprawa już była dyskutowana wiele razy, ale tutaj można prawdopodobnie i myślę, że rząd ma na pewno jakąś koncepcję na ten i następny rok itd. pewnego ograniczenia wydatków, jako że wszyscy, całe społeczeństwo musi się tu ograniczać. I nie my już, nie chcemy już pponownie mówić o 20 proc. Rzeczywiście to my nie mamy tu materiałów. Ale może właśnie tutaj dałoby się coś atrakcyjnego umieścić.

Pkt 5. Cały ten pkt 5 byśmy pierwsze zdanie, czyli połowa tego punktu została właściwie uzgodniona między nami. Ta reszta została sformułowana przez grupę pana ministra Lewandowskiego. Na co chciałbym tu zwrócić uwagę?

o pierwsze na to, że jeśli idzie o fundusze pozabudżetowe - to nam bardzo przeszkadza to, że one są tworzone z obowiązkowych wpłat przedsiębiorstw.

I dlatego my wszystkie te, które właściwie są takie, są proinflacyjne, przedsiębiorstwa muszą płacić, że tak powiem dorzucać doswoich kosztów, żeby powstały pieniądze, które idą do centralnej administracji państwowej. Ta administracja rządzi tymi pieniędzmi, a my uważamy, mamy poważne zastrzeżenia, że rządzi nimi dobrze. I że wobec tego cała koncepcja powinna być zmieniona. Jest budżet państwa. Budżet państwa wie, prawda, które są takie makro ekonomiczne problemy np. rozwój nauki. I wydziela na to pewne środki. Ale dlaczego ma dostawać minister przemysłu na restrukturyzację, albo minister postępu technicznego i wdrożeń ma dostawać pieniądze

Dlaczego ci , niczego nie ujmując znajomości i kompetencjom osób, ale z systemowego punktu widzenia patrząc, dlaczego nie ma się to odbywać w systemie bankowym, w systemie kredytowym lub z ograniczeniem tych wydatków, tych środków, którymi dysponują centralne urzędy. To takie naprawdę niedyskusyjne. I myślę, że nauka jest mniej dyskusyjna, ale gospodarka jest dyskusyjna.

Mamy właśnie przy sobie projekt z 28 lutego, projekt ustawy o ~~Ma~~ Centralnym Funduszu Rozwoju Nauki i Techniki. Z załącznika do niego dowiaduję się, że prawie pół biliona złotych, 497 mld zł jest zaplanowane na rok bieżący na Centralny Fundusz Rozwoju Nauki i Techniki, w części pochodzącej z wpłat podmiotów gospodarczych.

Naprawdę nie mamy przekonania, że to jest dobra metoda działania i dobry sposób gospodarowania tymi publicznymi środkami. Pomijając już to, że jak powiedziałem - trzeba na nie patrzeć także od strony inflacyjnej.

Pkt 6 to myślę. Ale przepraszam, jeszcze do tego pkt 5 - umocniona zostanie kontrola Sejmu nad wydatkami państwowymi. Ja myślę, że naprawdę nie powinniśmy dawać takich sformułowań, nie powinniśmy. I nie dlatego że to mówimy od trzydziestu lat co najmniej od 1956 roku mniej więcej, ale dlatego, że dziś, w tych dniach prawda, także do dnia dzisiejszego obserwujemy, że właściwie Sejm niezależnie od tego jak jest dokuczliwy, realizuje czy zaakceptuje każdą decyzję

TW

19/1

realizuje czy akceptuje każdą propozycję - która dla rządu jest uznawana za ważną, dotyczyło to także tej naszej kontrowersyjnej sprawy tej ustawy i teraz prawdopodobnie będzie dotyczyło wkrótce tego centralnego planu centralnego funduszu rozwoju nauki i techniki.

Pomijam punkt 6 bo on właśnie też nie jest taki który myślę w tym sformułowaniu coś wnosi, natomiast punkt 7 w ocenie skuteczności polityki pieniężnej tak to wspólnie uzgadnialiśmy, to byłoby celowe, aczkolwiek trochę nam przeszkadzało - myślę, że jest to mało konkretne, ale zdecydowaliśmy się na to.

Natomiast nie na sformułowanie, że zapewnienie nastąpi zapewnienie dostępu do kredytów wyłącznie jednostkom efektywnym, chociaż chcielibyśmy, aby tak było. Ja nie wiem czy taki zapis nas stać w sytuacji, tak długo dopóki taki wielki będzie zakres dotowania gospodari, jak obecnie. Dopóki będą jeszcze podtrzymywane jakieś inne utajone formy dotowania nie tylko jasne, więc tutaj mam taką ~~konkretną~~ wątpliwość.

Punkt 8 tutaj napisano zmniejszony zostanie udział inwestycji. I że zostanie do 1990 roku nie później w 1990 roku zlikwidowana nadwyżka popytu inwestycyjnego nad podażą dóbr i usług inwestycyjnych i potem jest to zdanie o reglamentacji środków produkcji. Otóż podstawą dyskusji tego punktu było takie rozumowanie, że ten popyt inwestycyjny w sytuacji takiej jaka jest i co już postanowiliśmy o środkach konsumpcji i o tym co wiemy na temat

naszych zobowiązań płaćniczych sytuacja jest taka, że zostaje jedyne pole gdzie popyt można i trzeba bardzo powściągliwie ograniczyć, żeby wreszcie móc znieść reglamentację wódek produkcyjnych. Czyli to jedno z drugim jest tutaj ściśle powiązane i o to chodziło.

Wobec tego trzeba by to jakoś tutaj umieścić jeżeli byłaby zgoda co do tego w ogóle rozumienia sprawy bo samo zmniejszenie udziału inwestycji jest niewytłumaczalne. Swego czasu w pierwszej wersji tego projektu porozumienia było na przykład takie zdanie ze strony koalicyjnej, rządowej że trzeba zatrzymać wszystkie inwestycje, których czas realizacji przekroczyłby tam powiedzmy 1991 rok, może tu dołączyć, ale to musi wynikać z jakichś ówczesnych ogólnych symulacji, i co trzeba zrobić, żeby odpowiednio obniżyć popyt inwestycyjny i znieść reglamentację czy urynkwować właśnie także także tę sferę produkcji. Tutaj więc byłoby dobrze właśnie, żeby to dalej skonkretyzować, aczkolwiek nam jak powiadam jest trudno.

Co do pkt 9 tych sformułowań bym się bał i proponował bym zrezygnować z nich dlatego, że myślę, że z pamięci nie wyliczyłbym wszystkich programów weryfikacji inwestycji jakie mieliśmy w latach 1980-tych i z których wszystkie kończyły się porażkami.

Punkt 10, to jest sprawa istotna - długo nad nią dyskutowaliśmy i pierwsze sformułowanie, myśl do której doszliśmy w końcu wspólnie, jest taka, aby zaakceptować potrzebę urynkwowania gospodarki i w tym gospodarki żywnościowej czy rolnej, czyli akcent pada na to, że rynków

nie powinno się tworzyć segmentami, dopóki nie ma dowodów że te segmentowe rynki złożą nam się kiedykolwiek ~~współnie~~ w spójną całość, to była pierwsza, więc tutaj to jest trochę lżejmoże sformułowane, niemniej jednak sędzę, że jest częściowo przynajmniej pod rzymana ta myśl.

Ale potem jest są te różnice w sformułowaniach w obu ujęciach, które też wydaje mi się dosyć istotne. Nie że poprzez mniejszenie monopoli itd. to nasze stanowisko jest takie, że równolegle jak będzie występował proces ogranicza monopoli, które otaczają to rolnictwo, jak szybko będzie postępował proces usuwania reglamentacji nie w ogóle tu uciekło, reglamentacji środków produkcji, tu chodzi o reglamentację środków produkcji, w tym sformułowaniu niestety tego nie ma. to wtedy właśnie te relacje popytu i podaży będą wpływały na ceny, będziemy mieli równowagę tych rynków i będziemy następnie mogli także stopniowo ograniczać dotacje.

A ponieważ sprawa jest - rozeszła się po Polsce, stała się bardzo ostro dyskutowana. Wobec tego nawet to sformułowanie - które jest w naszym zapisie wydaje nam się dzisiaj niewystarczające, tutaj potrzebne jest aby rząd przedstawił swoją obecną wersję, czy obecny wariant jak ma zamiar rozwiązywać to, dlatego, że już się mówi, że jest trzykrotne, czterokrotne wzrosty cen itd i wted nawet jeżeli się powiada wszystkoe będzie zrekompensowane, to to jest przyjmowane z ogromnym niepokojem.

Tak więc tu oczekiwaliśmy takiej, bo rozumiemy że po stronie rządu powstała pewna skłonność do łagodniejszego przeprowadzenia tego, tej polityki, przyjęcia - rząd zdaje się przyjął tę zasadę że to musi być całe otowzenie rolnictwa musi być urynkowane, żeby to rolnictwo mogło być urynkowane itd., ale jest jeszcze ten problem tempa zwłaszcza likwidacji dotacji, a więc i tempa wzrostu płac.

No i ostatni punkt tutaj właściwie wracam co do tego co jużmraz powiedziałem. Niby to jest drobiazg. że nastąpić będzie eliminacja trwale nieefektywnych przedsiębiorstw między innymi przez dokonanie zmian, ale my wolelibyśmy żeby wyłącznie drogą stosowania ustawy o upadłościach, uzdrawianiu przedsiębiorstw, z tym, że oczywiście odrębnie można mówić o zmianie tej ustawy, Natomiast to między innymi taki drobiazg, ale jednak tak dużo znaczy, takie mam uwagi do tego tekstu.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Widzi się że pan prof. Stelmachowski prosił o głos.

Bardzo proszę.



Prof. Andrzej Stelmachowski:

Jeśli wolno chciałbym przede wszystkim zwrócić uwagę, że gdy chodzi o poprawę zaopatrzenia rynku jest głęboka sprzeczność wewnętrzna między punktem 1 i 2. Na jakim odcinku? Proszę zwrócić uwagę na ostatnie zdanie pierwszego punktu gdzie jest mowa o przewrótce ogólnej równowagi pieniężnej to raczej, poprzez dostosowanie globalnego popytu do możliwości podaży, a w pkt. 2 jest mowa o równoważeniu rynków częściowych, to przez mechanizm rynkowy powodujący dostosowanie struktury dostaw do struktury popytu. Czyli dokładnie odwrotnie.

Wydaje mi się, że takiej sprzeczności wewnętrznej nie można tutaj utrzymać, bo albo popyt do podaży dostosowujemy, albo odwrotnie, więc chciałbym powiedzieć, że żeby już być konkretnym uważam że w punkcie 1 powinno się skreślić ostatnie zdanie

20/1

Uważam, że w pkt 1 powinno się skreślić ostatnie zdanie żeby uniknąć tego rodzaju sprzeczności. Bo dostosowanie popytu do możliwości podaźowej jest względnie łatwe i można to powiedzieć, że już teraz żeśmy osiągnęli. Bo jeżeli to się to komuś spodoba, No więc tutaj jest to za łatwe sformułowanie na to żebyśmy mogli dopuścić do takiego wwentualnie pogorszenia warunków życia.

Następnie jest to zagadnienie pkt 7 gdy chodzi o politykę pieniężną. Wydaje mi się, że tutaj zabrakło jednego momentu, mianowicie jakiegoś stosunku do rynku tzw. dolarowego. Poprzednio w dyskusji i w dokumentach była o tym mowa, teraz to znikło. Otóż sądzę, że należałoby jednak dokonać zapisu o perspektywicznej wymienialności złotego na inne waluty. Z tym jednak, że należałoby chyba rozgraniczyć dwie rzeczy. Mianowicie - wymienialność zewnętrzną i wymienialność wewnętrzną.

Wydaje mi się, że gdy chodzi o wewnętrzną, byłoby to wskazane z tego względu, że w tej chwili mamy przeróżne branżowe, przetargowe i jeszcze inne sposoby transferowe ze złotówki na waluty i odwrotnie. A więc wydaje mi się, że nie ma żadnych przeszkód żeby stosunkowo szybko wprowadzić tego rodzaju wymienialność wewnętrzną.

Co do transferu zagranicznego i wymiany zewnętrznej, to oczywiście rzecz jest dalszej przyszłości. Ale dlaczego nie miałyby się tej perspektywy zaznaczać.

Dalej - również podobnie jak prof. Józefiaka niepokoi mnie ów nawias, który jako główny środek wymienia tu urealnienie stopy procentowej. No z uporem maniaka powtarzam, że

przy dwucyfrowej i większej inflacji trzymanie się uparcie systemu nominalizmu pieniężnego nigdy nie doprowadzi do właściwego uporządkowania stosunków pieniężnych. No i sądzę, że wobec tego taki zapis jest z grubsza niewystarczający.

Co więcej uważam, że należy dopuścić właśnie w imieniu oddolaryzownia gospodarki do umożliwienia legalnych umów opartych na innym niż złoty merniku wartości. Czy to będzie klauzula zbożowa, co już jest w rolnictwie częst stosowane, czy dolarowa, czy jakakolwiek inna, będzie to zdrowsze niż stosunki obecne, gdzie jeśli chce się zabezpieczyć, to trzeba przejść na transakcje typu dolarowego. Dlatego, że złotówkowa na dalszą metę niewiele tutaj pomaga.

Wreszcie gdy chodzi o punkt, w którym z urzędu jestem zainteresowany, jest to sprawa owego rynku żywnościowego. Sądzę, że stoimy wobec bardzo poważnego zagadnienia. Prosiłbym jednakże żeby nie wylać dziecka razem z kąpielą. Mianowicie - jeżeli doszliśmy na podstoliku rolnym do pewnych uzgodnień, to dlatego, że sytuacja w rolnictwie się pogarsza. W drugiej połowie roku wręcz grozi załamania na rynku mięsnym. I muszę się coś zrobić żeby sytuację poprawić. Wobec ~~czego~~ czego proponuję żeby rozdzielić sprawę produkcji rolnej i to co jest potrzebne dla niej, od sprawy zaopatrzenia ludności. Owszem, teoretycznie iunctim jest bardzo pożądanym. Praktycznie - może wywołać rewoltę ludności. Ale z tego nie wynika żeby nic nie zrobić.

Sądzę, że utrzymanie systemu cen urzędowych na produkty rolne położy rolnictwo. Wobec czego proponuję zrobić zupełnie inny zapis, który by rozdzielił te dwie rzeczy -

sferę produkcji rolnej i cen skupu od zagadnienia cen produktów nabywanych przez ludność. To bardzo nieładnie, ale przez dłuższy czas się nie możemy obejść bez dotacji, jeżeli nie chcemy mieć rewolty.

Wobec czego rozłączmy te dwie rzeczy, bo tak to się za bardzo zazębia i może spowodować albo katastrofę w rolnictwie, albo wybuch niezadowolenia ludności. Tak więc sądzę, że jest to punkt bardzo delikatny. Dziękuję.

Przewodniczący:---

Dziękuję. Prof.Trzeciakowski prosił o głos.

Prof. Witold Trzeciakowski:

Chciałem po pierwszy przypomnieć nasze ustalenia na początku, że równoważnym tekstem, nad którym się zastanawiamy jest tekst, który był proponowany przez naszą stronę. I prosiłbym w następnej kolejności żeby pan prof. Józefiak zechciał odczytać swoje propozycje związane z proponowanym pkt. 1 i 2.

Teraz - chciałem poinformować państwa, ponieważ tak się składa, że jesteśmy tutaj z panem Gilem jedynymi uczestnikami tego zespołu w Magdalence z udziałem gen. Kiszczaka, że zapadły tam następujące ustalenia: Ustalenia, które powinniśmy wziąć pod uwagę przy formułowaniu naszych punktów, przynajmniej uwzględnić.

Mianowicie - jeśli chodzi o pkt 10, to zapadło postanowienie, że ustosunkowanie się strony "solidarnościowej do projektu, do propozycji urynkwienia żywności nastąpi po przedstawieniu konkretnego scenariusza, z którego to scenariusza będzie wynikało, jak jest przewidziana operacja cenowa likwidująca dotacje w sferze gospodarki żywnościowej. Innymi słowy - w jakim tempie będą zmniejszane dotacje do dla producentów. I proponowałbym żebyśmy mogli ustosunkować się konkretnie, zresztą w myśl tego co powiedział pan prof. Stelmachowski, że tutaj nie ma żadnego, żadnej intencji utopienia sprawy, tylko jest intencja oceny skutków jakie to będzie powodowało dla tempa wzrostu cen żywności dla ludności.

Również z punktu widzenia formułowania pkt. 11 została przyjęta decyzja o powołaniu komisji sejmowej dla oceny

35 przedsiębiorstw przeznaczonych do likwidacji, z punktu widzenia zasadności tej decyzji na bazie rachunku ekonomicznego.

Myśmy po prostu otwarcie powiedzieli, że decyzja o likwidacji Stoczni Gdańskiej jest w opinii szerokiego społeczeństwa, traktowana jako decyzja polityczna, a nie decyzja oparta o przesłanki rachunku ekonomicznego.

I żeby rozproszyć te obawy, te nieufności społeczeństwa, pod adresem decyzji Stoczni Gdańskiej, że zostanie powołana komisja z udziałem ekspertów ze strony "Solidarnościowej i innych obiektywnych ekspertów, która będzie mogła zweryfikować - nie tylko tę jedną decyzję, ale również i decyzje pozostałych 34 przedsiębiorstw przeznaczonych do likwidacji. Myślę, że to powinno być względnie 3 punkcie 11.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję.

Głos ma dr Bugaj.

Dr Ryszard Bugaj Ja właściwie już tylko żeby się poskarżyć, panie przewodniczący, bo już zostało to wyczerpane, mianowicie jeżeli chodzi o pkt 10 na pierwszym naszym posiedzeniu uzgodniliśmy, że otrzymamy konkretne materiały. Minęło 5 tygodni nie dostaliśmy absolutnie nic. Nie rozumiem dlaczego w takim trybie załatwiana jest to sprawa?

Dziękuję.

Przewodniczący: ~~Ja wykonam to zadanie~~

Prof. Józefiak: Ja wykonam to zadanie. Po pierwsze sprawa zaopatrzenia rynku i warunków życia. Punkt 1: dostawy artykułów konsumpcyjnych na rynek krajowy będą rosły poczynając od bieżącego roku w tempie nie niższym od tempa wzrostu dochodowego narodowego cyklicznie utworzonego. Punkt 2: udział kompleksu paliwowo-energetycznego i surowcowego w całości nakładów inwestycyjnych w gospodarce będzie ograniczony na rzecz inwestycji zmniejszających energochłonność i materiałochłonność dochodu narodowego, nakładów na gospodarkę żywnościową, mieszkaniową, na ochronę środowiska naturalnego oraz na ochronę pracy.

Punkt 3: Część potencjału przemysłu obcego zostanie przedstawiona na produkcję artykułów konsumpcyjnych i zaopatrzeniowych.

Rozdział II ograniczanie inflacji i równoważenie gospodarki:

Punkt 1/ Poczynając od bieżącego roku deficyt budżetowy państwa będzie pokrywany z nieinflacyjnych źródeł to jest finansowany dochodami ze sprzedaży składników mienia państwowego, tu są wymienione, dochodami

22/3

ze sprzedaż oprocentowanych bonów skarbowych nabywanych dobrowolnie przez podmioty gospodarcze i ludność, zmniejszaniem dotacji w związku z upadaniem przedsiębiorstw trwale nierentownych.

Punkt 2\_ Wzmocniona zostanie skuteczność polityki pieniężnej oraz dochodowej w celu osiągnięcia w ściślejszych relacjach między wzrostem dochodów nominalnych ludności a tempem wzrostu podaży towarów i usług konsumpcyjnych.

Punkt 3: Zlikwidowane zostanie nie później niż do roku 1990 - zlikwidowana zostanie nadwyżka popytu inwestycyjnego nad podażą dóbr i usług inwestycyjnych, w tym samym czasie zniesiona będzie reglamentacja środków produkcji.

Punkt 4: Uznaje się za ważne oparcie całej gospodarki, w tym także produkcji rolnej na zasadach rynkowych. W związku z tym równolegle ze wznoszeniem monopolu i reglamentacji środków produkcji ceny będą kształtowane przez relacje popytu i podaży, a dotacje będą ograniczane. Odrzuca się gwałtowne urynkwienie gospodarki żywnościowej drogą jednorazowej operacji cenowo-dochodowej i radykalnego zredukowania dotacji do produkcji żywności.

Punkt 5: Redystrybucyjne funkcje budżetu będą ograniczone a fundusze poza budżetowe tworzone z obowiązkowych wpłat podmiotów gospodarczych zlikwidowane. Fundusz zmian strukturalnych w przemyśle, centralny fundusz postępu naukowo-technicznego i wdrożeń/. To oczywiście z uwagami, które dodałem przed chwilą.

Dziękuję.



Przewodniczący: Dziękuję.

Głos ma prof. Beksiak.

Ob. Janusz Beksiak: Proszę Państwa! Ja widzę dwie główne istotne rozbieżności w tych obu rozdziałach które istnieją od początku. One zostały obudowane różnymi innymi, bardziej lub mniej uzgodnionymi stwierdzeniami, ale te zasadnicze rzeczy zostały.

Pierwsza rozbieżność to jest takie sformułowanie w kilku punktach, które przedstawia sprzeczne zresztą z innymi stwierdzeniami możliwość obcinania popytu ludności na dobra konsumpcyjne, a jednocześnie niesłuchanie osłabia konieczność ograniczenia wydatków państwowych. osłabia w jaki sposób? Pierwsza sprawa, to jest łącznie.

Pierwsza sprawa rozdział I par. 1, końcowe zdanie właśnie o tym mówi, bo ono tam było od początku i ono nie zostało przeczytane przez referenta, ta końcówka zarówno przez dostosowanie globalnego popytu i jak i równowagi częstkowej, ale to jest właśnie dokładnie to samo. Ale to jest głównie w rozdziale II, gdzie w punkcie 1 na końcu jest wyeliminowanie presji nadwyżkowego popytu jako głównego ~~źródła~~ źródła wzrostu cen. W ogóle także stwierdzenie, że nadwyżkowy popyt rozumiem konsumpcyjny bo tak wynika z ~~całego~~ całego tekstu jest główną przyczyną wzrostu cen całkowicie odrzucam. To jest moim zdaniem całkowicie nieprawda. Ceny rosną, rozdmuchiwane przez działalność budżetu państwa, które nakładając różne podatki zbierające pieniądze itd. popycha do tego przedsięwzięcia a płace usiłują gonić te ceny. Tak że tu zostało

wszystko przwrócone. Natomiast zrównoważenie budżetu jest zrobione bardzo łagodnie, na początku się mówiło tylko, że trzeba usprawnić, później się mówiło o 2-3 latach i dopiero w tym 4 punkcie przyjęci to co my mówimy, że trzeba obciąć po prostu, nie usprawnić, nie za 3 lata tylko trzeba już na tychmiast obcinać i też staje się wstawia różne takie łagodzące wykrętne sformułowania, na przykład na obronę wraz z poprawą sytuacji międzynarodowej, No co to znaczy proszę państwa? Znaczący co, jak Amerykanie zmniejszą to my też zmniejszymy, czy co. Czy jak Amerykanie zaczną się do nas uśmiechać, to wtedy będziemy zmniejszonymi? Co to znaczy, praktycznie mówiąc, Ja w ogóle tego nie rozumiem.

To jest pierwsza rzecz. Pierwsza rozbieżność, która jak mówię jest rozsiana i jest zasadniczą rozbieżnością, jest cały czas zasadniczą. My mówimy szybko obciąć wydatki państwowe, to może pomóc w poprawie sytuacji rynkowej, Nie wolno stosować obcinania dochodów, one i tak zjeżdżają, ale jeżeli tu się wstawia coś takiego, to jest nie do przyjęcia dla mnie osobiście całkowicie.

Sprawa druga, jest związana z tymi nadzwyczajnymi uprawnieniami rządu, ale nie tylko z tą ustawą. Tutaj nie dużo, ale już są wszystkie elementy nakazowego zarządzania gospodarką. Rząd sobie rezerwuje, że będzie po staremu nakazowo, niezgodnie z całą tą gadaniną o reformie urynkwienia itd. robią. Proszę Państwa! Jest na przykład tak: weryfikacja inwestycji centralnych czy wszystkich? Jeżeli mówimy, że są przedsiębiorstwa, które inwestują, zaciągają kredyt i inwestują - co to teraz? Urzędnicy zaczynają przychodzić i mówić o nie, wy tutaj nie dobrze inwest-

tujecie. No to znaczy, że utrzymujemy stare działania. A że to między innymi - oczywiście to znaczy między innymi zgodnie z przepisami, ale przede wszystkim to będziemy stosować starą zasadę. <sup>M</sup>nie oczywiście to przeglądanie 35 przedsiębiorstw się bardzo - podoba, ale to nie rozwiązuje tej sprawy. Ja nie mogę podpisywać, ja osobiście nie mogę podpisać czegoś takiego, tutaj, co pozostawia stary system i co jest w zgodzie z całym tym ogólnikowym gadałkami o samodzielności przedsiębiorstw, o roli samorządu o tym że dyrektor ma działać na zasadach gospodarczych itd.

Te są główne rzeczy, o drobiazgach w tej chwili nie będę mówił.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję.

Głos ma pan prof. Kaleta.

Prof. Józef Kaleta: Ja zgadzam się z panem profesorem Beksiakiem że nie można walczyć z inflacją skutecznie, bo przecież zdławienie konsumpcji, obniżania stopy życiowej ludności, nie ma zresztą takiej potrzeby, bo jeśli wzrosną dochody narodowy, wzrasta produkcja i udział inwestycji nie zwiększa się, a nawet zmniejsza się w dochodzie narodowym, więc nie ma potrzeby obniżania stopy życiowej.

Natomiast myślę że można i trzeba obok tego wariantu podaźowego w walce z inflacją wykorzystywać mimo wszystko możliwości dławienia popytu, przy czym nie popytu konsumpcyjnego- ja tak to czytam, że tu nie chodzi o konsumpcyjny popyt, bo myślę, że można dławić popyt na przykład inwestycyjny, można dławić popyt na wzrostu wydatków administracyjnych, można dławić popyt - ~~że~~ ludności niekoniecznie obniżając stopę życiową, na przykład poprzez podwyższenie <sup>nie</sup> stopy procentowej

22/1

nie koniecznie obniżając stopę życiową na przykład poprzez podwyższenie stopy procentowej, aby ludzie wycofywali pieniądze z obiegu, aby powiedzmy - oszczędzali.

Istnieje możliwość ograniczania popytu poprzez emisję akcji, obligacji wysoko oprocentowanych. I na ogół wszędzie wykorzystuje się te możliwości. A zatem nie ma sprzeczności pomiędzy tutaj tą możliwością rozwijania podaży i ograniczania popytu. Tu słusznie eksponuje się na pierwszym miejscu właśnie ten podażowy wariant walki z inflacją, a dopiero dalej - ewentualnie to ograniczanie popytu czy wycofywanie pieniądza z obiegu.

Ja widzę tutaj inną sprzeczność w tym materiale. Mianowicie wciąż wszyscy mówimy, że trzeba zmieniać strukturę gospodarki w kierunku przesuwania potencjału dorynku, trzeba rozwijać intensywniejszą produkcję rynkową. To się pisze wszędzie. Tymczasem tutaj mówimy, że udział produkcji rynkowej w najbliższych trzech latach w dochodzie narodowym nie zmieni się. To pozostaje właśnie w sprzeczności z innymi sformułowaniami. Na przykład mówi się, że część przemysłu zbrojeniowego przekazana będzie na rynek, że ograniczenie kompelsu paliwowo-energetycznego będzie skierowane do gospodarki żywnościowej itd. Tu jest mnóstwo sformułowań tego typu, z których by wynikało, że ten przemysł rynkowy będzie szybciej rozwijany niż powiedzmy pozostała część przemysłu.

W Związku Radzieckim w planie na rok bieżący jest zapis taki, że przemysł rynkowy co najmniej dwukrotnie będzie szybciej wzrastał niż pozostały przemysł tzn. przyrost produkcji rynkowej co najmniej dwukrotnie musi być wyższy.

Ja myślę, że trzeba stworzyć tutaj preferencje dla produkcji rynkowej, bo jeśli nie zmienimy tego zapisu to znaczy, że nic się nie zmieni w okresie najbliższych trzech lat. Struktura będzie identyczna.

Jeśli idzie jeszcze o jedną sprawę - udział czy wydatki na zbrojenia, czy ograniczenie przemysłu zbrojeniowego na potrzeby rynku. Ja myślę, że znów można by skorzystać z zapisów w Związku Radzieckim. W Związku Radzieckim się na przykład mówi, Ryżkow mpwi, że 20 proc. produkcji na potrzeby społeczne powinno pochodzić z przemysłu zbrojeniowego. To jest bardzo dużo 20 proc. Ale jednak myślę, że jakiś procent można być tutaj określić i to byłaby konkretna pewno jakaś wielkość, bo oczywiście zgadzam się z tym, że warto by pokusić się o jakieś konkretne sformułowania, aby po prostu nie mieli do nas pretensji, że powtarzamy wciąż bardzo ogólne ogólniki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję! Przed przerwą jeszcze zabiorą głos pan minister Długosz i pan dr Hagemajer.

Bardzo proszę tylko zwrócić uwagę że i tak już mamy opóźniony czas.

Minister Długosz:

Jeśli panowie przewodniczący powiedzą - to ja się telegraficznie wypowiem.

Ograniczę się tylko do kilku spraw. Pierwsza - uważam, że w takim dokumencie, bez względu na to jaki będzie jego tytuł musi być odniesienie i do strony podaźowej i do strony popytowej. Bo nie ma rozwiązania tylko przez jedną czy przez drugą. Jest natomiast kwestia - jak to powiedzmy sobie sformułować, żeby to było do przyjęcia dla wszystkich zainteresowanych, ale też żeby było realistycznie rozsądne.

W pełni popieram propozycję prof. Józefiaka żeby skreślić art. 7. A to dlatego że jest on całkowicie niezgodny z dzisiejszym rozumowaniem jeżeli chodzi w ogóle o problemy inwestycyjne.

Inwestycji centralnych w tym 5-leciu, podejmowanych centralnie, będzie raptem ok. 11 proc. wszystkich nakładów inwestycyjnych, z czego inwestycji wymienionych centralnie tylko 7 proc. I tylko tam można ewentualnie prowadzić jakąś weryfikację, czy jeszcze jest coś do uszczknięcia czy nie. Natomiast wszystkie inne inwestycje są podejmowane przez samodzielne przedsiębiorstwa  
/Głos z sali: to ósmy pkt/.

Przepraszam, to jest ten punkt, który mówi żeby weryfikować inwestycje, a dziewiąty na stronie 4-ej.

Tak że nigdy nie było żadnym zamierzeniem dzisiejszego rządu ażeby próbować weryfikować decyzje poszczególnych przedsiębiorstw. Natomiast zastrzegam się, że może robię

pomyłkę, ale chyba postulat weryfikacji inwestycji był jednym z materiałów jakie otrzymaliśmy od strony opozycyjno-solidarnościowej.

Jeżeli chodzi o postulat prof. Stelmachowskiego, to podzielam pogląd, że sprawy wymienialności wewnętrznej można tutaj zapisać nawet w dość krótkim horyzoncie czasowym. bo przecież cała gospodarka dewizowa roku 1989 zmierza już w tym kierunku. Bałbym się tylko określić horyzont czasowy, czy dojdziemy do tego w roku 1990 czy 1991, ale taki postulat jest absolutnie zgodny z naszym rozumowaniem.

Dwie uwagi jeszcze - czytając te pierwsze dwa punkty odnosi się wrażenie, że życie się zacznie dopiero po zakończeniu "okrągłego stołu". Tymczasem rząd jest w takim położeniu, że musi prowadzić określone działania. I na przykład jeżeli chodzi o pkt 11 to uważam, że bardziej prawidłowe byłoby stwierdzenie, że będzie kontynuowana czy przyspieszona nawet eliminacja trwale nieefektywnych przedsiębiorstw, niż sformułowanie, że następować będzie tak jakby tutaj w tej dziedzinie nic się, że tak powiem, nie działo.

Dziękuję bardzo - to są na tyle moje uwagi.

Przewodniczący:

Dziękujęb Proszę dr Hagemajer.



Dr Krzysztof Hagemajer:

Ja chciałem tutaj przywołać jeszcze raz dwie sprawy związane z naszymi postulatami wysuwanymi na pierwszym posiedzeniu. Sprawy, które - jak się wydaje - powinny się znaleźć właśnie w tych rozdziałach naszych uzgodnień, ewentualnych. A jak dotąd nie znalazły właściwie żadnego odzwierciedlenia, choć częściowo zostały uwzględnione w projekcie rządowym przedstawionym nam przed trzema tygodniami.

Pierwszą z nich jest sprawa postępującej dolaryzacji gospodarki dwuwalutowości, a zwłaszcza kwestia obecnej polityki rządu sprzyjającej tym procesom.

Ciągłe ostatnio przyspieszone rozszerzanie zakresu sprzedaży za waluty wymienne, być może sprzyja rzeczywiście poprawie bilansu płatniczego kraju, lecz ma szczególnie niszczące konsekwencje dla wloty krajowej poprzez podbijanie kursu wolnorynkowego dolara. A pośrednio niszczące konsekwencje dla motywacji do pracy w gospodarce i dla samej gospodarki.

Jest to źródłem rosnącego niezadowolenia społecznego, dzielenia nas wszystkich na krajowców dewizowych i zwykłych obywateli. Dziwić się tylko należy w tej sytuacji, że w dotychczasowych żądaniach podwyżek płac wysuwanych przez strajkujących nie pojawiało się jeszcze żądanie wypłacenia ich w dolarach. Myślę jednak, że utrzymanie obecnych tendencji gwarantuje, że i tego się doczekamy.

I ja myślę - w dokumencie przedstawionym nam przez prof. Bakę przed trzema tygodniami znajdował się cały punkt poświęcony tej kwestii, wprowadzający zmianę, że tak powiem, domagający się zmiany, czy zakładający zmianę ostatnio

podjętych decyzji o rozszerzaniu eksportu wewnętrznego, poddanie kontroli społecznej prowadzonej w tym zakresie polityki cenowo-asortymentowej oraz wycofanie z eksportu wewnętrznego towarów produkcji krajowej.

W tych kolejnych wersjach dokumentu strony rządowej te sprawy zniknęły i myślę, że należy je przywrócić.

Dru a sprawa jest związana również z naszym postulatem wysuwany na pierwszym posiedzeniu, to jest sprawa tzw. sprzedaży sterowanej, a inaczej mówiąc wszelkich form uprzywilejowanego dostępu do dóbr. Była ona także zasygnalizowana w tym pierwszym dokumencie s rony rządowej, obecnie zupełnie zniknęła. Stawiamy tę kwestię ponownie, bo choć myślę, że mo na się zgodzić, że wszelkie formy, przepraszam, wszelkie nieformalne reglamentacje znikną dopiero gdy będziemy mieli pełną równowagę, to chodzi tu jakby o zerwanie z wieloletnią praktyką rządzenia ludźmi poprzez deficyt dóbr i przy pomocy dóbr deficytowych z praktyką tworzenia całego wieloszczeblowego systemu uprzywilejowanego dostępu do dóbr, podziału ich według zasługi wedle lojalności.

Zdaje się, że to musi być zakazane, choć trzeba się liczyć oczywiście z tym, że tutaj dopóki nie będzie równowagi to takie praktyki będą stosowane, niech przynajmniej będą nielegalne w sposób wyraźny.

Dotychczasowa praktyka jest inna i brak tu konsekwencji I ja myślę, że tak jest m.in. ze sprawą zniesienia asygnat na samochody, którą to sprawę rozwiązano dość połowicznie, zostawiając jakby wiele furtkek dla utrzymania przywilejów czy tworzenia nowego systemu przywilejów.

A ja niekiedy zaczynam mieć wątpliwości, czy rzeczywiście te asygnaty zostały zniesione, jeśli ciągle jeszcze słyszę w telewizji z komunikatów o

losowaniu Toto-Lotka, że przedmiotem losowania między innymi była asygnata na samochody. I chciałbym jeszcze na koniec rozumieć, że jest późno i ~~nie~~ że wszyscy jesteśmy głodni, ale ~~chciałem~~ chciałem jeszcze na koniec poruszyć jedną sprawę dość ważną w tym momencie, gdy dyskutujemy między innymi ten rozdział na temat ograniczenia inflacji. Także po przerwie przejdziemy do spraw ochrony społeczeństwa przed inflacją, indeksacją. W tych wszystkich dyskusjach dotyczących - dotychczasowych zwłaszcza w zespole do spraw indeksacji ciągle słyszymy tym, że rząd musi trzymać się uchwalonego przez siebie planu i ciągle obracowałam się w kręgu magicznych liczb 55% wzrostu płac planowanych na rok bieżący, 20% wzrostu cen liczonego po 1 stycznia itd. Tłumaczy nam się jednocześnie, że realizacja różnych naszych postulatów powiększy inflację, że wprowadzenie indeksacji w tym roku jest niemożliwe, gdyż większość przedsiębiorstw wyczerpała ustalony limit nie opodatkowanego wzrostu wyrobów ustalonych na poziomie 40% itd.

Sytuacja obecnie jest taka, że w ciągu tylko samego stycznia ceny wzrosły o blisko 10%. Podwyżki cen towarów podstawowych żywnościowych, czynszów i wiele innych, które były wprowadzone w lutym i w marcu gwarantują że ten planowany na ten rok po 1 stycznia 20% niedługo konsumowane optymistycznie patrząc do końca marca, a ja myślę, że już w tej chwili przekroczyliśmy ten poziom i mam w związku z tym pytanie do przedstawicieli rządu, do

Ministerstwa Finansów przede wszystkim, bo ono jest jakby tutaj głównym decydentem w sprawie cen. Jak realnie w chwili obecnej przewiduje się, jaki realnie w chwili obecnej przewiduje się wzrost cen w tym roku, pomijając w tej chwili sprawę tak zwanego urynkowienia rolnictwa i tych radykalnych ruchów w cenach żywności.

Chodzi tylko o te decyzje, które jakby są zaplanowane oraz to co można przewidzieć jako skutki pośrednie różnych decyzji cenowych. Mnie się wydaje, nam się wydaje że w tym momencie można już dość trudno powiedzieć spokojnie, ale z pewnością mówić o tym, że inflacja w tym roku przekroczy 100%, ale wydaje mi się, że dobrze gdybyśmy usłyszeli tutaj jakby ocenę rządu obecnej sytuacji w tym zakresie, zanim zaczniemy się poważnie zastanawiać co tutaj należy zrobić w stanie ograniczenia inflacji, indeksacji itd.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję.

Ogłaszam 45 minutą przerwę do godziny 15-tej.

Po 15 tej wznowiamy dyskusję; na ten sam temat.

P r z e r w a

23/3

Po przerwie

/Przewodnictwo obrad obejmuje prof. Witold Trzeciakowski/

Przewodniczący: Przypominam że skończyliśmy na pytaniu skierowanym do pana ministra Lewandowskiego. Czy w tych sprawach jeszcze ktoś ma coś do powiedzenia?

Może zaczniemy od wyjaśnienia. Głos ma pan prof. Sadowski.

Prof. Zdzisław Sadowski:

Niejako osoba nie związana z żądą z wysokich układających się stron chciałbym zaoferować parę uwag wynikających z odnioru tych dokumentów w charakterze właśnie konsumenta. Otóż muszę powiedzieć, że po pierwsze trzy punkty takie chcę poruszyć. Po pierwsze jeżeli chodzi o tytuł tego dokumentu, to chciałbym wypowiedzieć się w duchu o którym powiedział prof. Józefiak, to znaczy mnie też razi określenie nowa umowa społeczna, ponieważ ten dokument tak jak ja go odbieram nie ma cech umowy społecznej. Nie można polityki gospodarczej określać w trybie umowy społecznej. Dlatego chciałbym wypowiedzieć się za tym, aby tytuł temu dokumentowi nadać inny, być może ten który proponował prof. Józefiak.

To jest pierwsza sprawa, a druga sprawa, jeżeli chodzi o tekst to muszę powiedzieć, że dokument - te dwa pierwsze rozdziały w ujęciu strony rządowej są dla mnie głęboko rozczarowujące, ponieważ właściwie zawierają treść o charakterze w większości deklaratywnej i w dodatku polegającej na powtarzaniu pewnych hasła, które od dawna są formułowane, właściwie istota sprawy przecież polega na tym, że pewne kierunkowe postulaty były od lat formułowane

23/4

a jedn. k mimp to nie zostały czy też zostały w części lub nie zostały wcale zrealizowane. Otóż główne pytanie polega na tym, dlaczego one nie zostały zrealizowane. Samo powtórzenie tych samych haseł wła. ciwie nie posuwa nas ani o krok naprzód.

Taki mam odbiór tych dwóch pierwszych rozdziałów wersji rządowej- że zapisałem sobie tutaj właściwie trzy punkty, które mają cechy pewnej nowości, tylko w tym sensie zresztą, że zawierają konkretyzację jakąś, to jest w rozdziale drugim punkt II gdzie jest mowa o tym, że w ciągu 2-3 lat ma nastąpić zrównoważenie budżetu, to jest punkt 4, w którym mówi się o nowych źródłach pokrycia deficytu budżetowego, no i pkt 8, który jest punktem decyzyjnym o udziale inwestycji w dochodzie narodowym. Żaden inny punkt właściwie nie zawiera niczego poza postulatami postulatami kierunkowych haseł, które w jakiejś mierze zapisywane były w kolejnych programach od nie wiem jak dawna, w jakiejś mierze jak mówię zostały zrealizowane, a w jakiejś nie.

Otóż z tego punktu widzenia chcę powiedzieć, że wysłuchany przeze mnie tekst za proponowany przez Józefa uważam, że ma dużą przewagę, ponieważ jest związany i sprowadza się do bardziej konkretnych ujęć i myślę, że właściwie z punktu widzenia dokumentu byłoby lepiej sens: prezentowanym, żeby właśnie taki mniej więcej charakter ten dokument miał. Ja powiadam, że jako potencjalny odbiorca się wypowiadam. Otóż jako ten potencjalny odbiorca gdybym zobaczył dokument zawierający znowu całą listę haseł które

o którch wiadomo, że napotkają na takie czy inne trudności w realizacji, no to bym się czuł bardzo zawiedziony.

Tak więc jestem za tym, żeby to trzymać się konkre-  
tów, Ale wypowiadając się za tekstem prof. Józefiaka j d  
nak nie mogę nie wytknąć, że i w ninzawierają się też  
hasła deklaratorywnie sformułowane- które ja sobie przecież  
daję sprawę, dobrze że jest trudno przełożyć to na  
konkrety, ale jeżeli czytam postulat wzmacniona  
zostanie skuteczność polityki pieniężnej oraz dochodowej  
w celu osiągnięcia właściwych relacji między wzrostem docho-  
dów nominalnych ludności a tempem wzrostu podaży, towarów  
i usług konsumpcyjnych, no to Bpże drogi, przecież to  
jest problem gł wny, problem, u którym kolejne rządy bory-  
kają się od dłuższego czasu no i nie mogą tej skuteczności  
uzyskać, Coś sięzavtym kryje, co nam pr yjdzie z zapisania  
jeszcze raz, że wzmacniona zostaje skuteczno ć. To jest  
albo można coś powiedzieć o tym jak tę skuteczność  
wzmocnić, albo nie można. Samo hasło uważam, że jest  
tu właściwie pewną - nie hcę powiedzieć kompromitacją,  
ale w każdym ra ie nie adekwatność w stosunku do oczekiwań.

Lepiej nic nie mówić, niż yprowadzać to do  
tego rodzaju ogólników. No oczywiście są i takie, to jest  
punkt trzeci, które wymagają właściwie odpowiedzi, czy  
rząd tak ja rozumował ym - podejmuje się realizacji takiej  
rzeczy czy nie. To już nie hest moja kwestia, że jeżeli  
rząd podejmuje się, no to proszę bardzo. Jeżeli rząd się  
podejmuje zlikwidowania nie później niż do końca 1990 roku

nadwyżki popytu inwestycyjnego ad podażą dóbr i usług inwestycyjnych, no to oczywiście ja się tylko mogę z tego cieszyć, jeśli to zostanie zrobione. To jest kw stia tego czy rząd rzeczywiście może się tylko podjąć na serio.

Natomiast chcę powiedzieć, óhwaląc cały czas prof. Józefiaka, tutaj jednak cccę mu wytknąć, że nie można chyba rozumować tak, że jak się zniesie nadwyżkę popytu inwestycyjnego nad podażą to od razu można będzie zniesć reglamentację środków produkcji, ponieważ rynek środków produkcji jest pod działaniem nie tylko popytu i podaży ha środków inwestycyjne. A zatem nie ma tutaj takiego bezpośredniego iunctim. Nażęzałoby to również tu uwzględnić.

I jest wreszcie kwestia pewnych - tu jeszcze może powiem, że jeśli chodzi o ujęcie tych nowych źródeł pokrycia deficytu bux0erowtgo, to wydaje mi się, że również tubbardziej syntetycznie jest u prof. Józefiaka to ujęte na przykład w dokumencie rządowym na str. 3 na tym koalicyjno-rządowym nazwijmy to w punkcie 3 i 4 zytamy między innymi o pobieraniu opła za nieczystą dzierżawę ziemi, no to też trzeba na to uważać, bo takie opłaty są pobierane od lat



Też trzeba na to uważać, bo takie opłaty są pobierane od  
at, więc tu co najwyżej mogłoby chodzić o zwiększenie  
czy podniesienie tych opłat.

No ten problem znika, bo jeśli przyjąć tekst prof.  
Józefiaka, bo tam o tym nie ma i pewnie słusznie, bo to w  
ogóle nie jest zasadnicza sprawa. Podnieść ich prawdopodn  
nie nie można do takiej skali, żeby to zaczęło ważyć.

Jest kwestia wobec tego taka, nasuwa się dla mnie  
pytanie, czy te dwa rozdziały, tak jak są tu ujęte, czy to  
rzeczywiście jest przekonujące, żeby je dzielić na dwa  
nawet i w dyskusji zostały o e połączone, tekst w rozdziale  
ierwszym w wersji tej koalicyjno-rządowej jest tekstem na  
tyle hasłowym, że można z niego dokładnie zrezygnowa-, bo  
no powtarzać będziemy i przez podaż o przez popyt będziemy  
redukować, starać się równoważyć rynek, to przecież wiadmo  
że wszystkie aspekty instrumentacji ekonomicznej powinny  
być do tego używane, natomiast nie ma tu ani jednego  
konkretu w tym.

Ja bym sugerował, aby jeszcze się zastanowić nad  
tym czy tych dwóch rozdziałów nie stopić w jedno, Poprawa  
warunków życia ograniczonej inflacji i równoważenia gospodar  
ki, natomiast jak mi się wydaje i z przebiegu dyskusji  
śledziłem tok miałoby to chyba przy skomasowaniu i takiej  
koncentracji miałoby chyba swoje walory.

Wreszcie jest kwestia pewnego niektórych postulowa  
nych uzupełnień. do tekstu. No więc przede wszystkim  
kwestia dolaryzacji, co byłbym za tym, żeby temat został  
wprowadzony, ponieważ gdyby dokument miał charakter uzgodnień  
w sprawach kierunków polityki gospodarczej, a tak najbar-

dziej by to chyba odpowiadało, o to wtedy rzeczywiście to jest istotny bardzo aspekt tej polityki, o którym można by pewnie coś powiedzieć. więc jeśli chodzi o wyłączenie oraz ograniczanie tej sprzedaży uprzywilejowanej, jako hasło to jest oczywiście pociągające, również nie nowe, bo już od dawna reformowane i jakieś środki były realizowane, zmierzające do tego, ale przecież problem naprawdę polega nie na zapisaniu, że należy znieść sprzedaż uprzywilejowaną, do tego się środkami administracyjnymi nie osiąga, tylko można to osiągnąć wyłącznie środkami rynkowymi, czyli jest to sprzężona sprawa ze wszystkimi działaniami osobno wymienianymi. Jest to - ja wiem taki sam postulat, żeby doprowadzić do zniesienia wszelkich form sprzedaży uprzywilejowanej, jak postulat dojścia do wymienialności pieniądza.

Nie mam nic przeciwko zapisaniu tego, jako pewnego hasła czy postulatu kierunkowego, natomiast nie jest to żaden konkret, konkretnemu bowiem nie osiąga się przez postulat zniesienia asygnat samochodowych, ani nawet przez ogłoszenie tego zniesienia - a jak długo się inne formy uprzywilejowanego dostępu do określonych dóbr musi być czy też uważa się, że musi utrzymywać.

Tak więc myślę, że jeśli chodzi o te uzupełnienia nie wykluczałbym tego, ale kwintesencja tego co powiedział sprowadza się do tego, żeby jednak dążyć do nadania temu dokumentowi cech takiego zwartego bloku kilku punktów głównych w trybie takim jak mniej więcej z tymi wagami, które dodałem, jak to zaprezentował prof. Józefiak. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo panu profesorowi Jeżelo pozwoli mi pan na to, zagłobowskie powiedzenie: miód waści z gęby płynął, zeczywiście pod każdym względem uwagi bardzo trafne.

Ja bym chciał - czy ktps jeszcze w tej sprawie chcia by zabrać głos? Prof. Mujżel.

Prof. Jan Mujżel:

Ka bym chciał poczynić parę komentarzy do tekstu rz-dowego, który nam został dzisiaj przedłożony w tych rozdzuałach, które omawiamy. Może one są - przydadzą się te komentarze w jakiejś mi rze osobom, które będą pracowały nad redakcją następnym może bardziej uzgodnionych wersji. Pierwszy komentarz jest taki do rozdziału I do punkt 2. Otó Otóż ja myślę, że tutaj brakuje dla mnie przynajmniej osobiście brakuje tutaj mocno pewnej rzeczy, dość konkretnej nawet bardzo konkretnej, mianowicie mamy w chwili obecnej to można chyba tak powiedzieć przerażenie społeczeństwo narastającą falą inflacyjną. i oczekuje się napwno, to chyba nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ludzie, którzy nas słuchają, czy będą czytali nasze dokumenty, będą oczekiwali pewnych odpowiedzi, pewnych na te tdręczące ich nie okoje związane z inflacją. Dlatego sądzę, że należałoby rozważyć możliwość prowadzenia tego rodzaju zapisu który by zobowiązał rząd do określania nieprzekraczalnej wskaźnika wzrostu cen i kosztów utrzymania na dany okres i które to zobowiązanie musiałyby być poprzednio uzgodnione zewstroną społeczną w odpowiednich procedurach i zobowiązanie to musiałyby być traktowane jako bidajże jedno z kluczowych w chwili obecnej celów polityki

gospodarczej, za które rząd w pierwszym rządzie musiałyby być przez społeczne organy kontrolujące jego działalność rozliczany.

I to jest pierwsza rzecz, a druga rzecz dotyczy sprawy już drugiego rozdziału. Chciałbym atrzymać się na czwartym punkcie, mianowicie nad budżetem i deficytem bud etowym , w trzecim punkcie, czwartym punkcie, który też mówi o oszczędnościach budżetowych. My oczywiście musimy domagać się bardzo stanowczo, aby te zapisy zostały skonkretyzowane przy pomocy wprowadzenia poprzez wprowadzenie do tego odpowiednich liczb, odpowiednich liczb.

Tu są liczby nie tylko że możliwe, ale one są po prostu konieczne . Jeżeli mamy wprowadzić wiarygodną rozmowę ze społeczeństwem , wokół poparcia dla trudnej polityki gospodarczej, wyprowadzającej kraj z kryzysu. ze stanu fali inflacyjnej, to musimy dać niepodważalne argumenty, przedstawić niepodważalne argumenty, że robi się rzeczywiście wszystko co jest tylko możliwe, aby zmniejszyć ~~na~~ wydatki budżetowe przede wszystkim w dziedzinie obronności, oraz w dziedzinie administracji. Na tych dwóch polach jest to szczególnie ważne, a tu nie pada żadna liczba ~~każden~~ konkrbt są tylko ogólne deklaracje, Wustawie budżetowej jest przewidziana ~~z~~ 4-procentowa ~~oszczędność~~ w porównywalnych warunków wydatków na cele obronne. No to jest rzeczywiście bardzo o, to jest niezmiernie mizerne, niezmiernie małe w stosunku do istniejącego sytuacji. Nie dawno czytałem dru oane były oświadczenia, drukowane były wypowiedzi Goebaczowa, na temat obecnych oszczędności

w obronnych wydatkach Związku Radzieckiego i tam się mówi o 17,5 - 18%, gdzie indziej padają podobne, albo i wyższe liczby w krajach socjalistycznych. Tu natomiast u nas 4%, żadnego konkretnego, żadnego rzeczywiście dającego się kontrolować bardziej ambitnego, bardziej poważnego zobowiązania

To jest druga sprawa, a trzecia sprawa jest następująca = mianowicie jeżeli chodzi o te deficyty budżetowe, zwłaszcza zgłaszanie deficytów budżetowych. Chcę jeszcze raz powrócić do rzeczy, do których będę musiał jeszcze raz powrócić mówiąc o ładzie ekonomicznym, ale już nie w tym momencie, mianowicie do tej nadmiernej płynności w niektórych przedsiębiorstwach jest faktem niezaprzeczalnym, że w niektórych przedsiębiorstwach występuje wielka płynność, duże masy nagromadzonych pieniędzy wielkie, wysokie stopy rentowności. bynajmniej przecież nie spowodowane szczególnie dobrą pracą tych przedsiębiorstw ale układem sytuacji, która powstała, w której mają nie akurat szczęście, mają ten komfort, aby w tym układzie sytuacji pracować, w tej szczególnej nadzwyczajnej sytuacji są niezbędne nadzwyczajne środki. Ja sądzę, że jest konieczne rozważenie możliwości doraźnego przejęcia tej nadmiernej płynności na rzecz społecznych funduszy, przede wszystkim na rzecz budżetu państwa. Następna kwestia, czwarta, dotyczy siódmego punktu, dotyczącego wzmocnienia polityki pieniężnej. Otóż muszę powiedzieć, że mam bardzo wielki niepokój co do realności tych zapisów, które się tutaj znalazły. Co budzi we mnie bardzo ten duży niepokój. Mianowicie to, iż obawiam się, że ciągle

jesz ze bank emisyjny, bank centralny nie wypracował dostatecznie skutecznych narzędzi kontrolowania podaży pieniądza . Sytuacja się zmienia, gospodarka się urynkowia powstają komercyjne banie, inflacja jest niezmiernie wysoka, a jakże jest instrumentarium, jaka jest ta nowa technologia panowania nad podażą pieniądza? Widać się , że tej nowej technologii wciąż brakuje usiłuje się to robić przy pomocy starych metod, które coraz bardziej są zawodne, w nowych warunkach, nie tylko systemowych, ale także polityczno-gospodarczych i dlatego staje się to moim zdaniem jednym z takich słabych punktów, słabych miejsc w polityce gospodarczej. Ja muszę powiedzieć, że osobiscie byłbym za tym, aby zobligować kierownictwo Narodowego Banku Polskiego, aby przedstawiło sposób koncepcję ideę zasady narzędzia za pomocą których ma zamierzać panować nad obiegiem pieniężnym w gospodarce narodowej, w tych warunkach.

I sprawa ostatnia, to jest 11 punkt , który dotyczy eliminacji trwale nieefektywnych przedsiębiorstw w sposób zaostrzający kryteria ekonomiczne, skracający czas trwania procedury. Miałem okazję o tym mówić na jednym z poprzednich posiedzeń, raz jeszcze do tego chcę wrócić. Oczywiście generalnie rzecz biorąc zapis jest słuszny i należało by go poźliwać, ale musimy brać pod uwagę to, że te przedsiębiorstwa ciągle pracują w warunkach nieuporządkowanych parametrów, że ceny, z którymi mają do czynienia to bardzo często ceny nieprawdziwe, to są fałszywe parametry. Wyniki finansowe na podstawie tych cen obliczone nie wiele znaczą- a przynajmniej nie mogą być wykładnikiem rzeczywistej efektywności albo nieefektywności makroekonomicznej.

Do drugiego mamy do czynienia z procesem wycofywania się, który deklaruje rząd i chyba słusznie, wycofywania

się z całej tej siatki rozmaitych paternalistycznych narzędzie finansowych, przetargowych indywidualizacji itd.

Wobec tego jakie jest rozwiązanie, jeżeli i te przedsiębiorstwa dotychczas żyły w warunkach tego paternalizmu, teraz ten paternalizm zostaje wycofany, no więc co? W sytuacji tej, w której pojawiają się, w której wycofanie tego paternalizmu uderzy bardzo silnie w wyniku finansowe przedsiębiorstwa, takie przedsiębiorstwo powinno być postawione w stan likwidacji, w stan bankructwa. Przecież to jest nieprzekonywujące, ani społecznie ani ekonomicznie. Przejście od jednej jakości do drugiej jakości z jednego brzegu na drugi brzeg tej niestety strasznej rzeki, która te brzegi rozdziela, wymaga odpowiednich rozwiązań, wymaga odpowiednich form, których tutaj nie ma, których się nam nie proponuje, a proponuje się właśnie tylko takie zapisy o zaostrzeniu, skracaniu itd., które w tym stanie rzeczy moim zdaniem nie mogły być zaakceptowane.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję.

Głos ma pan Młynarczyk.

Ob. Wiesław Mlynarczyk:

Szanowni Państwo! Ja chciałem w sprawie poruszonych zagadnień demonopolizacji i urynkowania obrotu rolnego. Po pierwsze winien odpowiedzieć panu dr Bugajowi, odnośnie opracowanych koncepcji szczegółowych. Dlatego tak powstają długo, że pierwsza idea pełnego urynkowania nie znalazła tutaj poparcia. Jeżeli chodzi natomiast koncepcje częściową, to pracuje zespół międzyresortowy, który powinien koncepcję mieć gotową gdzieś koło 20 bieżącego miesiąca i w skrócie mogę powiedzieć o założeniach.

Skoro częściowo to wychodzi się z założenia, iż zamrozi się na obecnym poziomie dotacje, urynkowi ceny rolne i zmiany cen- jakie wystąpią będzie się przenosiło na ceny detaliczne. Automatycznie nie następuje to wtedy gwałtownie. No pozwól<sup>a</sup> sobie się nie zgodzić, że nie było tutaj żadnych informacji powiedzmy sobie, że dostatecznie znaczącą informacją była przedstawiona wielkość przez wice premiera Olesiaka odnośnie tego, że mamy dwie rzeczy do przeniesienia- jeżeli chodzi o dotacje. Wtedy gdybyśmy całkowicie chcieli urynkować. Infor ował z tego co wiem z protokołu iż mamy 2,3 biliona dotacji i każdy łatwo może sobie przeliczyć, że wtedy przypada to w wymiarze miesięcznym na obywatela w wysokości około 5 tys. złotych i rozumiem, że była niechęć do podejmowania tego tematu z tego względu, iż 5 tys. jest tylko małą częścią tych wszystkich żądań płacowycg- automatycznie wiadomo, że pokrycie tego byłoby znowu nie takie znaczące.

Jeżeli chodzi natomiast o przeniesienie wszystkich



skutków, to jest to 4, 5 biliona złotych, łącznie ze sferę środków produkcji i w edy byłoby to w wymiarze miesięcznym na obywatela około 10 tys, złotych. Jest to dalej program, jeżeli byśmy chcieli ustalać, to jest kwoty cen cenników szczegółowych, ale to już trzeba się zdecydować na koncepcję.

Natomiast jeżeli chodzi o dzisiejszy stan, to jest idzie w tym kierunku o którym mówiłem i uważam, iż jest to bardzo ważne z punktu widzenia tych wszystkich postulatów, które padają aby urynkwic gospodarkę. I dziwić może w takim razie stanowisko, które potem skłania się w rezultacie do cofnięcia tego na boczne tory. Ja na przykład jestem zdziwiony zapisem zaproponowanym przez prof. Józefa, który nie negując urynkwienia gospodarki żywnościowej jednak w swoim zapisie skierował to tylko na tory rolnictwa. I to w jakim układzie? W układzie cząstkowym, bowiem pkt 4 w tym rozdziale brzmi: uznaje się za ważne oparcie całej gospodarki a w tym także produkcji rolnej, na zasadach rynkowych. Czyli rolnej tylko, w związku z tym równolegle ze znoszeniem monopolu i reglamentacji środków produkcji ceny będą kształtowane przez relacje popytu i podaży.

Jeżeli ma to odzwierciedlać produkcję żywnościowej to powinno jednak brzmieć w tym układzie gramatycznym: w tym także produkcji żywności, na zasadach rynkowych, a nie rolnej, a jeżeli chodzi o dalszy ciąg, to w związku z tym równolegle ze znoszeniem monopolu reglamentacji środków produkcji oraz dóbr konsumpcyjnych conajmniej

Jeżeli pójdziemy tylko na produkcję rolną i środki produkcji, to wiemy co będziemy mieli, to należy nakłanianie

rolnika do skierowania swoich zasobów pieniężnych na spożycie. i wycofywanie się w takim razie z chęci akumulacji dlatego, że to jest pierwsza bariera. To może zrobić, o tym zagrożeniu już mówił pan prof. Stelmachowski i ono jest realne. Je trzeba widzieć. Dlatego też nie można ograniczać się do tego punktu. Trzeba pójść szerzej. Ja bym się skłaniał gdyby pójść, optować za tekstem pana prof. Józefiaka, to przynajmniej w tym fragmencie należałoby go skorygować o te przede mnie zaproponowane nieznaczące poprawki. Ale jestem zdania, iż należałoby tu raczej przyznać racje pan prof. Stelmachowskiemu i sformułować ten punktu urynkowienia obrotu żywnością <sup>oddzielnie</sup> ~~oddzielnie~~, bowiem nie jest już tak jak się ówi na samym wstępie w tym także produkcji rolnej lub produkcji żywności z moją poprawką.

Z tego to względu, iż w ogóle w stosunkach rynkowych obywatel a rynek największą część zajmuje obrót rolno-spożywczy, największą część - 40%. Jeżeli mieszkaniówkę odliczymy, to zostaje po prostu podział na kilkanrynków pozstałych, na dobra wyższego rzędu, na dobra podstawowe. jeżeli chodzi o wyposażenie mieszkania, na opłatę mieszkania. Jeżeli potrafimy łatwo decydować się na uporządkowanie spraw mieszkaniowych drogą proponowania także i rekompensaty za opłaty, ale urealnienie opła to dlaczego mamy się nie decydować w równym stopniu na podobnych zasadach i dlaczego jeżeli tam w tym rachunku uważamy, że właściwie jeżeli to ideę przyjmiemy to nic nam nie brakuje z danych to dlaczego tutaj uważamy, że nam ma wiele brakować z danych, bo nie ma szczegółowego układu wielu cenników.

Będę wtedy kiedy będzie między innymi akcept tego kierunku działania.

Dziękuję.

Przewodniczący Dziękuję.

Głos ma pan Bugaj.

OB. Ryszard Bugaj:

3        Ja bym chciał do pana ministra jednak skierować pytanie z pewnym wyjaśnieniem wcześniejszym. Panie ministrze do naszych rąk jak gdyby kanałami ~~boczny~~ bocznymi dotarł projekt Ministerstwa Finansów tej operacji

Ministerszwa Finansów tej operacji, przewodzący wprost cen żywności o 271%. Ten projekt z punktu widzenia możliwości oceny tej operacji nie był wystarczającym, bp na przykład nic nie można było się zorientować jak rządzenie rza rozwiązać problem bardzo różnych cen na żywność w różnych regionach kraju, w sz zegołności między dużymi ośrodkami przemysłowymi, a ośrodkami małymi.

Potem dowiedzieliśmy się, że ten projekt już nie obowizuje. Usiłowaliśmy od pana Olesiaka uzyskać odpowiedź jaki obowizuje, to znaczy jaki w rozmieniu rządu obowizuje, jaki c ciał chciałby przedstawić. Uzyskaliśmy odpowiedź, że jak się więcej dotacj usunie, to wzrost cen będzie większy, a jak mniej, to będzie mniejszy. Tyle my wiemy. Bez odpowiedzi także.

Uzgodniliśmy kilkakrotnie, że otrzymamy jednak pewien zarys, ja muszę powiedzieć, że zabierając pierwszy raz głos w tej sprawie przywołałem praktykę ministra Krasieńskiego i dokumenty, które on opinii publicznej dostarczał. Otóż panowie nie byliście łaskawi dostarczyć żadn go dokumentu, który pozwoliłby sobie wyrobić pogład najwięcej informacji jeżeli nie liczyć tego dokumentu, który dotarł do nas bocznymi ściekami, możemy czerpać z "Życia Warszawy", bo tam było w istocie rzeczy więcej niż to co na trzech kartkach przedstawił na pierwszym posiedzeniu pan minister, wicepremier Olesiak,

A więc jeżeli pan minister tera mówi, że tu my posiadamy dostateczną informację, to ja doprawdy nie rozumiem, nie możemy się porozumieć kompletnie.

Dziękuję.

Przewodniczący Dziękuję bardzo.

Ob. Wiesław Młynarczyk: Pozwolę sobie jednak wrpcić do tego ministra finansów, Był to jeden z dokumentów roboczych obejmujących mięso. Ja znam go z punktu widzenia kalkulacji przeniesienie cen mięsa i w związku z tym obch mował on między symulacje w tym całym rachunku, także i tych zdarzeń, zmiany cen po uwolnieniu.

Naromiast punktem wyjścia napewno jest obecny układ dotowania. I punktem wyjścia drugim jest układ zmian cen środków produkcji. To jest podstawowy układ danych, który pozwala rozliczyć całe zmiany cen żywności. Jeżeli chodzi natomiast o cząstkowe rozliczenia, to w zależności od grupy żywności będą one różnie wyglądały, dlatego, że niektóre są już niedaleko rentowności. Przykładowo inaczej wygląda ta relacja w cukrze, inaczej wygląda w mięsie, inaczej wygląda w pr etworach zbożowych. I inaczej wygląda w mleku. Inaczej wygląda w takim razie jeszcze w układzie potrzeb zabezpieczenia interesów rolnictwa jako takiego. Bowiem urynkowanie w całym swoim zamierze jeżeli dojdzie do uwo.bienia cen i do obrotu weedłzg praw popyt-podaż będzie miało na końcu to iż równoważąc będzie tłumiko cenę. będzie tłumiko cenę finalną.

I teraz mając to na wzglęid ie trzeba zabezpieczyć także i dalszy rozwój zaangażowania kapitału na rzecz wzrastającego strumienia produkcji żywnościowej na rynek. Jeżeli tego się nie zabezpieczy, to wtedy układ rynkowy też może nie spełnić swego zadania. Szczegółowo było to omawiane na zespole rolnym i tam doszliśmy także do

wniosku, że wychodzimy z propozycją załatwienia tego tematu na poziomie cen minimalnych niezbędnych do układu motywacyjnego podejmowania tych działań.

I można twierdzić, że cały ten zasób dany będzie zbyt skąpy. Ale można także i zaproponować w takim razie układ współrozliczeniowy, to znaczy wyjdźmy z tego założenia: tylko akceptujemy kierunek, i wtedy rozliczymy to razem. Bo wtedy nie będzie podejrzeń tego typu, że a może to jest niepełny rozrachunek, a może to nie jest tak jeżeli ja mówię z całą odpowiedzialnością, że w tej chwili mamy 2,4 biliona złotych dotacji i że rzeczywiście podzielić to przez 37 milionów i 12 miesięcy to jest ca 10 tys. na obywatela, rekompensujące. Jest to pełny rachunek tego co jest obciążeniem dzisiejszym, a potem są po prostu kroki normalnego działania rynkowego, zmian cen bieżących.

Przewodniczący: Dziękuję.

Głos ma pan dyrektor Kalinowski.

Ob. Dyrektor Kalinowski: /NBP/

Z racji tego że uczestniczyłem w pracach grupy redakcyjnej i grupy roboczej redakcyjnej która przygotowywała ten nasz materiał, to znaczy tę wersję koalicyjno-rządową chciałem tutaj poruszyć kilka spraw, dlatego, że niezupłnie mogę zgodzić się ze wszystkimi zarzutami, które tutaj pod adresem tego materiału zostały postawione.

To znaczy pierwsza rzecz, jeśli chodzi o tę część pierwszą: poprawa zaopatrzenia rynku i warunków życia ludności. Jeżeli dokonać by porównania tekstu tego, jeśli tak można powiedzieć naszego oraz tekstu, który zaproponował pan prof. Józefiak, no to jasno widać, że różni się on wyłącznie o punkt pierwszy, który u nas jest a tam nie ma oraz p dwa ostatnie zdania w punkcie drugim.

Teraz z kolei tak: ja bym nie zgodziłem się tutaj ze stwierdzeniem, że punkt pierwszy to jest takie mówienie o niczym, że to są takie luźne deklaracje, że to jest w ogóle nieważne. Uważam, że tak nie jest. Wyraźnie tutaj w tym punkcie wskazuje się, że polityka gospodarcza zmierzać będzie do aktywizacji podaży o ile rzeczywiście akurat ten fragment o tym fragmencie można by powiedzieć, że on rzeczywiście istotnie powtarza się w najróżniejszych dokumentach prezentowanych w ostatnich i nie tylko ostatnich latach, to jednak trzeba mieć - tutaj idzie się nieco dalej i wyraźnie wskazuje się, że ta aktywizacja podaży w naszych konkretnych warunkach gospodarki polskiej anno domini 1989 nie wystarczy. W momencie jeżeli mamy sytuację taką, że niedobór na rynku można szacować na kilkanaście albo 20 parę procent, nadwyżkę popytu nad podażą - to

mówienie o tym, że jest możliwe rozwiązanie tego problemu wyłącznie w drodze zwiększenia podaży w krótkim okresie czasu, jest oczywiście młocką i dlatego ten fragment, który tutaj mówi o pr ywracani<sup>7</sup> ogólnej równowagi również w drodze dostosowywania popytu do możliwości podaży gospodarki uważam za rzecz bardzo ważną i po prostu sądzę, że gdyby ten aspekt problemu został pominięty, to mogłoby być po prostu - oznaczałoby to stwarzanie wrażenia, że tutaj uczestnicy Okrągłego stoł<sup>u</sup> uważają za realne coś, co w moim przekonaniu jest mało realne, to znaczy jeszcze raz mówię to, że sprawę da się rozwiązać li tylko drogą zwiększenia podaży.

Jeśli chodzi o punkt drugi, reasumując uważam, że po prostu ten punkt<sup>1</sup> jeszcze spełnia bardzo doniosłą rolę w tym tekście. Jeśli chodzi o punkt 2 a konkretnie te dwa ostatnie jego zdania, to oczywiście mnie się zdaje, że tutaj chyba nie - jeżeli myśmy je dopisali rzeczywiście i to jest coś nowego w stosunku do tego o czym żeśmy rozmawiali w czwartek z prof. Józefiakiem, z tym że chciałem zwrócić uwagę na fakt, że jest to właściwie li tylko zobowiązanie się ytrony rządowej do przygotowania czegoś, w tym konkretnym przypadku scenariuszów równoważenia . Więc trochę nie bardzo rozumiem dlaczego takie nastawienie do tego punktu.

I chciałem też tutaj taką jedną rzecz podkreślić, pan prof. Józefiak tu aj zaznaczył, iż należy dopisać, że chodzi o dochód narodowy wytworzony, w tym pierwszym zdaniu, że dostwa mają rosnąć w takim tempie, jak dochód



wytworzony. Ja chciałbym tutaj zwrócić uwagę na pewną matematyczną taką zależność, że jeżeli my w tym dokumencie w ogóle postulujemy stabilizację nadwyżki w obrotach z zagranicą, to to oznacza ni mniej ni więcej tylko to, że dochód narodowy podzielony będzie wzrastał w tempie mi nimalnie przynajmniej szybszym niż dochód wytworzony, gdyż element tej różnicy będzie elementem stałym w takim przypadku.

Teraz tak, jeśli chodzi o sprawę tego przedziału drugiego, to chciałbym tutaj - to znaczy myśmy też o tym dyskutować właśnie w czwartek jeśli chodzi tutaj o sprawę finansowania deficytu budżetowego, tutaj w dokumencie przedstawionym przez pana profesora, które referował pan prof. Józefiak jest powiedziane, że poczynając od niejącego roku deficyt budżetowy państwa będzie pokrywany z mniej inflacyjnych źródeł i następnie jest wymienione o co chodzi, To znaczy myśmy tutaj rozmawiając w czwartek stawiali sprawę w ten sposób, że przejście z dnia na dzień niejako do tzw. nieinflacyjnych źródeł finansowania deficytu, który jak wiadomo zgodnie z ustawą budżetową wynosi bilion złotych, ma wynieść bilion złotych, byłoby wydaje mnie się przynajmniej zobowiązaniem mab realnym i to zarówno z ekonomicznego

byłoby - wydaje mi się przynajmniej - zobowiązaniem mało realnym i zarówno z ekonomicznego punktu widzenia, tzn. ja po prostu nie sądzę, żeby było możliwe uruchomienie z dnia na dzień nieomalże emisji bonów skarbowych, czy sprzedaży jakichś składników mienia w aż tak ogromnej skali. I druga sprawa, na którą także zwracaliśmy uwagę, to jest pewien aspekt techniczny związany po prostu z kasową obsługą budżetu państwa, gdzie też musiałyby nastąpić zasadnicze zmiany tego systemu w stosunku do tego, co istnieje w tej chwili, żeby w ogóle takie rozwiązania, tzn. rozwiązania uniemożliwiające automatyczne zadłużanie się budżetu państwa w systemie bankowym były możliwe do zrealizowania. To po prostu wymaga pewnego przygotowania.

I dlatego też w naszym tutaj, tzn. w tej wersji, którą żeśmy przedstawili, nam się wydawało, że akurat ten fragment mamy po czwartkowej dyskusji uzgodniony, sprawa ~~ła~~ właśnie została postawiona w ten sposób, że w latach - to co jest w 4 pkt. - że lata 1989-90 że będą uruchomione te źródła tak, żeby - rozumiemy - w rosnącym zakresie ten deficyt właśnie w ten sposób pokrywać. Natomiast, że dopiero od 1991 r. będzie całkowicie wyeliminowana ta możliwość automatycznego kredytu bankowego. Tzn. jeżeli tutaj wysokie strony dojdą do wniosku, że należy ten termin przyspieszyć to oczywiście można, tylko ja bym jednak... wydaje mi się, że absolutnie nie jest to możliwe, żeby to nastąpiło od zaraz.

er

27/2

Teraz jeśli chodzi o pkt. 5 tego tekstu, tzn. dotyczący funduszy poza budżetowych, to mnie się zdaje, że to, co tutaj zaproponował pan prof. Józefiak, że chodzi w szczególności o podkreślenie tego, że to są fundusze tworzone w ciężar kosztów przedsiębiorstw, to nic nie stoi na przeszkodzie, żeby to uzupełnić i właściwie można by to traktować chyba jako w pełni uzgodnione.

Teraz jeszcze na moment wrócę do pkt. 4. Myśmy tutaj wpisali w ostatnim zdaniu sprawę realnego ograniczania wydatków budżetowych na administrację, w tym także obronę narodową z dopiskiem, że wraz z poprawą sytuacji międzynarodowej. Tzn. ja chciałem zwrócić uwagę, że tutaj w tekście zapreżenowanym przez stronę solidarnościową tego akurat zdania w ogóle nie ma. Tak, że ja w tym momencie nie bardzo rozumiem zarzut tutaj skierowany pod naszym adresem, że w ogóle tu się powołujemy na tą poprawę sytuacji międzynarodowej. Wydaje mi się, że jak gdyby potraktowanie sprawy niezależnie w ogóle od rozwoju wydarzeń, w szerszym otoczeniu, byłoby zwyczajną nieodpowiedzialnością. Sądzę, że ten zapis jednak chyba wychodzi naprzeciw w znacznym stopniu tutaj formułowanemu postulatowi.

Jeśli chodzi o pkt. 6 tego tekstu, też istotnie tej sprawy nie ma i faktycznie myśmy jej nawet nie dyskutowali w czwartek. Ale ona w gruncie rzeczy nie jest czymś, nie jest tutaj ten tekst czymś, wydaje mi się, niebezpiecznym, a porusza sprawę ważną, tzn. eliminację uznaniowości we wzajemnych relacjach pomiędzy budżetami różnych szczebli. Jest to problem dosyć istotny w praktycznej realizacji poli-

tyki budżetowej.

I teraz kolejna sprawa, pkt. 7. Ja również bym tutaj z kolei nie zgodził się z prof. Sadowskim, który powiedział, że to jest takie bardzo ogólne itd. Uważam, że tu jest bardzo istotna treść oddana w tym punkcie, tzn. jeżeli mówimy, że wzmocniona zostanie skuteczność tej polityki pieniężnej i dochodowej w celu zachowania właściwych relacji między popytem i podażą, to przepraszam, ale to jest sprawa ważna. Bo gdyby taki punkt w tym uzgodnieniu się znalazł, to znaczy to, że jest jakiś społeczny consensus co do prowadzenia takiej polityki. Bo póki co, to wcale nie mam takiej jasności, czy jest w ogóle jakaś społeczna zgoda na to, żeby prowadzona była polityka, właśnie skuteczna polityka pieniężna i dochodowa. Wręcz przeciwnie, raczej zewsząd na centrum gospodarcze wywierane są naciski na to, żeby ta polityka była jak najbardziej miękka. Więc dlatego nie sądzę, żeby to było, tzn. mając na uwadze fakt, że byłby to tekst zaakceptowany przez strony będące uczestnikami tych rozmów, to uważam, że sprawa jest bardzo istotna.

I dlatego biorąc pod uwagę, że jest to również zawarte w tekście przedstawionym przez stronę solidarnościową właściwie można by to traktować za uzgodnione. Z tym, że pojawił się z kolei problem tego, co jest tutaj w tym nawiasie napisane, tzn. o urealnieniu stopy procentowej oraz sformułowanie, że zapewnienie kredytów wyłącznie jednostkom efektywnym.

Mnie się wydaje, że są to dosyć istotne zastrzeżenia. Tzn. zauważyłem tutaj przy tym stole, mamy dosyć taki zróżni.

cowany stosunek do tej stopy procentowej. Tzn. raz, jeżeli chodzi o aspekty, żeby neutralizować popyt ludności bieżący to oczywiście postulujemy, żeby formułowane były postulaty, aby tę stopę zwiększyć, urealniać, natomiast w momencie, kiedy traktujemy to na zasadzie takiej, że - tak jak tutaj powiedziane, że wzmocnienie polityki pieniężnej również w odniesieniu do kredytobiorców, no to zaczynają nas napadać... nadochodzić pewne obawy.

To samo, jeśli chodzi o tą wyłączość dla jednostek efektywnych. tzn. w werbalnych jakichś takich, bardziej ogólnych - przepraszam może - sformułowaniach, to nie budzi wątpliwości, że tylko dla efektywnych. Ale jeżeli w momencie, kiedy zapisaliśmy, no to pojawia się pytanie, tzn. pojawia się ta wątpliwość. Szerzej mówiąc ja tego nie rozumiem.

I wreszcie ostatnia sprawa dotycząca pkt. 11. Boż tutaj była podniesiona sprawa, że m.in. przez dokonanie zmian Tzn. myśmy tutaj traktowali sprawę w ten sposób, że w tym punkcie i konkretnie w tym rozdziale mówi się po prostu, że tu nie nawiązujemy do tych rozwiązań systemowych w postaci likwidacji inną drogą niż upadłość na gruncie ekonomicznym. I ta sprawa jest po prostu poruszona w tej części piątej, dotyczącej ładu ekonomicznego. I dlatego wydaje mi się, że tutaj te słowa "między innymi" to one nie dotyczą tego, że będzie następowało likwidowanie jak gdyby w innej formie niż upadłość. Dziękuję.

Przewodniczący: Pan Gil.

Ob. Mieczysław Gil: Proszę państwa, spieramy się tutaj o szczegóły zapisów i to są niewątpliwie spory bardzo ważne, ponieważ dokument nosi nazwę "Podstawowe elementy nowej umowy społecznej", czyli jako dokument bardzo ważny.

Niemniej ja wrócę jednak do spraw tych zasadniczych które zostały zasygnalizowane z naszej strony przez kol. Bugaja, ale które to sprawy w ogóle determinują nasze stanowisko w tych kwestiach zasadniczych, to jest problem urynkowania sektora rolno-spożywczego. Oczywiście wypowiedzieliśmy się na ten temat jednoznacznie, że jesteśmy jako grupa, czy jako delegacja solidarnościowo-opozycyjna za urynkowaniem w ogóle całej gospodarki.

Natomiast to wszystko co dzieje się wokół tego sektora napawa nas dużym niepokojem. Dużym niepokojem napawa nas zwłaszcza w kontekście tego, co działo się już wcześniej. Ja nie chcę wracać do tych już nadzwyczajnych uprawnień dla rządu, ale podejrzewam i nie mogę zgodzić się z takimi twierdzeniami, jakie tu już dziś padały, wyrażane przez ministra Wilczka, że rząd musi pracować, "okrągły stół" niezależnie biegnie od rządu. Nikt nie zamierzał zamrażać działalności rządu na czas obrad "okrągłego stołu". Ale od tego rządu w tym czasie chcieliśmy także uczciwego postępowania. Oświadczenie było już wcześniej w sprawie nadzwyczajnych uprawnień, nie wracamy do tego.

Wracamy jednak do tego urynkowania sektora rolno-spożywczego. Ja tu zwracam się do ministra Młynarczyka. Także otrzymujemy inne dokumenty. I ja mam te dokumenty,

które krążą, które są w różnych środowiskach, gdzie precyzyjnie przedstawia się sposób i niejako już pewien scenariusz wprowadzania działań urynkowiających, wolne ceny skupu od 1 marca, to wszystko, cały scenariusz łącznie z tabelami cen, wzrostem cen, natomiast nie ma w tymże dokumencie także jednego słowa, jak mamy przeprowadzać tę całą operację rekompensowania cen. I mówi się w tym dokumencie jednym zdaniem tylko, że około 8 tys. trzeba będzie na jednego mieszkańca przekazać po wprowadzeniu tych nowych cen. Ceny są niektórych artykułów przerażające, wzrost cen o 389 proc, o 280, 285 jak tłuszcze i przetwory mięsne.

Nie będę analizował tego. Te dokumenty docierają. Uważam, że ~~w-<sup>z</sup>~~ dopóki ten zasadniczy tekst... zasadnicza sprawa nie zostanie jakoś rozstrzygnięta, nie zostanie omówiona w kompetentnym zespole, kompetentnie i jasno sprecyzowana, to nie może być przyzwolenia na prowadzenie ~~tego~~, tej niewątpliwie potrzebnej operacji.

Tyle może w tej sprawie. Oczywiście jeszcze mógłbym dodać, wprowadza się oczywiście likwidację kartek na mięso zaopatrzeniowych, natomiast ja mam pytanie, czy w tej sytuacji rząd, czy władze, czy ktokolwiek może gwarantować pokrycie w ogóle mięsa, kiedy spadek przewidziany trzody jest rzędu miliona sztuk. W tych właśnie dokumentach rządowych już w III i IV kwartale tego roku.

sokumentach rządowych i już w III, IV kwartale tego roku. To są przerażające po prostu wiadomości. Stąd proszę panie ministrze zrozumieć nasze obawy, by jako związku zawodowego. Na koniec jedna uwaga, oczywiście te sfor uławiania już takie szczegółowe, które padają jak chociażby sformułowanie o tych wydatkach budżetowych na administrację, w tym wraz z poprawą sytuacji międzynarodowej na obronę narodową, zmniejszenie wydatków budżetowych. Oczywiście ja bym tutaj konieczności nie chciał jednak dopisać, że wraz z poprawą sytuacji wewnętrznej w kraju zmniejszone zostaną także wydatki na ten sektor, który strzeże tego porządku, czyli na Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. To nie jest nasz upór jakiś tylko chęć pokazania, że we wszystkich dziedzinach staramy się poważnie podchodzić do oszczędności budżetowych.

Dziękuję r

Przewodniczący: Dziękuję. Głos ma pan Andrzej Wielowieyski.



TW

28/2

Ob. Andrzej Wielowięski. Mam cztery pytania. do ministra Młynarczyka. Pierwsze pytanie ile przypuszcza pan, i zakłada pan, że w tym roku przy podjęciu tego działania urynkwienia odcinku artykułów żywnościowych, ile w tym roku zmniejszą się dotacje przerzucone na rekompensatę ludności? Po drugie: O ile wzrośnie indeks cen artykułów żywnościowych? Trzecie pytanie, z jaką częstotliwością to będzie dokonywane, jeżeli już w kilku przypadkach użyto tutaj formuły, że to ma być stopniowo? No i czwarte osobiste pytanie panie ministrze: Co by pan zrobił na naszym miejscu przedstawicieli związków zawodowych, czy ludności, którzy mieliby ocenić taki projekt pozbawieni tych danych?

Przewodniczący:Głos ma pan minister Lewandowski.

Minister Wincenty Lewandowski:

Panie Przewodniczący! Więc ja myślę, że istnieje rzeczywiście pewna różnica w sposobie podejścia do omawianej tutaj problematyki poprawy zaopatrzenia rynku, warunków życia oraz ograniczenia inflacji i równoważenia gospodarki, a ona wynika troszeczkę chyba z pozycji, które obie strony zajęły i które reprezentują konsekwentnie tutaj w swoich stanowiskach i wypowiedziach.

Otóż rząd jest przekonany, że przyjdzie mu ponosić odpowiedzialność za wszystko co będzie ustalone, Stąd psychologicznie nawet pewna ostrożność, aby te kolejny raz jakieś tam większe obietnice nie znalazły się bez pokrycia bo rzeczywiście przeszłość była taka, że mieliśmy dobre programy, różne zrealizacji było gorzej.

Strona solidarnościowo-opozycyjna cały czas podkreśla, że nie chce współodpowiedzialności ponosić, nie będzie

ponosić tej współodpowiedzialności, stąd powiedziałbym większa łatwość formułowania zadań niewątpliwie słusznych, ale trudniejszych do realizacji, szczególnie w krótkim okresie czasu.

Otóż myślę, że dzisiejszy spór chyba, ja tak to odbieram, skrótowe opracowanie przedstawione tutaj przez prof. Józefiaka właściwie zawiera wszystkie te same treści z niektórymi innymi rzeczywistymi opcjami, które przedstawia dokument zaproponowany przez stronę koalicyjno-rządową. Nasz m. że z większymi zabezpieczeniami. Można to nawet określić że jest tam trochę waty, ale tak daleko bym nie szedł. Jestem tu bliski poglądu, który dyrektor Kalinowski wyjaśnia, że prezentacja w odniesieniu do tych zagadnień pewnej jakiejś opcji polityki społeczno-gospodarczej, którą chcemy prowadzić również i w tym skrótowym ujęciu jest jednak potrzebna.

I jest druga sprawa, na którą musimy zwracać większą uwagę. To jest szara dzisiejsza rzeczywistość gospodarcza. Te realne możliwości, które w gospodarce istnieją, ten zakres swobody działania jaką mamy w gospodarce i ze względu na uwarunkowania rzeczowe i ze względu na uwarunkowania świadomościowe. Mówiłem o tym na drugim posiedzeniu nie chcę tutaj wracać do tego, ale jeżeli stracimy z pola widzenia te możliwości, to łatwo nam jest rzeczywiście zarzucić się tutaj celami co do których słuszno co do których słuszności i pożądanego oczekiwania, osiągnięci, nikt nie może mieć żadnych wątpliwości, ale które w realizacji mogą się okazać przynajmniej w jakimś krótkim dystansie czasowym dosyć trudne.

Ja myślę, że przebudowa struktury gospodarki, która nas czeka

wprowadzenie nowego ładu gospodarczego wymaga rzeczywistości mobilizacji wszystkich sił społecznych, uzgodnienia pewnego programu i stania za nim ponieważ to nie będzie łatwe społecznie.

Wszystko co chcemy zrobić dla pożądanego racjonalizowania działań gospodarczych, dla jejurynkowania bez której ja wierzę głęboko jestem przekonany, my już ze wzrostem efektywności, z szybszym rozwojem gospodarczym sobie nie pora ziły, ale te działania jednocześnie będą społecznie dosyć dokuczliwe. To nie będzie tak, że wszystko będzie wywoływało szczególnie w najbliższym okresie czasu skutki, których społeczeństwo marzy, czy będzie tylko im przyklaskiwać.

Chcę powiedzieć, że przeprowadzone zmiany w strukturze gospodarki w państwach znacznie bogatszych od nas w Stanach Zjednoczonych co robił Reagan, w W. Brytanii program pani Thatcher, w tamtych znacznie bogatszych i nie będących w pomencie podejmowania tych działań sytuacji kryzysu gospodarczego przywodziło to w pierwszym okresie bardzo krytycznie oceniane skutki. To program Reagana dopiero po 4 latach został oceniony jako znakomity program, że Stany Zjednoczone wyszły z recesji, stały się w czołówce dopiero państw rozwijających się, ale przez pierwsze 2-3 lata to nic nie było innego tylko reaganomika, jakieś bzdurne.

Więc chcę powiedzieć, że konsekwencja działania nadmokręślonym programem, który u początku może wyglądać lepiej lub gorzej, jest wstępnym warunkiem powodzenia a nie będzie takiego programu, ani takiej realizacji w obecnej sytuacji, która zadowoli wszystkich.

28/5

Tych uwarunkowań, które są, ja może po krótko o kil u powiem, ale chcę powiedzieć, że naprawdę niw jw t prawdą, że rząd broni aby podejmować wyłącznie działania woluntarystyczne w gospodarce. Jeżeli ta ustawa o realizacji planu konsolidacji gospodarki narodowej j st taką solą w oku, to jednak dajmy sobie czas, zobaczymy jak rząd z tego instrumentu skorzysta. bo na razie ż rząd chce niejako do unicestwienia gospodarki, do podejmowania wyłącznie aktów woluntarystycznych w sferze gospodarczej w oparciu o tę ustawę działać, myślę, że jest zdecydowane przedwcześnie. Jeżeli prof. Mujżel którego tu bardzo szanuję, mówi jednocześnie przejmujcie szybko nadwyżki, które mają niektóre przedsiębiorstwa, mają niektóre przedsiębiorstwa nadwyżki ie takie wielkie jak się wydaje, ale czy sobie zdajemy sprawę, jakiej to byłby natury woluntarystyczny akt, gdybyś my teraz powiedzieli: słzchajcie drodnie przedsiębiorstwa te pieniądze, które macie to wam si;nie należą, i my wam tutaj zabieramy tyle, tyle lub tyle.

Oczywiście w jakimś zakresie po jakiejś dyskusji można nawet i podejmować takie działania, ale nie wyobrażajmy sobie, że to jest działanie jakie. niesłychane leżące na li ii wyłącznie działania mechanizmów ekonomocnych.

Sprawa sformułowania, które budziło tutaj w tym przedłożeniu projektu koalicyjno-rządowego duże zastrzeżenia co to znaczy, że dostosowanie popyt do możliwości podażyowych, że to wyłącznie jako obciążyc ma ludność. Ludność też, jeżeli my mówimy o dostosowaniu popy u do możliwości podażyowych mamy, rozumiemy wszystkie sfery

kreowania pobytu. To są i wydatki budżetu i dochody społeczeństwa i dochody przedsiębiorstw i emisja pieniądza pustego, nie ależnie na co jest przeznaczona, czy ona finansuje deficyt budżetowy, czy też można z pustego pieniądza i finansować kredytowanie przedsiębiorstw. To jest tak samo szkodliwe .

Więc ja uważam, że możliwości w tych wszystkich obszarach są d być różne, wszędzie trzeba działać, ale jedno jest pewne. Bez powstrzymania przyrostu popytu po stronie ludności żadne racjonalne działania gospodarcze nie mogą dać efektów równoważących.

Tutaj jest po prostu skupiona dzisiaj największa masa pieniędzy, pieniądza, który nie ma pokrycia. W styczniu, w lutym przyrosty te były średnio rzędu 170 -189 miliardów miesięcznie, pieniądza, który już nawet jeżeli przyjmie my, że część dochodów ludności została włożona w oszczędności PKO itd. to nadal nie znajdował bieżącego pokrycia towarowego. I stąd pomijanie tego problemu, że my możemy rozstrzygnąć sprawę równowagi na oszczędnościach budżetowych na przejmowaniu od przedsiębiorstw czy zaniechaniu takiej czy innej emisji pieniądza, wydaje mi się jest tylko częścią problemu

przejmowaniu od przedsiębiorstw czy zaniechaniu takiej czy innej emisji pieniądza, wydaje mi się jest tylko częścią problemu. Częścią wcale nie najważniejszą. I każdy kto zacznie ten problem rozwiązywać od strony praktycznej przed tymi zagadnieniami stanie.

Sprawa deficytu budżetowego, przecież to nie wygląda tak, że nie rozważano, prawda, co można zmniejszyć. Sejm, który nie jest skłonny do zwiększania deficytu budżetowego czy do zaakceptowania nadmiernych wydatków budżetowych w kilku wypadkach propozycji rządowych nie przyjął do wiadomości nie dlatego, że były zbyt rozrzutne, tylko dlatego, że za mało pieniędzy, zdaniem posłów, przeznaczonych na kulturę, na służbę, na budownictwo mieszkaniowe i również na aparat represyjny, jak to jest nazywany tutaj przez naszych szanownych partnerów czyli na MSW.

Dlatego, że uznano, że stan bezpieczeństwa w kraju, możliwość, że tak powiem, zaspokojenia takich potrzeb jakim jest ~~zabezpieczenie~~ zapewnienie bezpieczeństwa przeciętnemu obywatelowi, ochrona jego mienia, zdrowia nie raz, stoi po prostu na zbyt niskim u nas poziomie.

Można tutaj wiele rzeczy robić, jak mówię, ale upatrywanie, że jednym pociągnięciem czy że nic się nie robi dlatego żeby budżet równoważyć, żeby zmniejszać jego deficyt, jest - moim zdaniem - bardzo, bardzo tutaj uproszczonym punktem widzenia.

Ja jeszcze parę spraw, jak tutaj zapisałem, może tematycznie to będzie tak:

Sprawa wymienialności wewnętrzna dolara. Oczywiście można to zrobić, tylko trzeba mieć świadomość skutków tego. To znaczy jaki poziom będzie dzisiaj dolara, jeżeli wprowadzimy ceny dolara, kursu dolara, jeżeli wprowadzimy wymienialność wewnętrzną. Przy tej podaży i przy tym popycie, które są. Ja nie chcę tuaj wyrokować tylko powiem, że 10-cio procentowy wzrost kursu owocuje ok. 1,2 do 1,5 proc. wzrostu cen detalicznych. Czyli jeżeli kurs by się ustosunkował tylko na poziomie 2-krotnie wyższym, to mamy z tego tytułu około 15 proc. podwyżek cen detalicznych tylko z tego tytułu. Natomiast czy by te tysiąc złotych z kawałkiem starczyło żeby osiągnąć równowagę niezbędną w warunkach wymienialności wewnętrznej? Pytanie, które każdy powinien sobie zadać i powinniśmy je sobie rozstrzygnąć.

A więc ja chcę powiedzieć, że zadania czy działania potrzebne w gospodarce owocują nie tylko najbardziej oczekiwanymi skutkami, ale również i mniej miłymi, którymi nie wolnotracić z pola widzenia.

Sprawa rynku żywnościowego. Otóż ten tutaj inkryminowany dokument, który tutaj w wielu wypadkach został przytaczany, o tym szalonym wzroście cen itd., który pochodzi z Ministerstwa Finansów, był rzeczywiście dokumentem wewnętrznym, to był jakiś wstępny projekt, który został, próbował odpowiedzieć co się stanie, jeżeli my zniesiemy reglamentację mięsa i mięso będzie musiało być w cenach równowagi, będzie musiało być. Bo jeżeli zniesiemy reglamentację i mięsa w ogóle nie będzie, no to lepiej tej reglamentacji nie znosić,

I tutaj parę studiów zrobiono, głównie w aspektach

choć potem przeliczono jakie to może mieć skutki dla innych artykułów, szczególnie substytutów mięsa. I z tego nam różne rzeczy wyszły. Jeżeli tam niektóre artykuły musiałyby wzrosnąć 4-krotnie, inne tylko 2-krotnie, to wynika z jednego faktu, wynika z faktu jaka obecnie w systemie cenotwórstwa w artykułach żywnościowych i reglamentacji mięsa jest skala nieprawidłowości struktury cen. To wszystko te ceny urzędowe, które my mamy na mięso w zderzeniu z cenami rynkowymi, ja nie mówię o wysokości, ja mówię o proporcjach, w pył się rozbijają.

Chroniliśmy, wydaje się nam, czy wydawało się nam, że chronimy poziom spożycia najbiedniejszych, ochrania-iliśmy te tzw. gorsze gatunki mięsa i dzisiaj mamy sytuację, żeby boczek, golonkę czy podgardle doprowadzić do ceny rentownej, to je trzeba podnieść 4 razy. No a schb wystarczyłoby podnieść raz najwyżej.

Ale jak mówię - skala nieprawidłowości chcemy to uregulować. Ale jest i skala problemów z tym związanych.

Natomiast proszę absolutnie tego, że tak powiem wstępnego i skrótowego dokumentu nie traktować jako coś co było wytyczną jakiegokolwiek polityki. To było pewne studium, które wskazywało na szereg problemów z tym związanych.

Natomiast chcę zapewnić, że w tej chwili jest opracowywany ten dokument. Nie wiem czy zdążymy go na 16 na następnym posiedzeniu skończyć, on jest już w fazie bardzo zaawansowanej, który będzie znacznie wszechstronniej, zdaje się, że alternatywnie pewne sprawy poruszał, co należy zrobić. Jego ideą przewodnią jest



nie to żeby w tej chwili, co już tutaj potwierdzano - gwałtownie dochodzić do cen równowagi poprzez wycofanie dotacji, ale żeby raczej utrzymać dotacje na poziomie kwotowym obecnym. Natomiast, że to spowoduje pewien ruch cen, nie można mieć wątpliwości.

Tak samo pewien ruch cen spowoduje fakt, że my odejdziemy od dotowania różnych czy mocno ograniczymy środki produkcji dla rolnictwa.

A e zwracam uwagę na jeden niesłychanie ważny aspekt. Urynkowienie produkcji rolnej, mówił o tym minister Młynarczyk, musi być skorelowane z ruchem cen żywności. Bo jeżeli my doprowadzimy do tego, że rolnik będzie zainteresowany czy też jego interes będzie polegał na zaopatrywaniu się w żywność, prawda, na rynku a nie w produkcji żywności, no to łatwo się tutaj wyłożymy.

Czyli nie można powiedzieć, że w sferze produkcji rolnej to może być bardzo różny poziom ruchów cen, bo on nie dotyczy konsumenta, a w sferze konsumpcyjnej można prawda poprzez dotowania ograniczyć. Można ograniczyć do pewnego momentu, ale tutaj ruch nie jest absolutnie dowolny.

Pozatem będzie na pewno problemem, że jeżeli utrzymamy dotacje, a ruch cen w obszarze żywności po jej urynkowaniu nastąpi, to będą rosły z czego ewentualnie z czego albo zwiększać dotacje, albo społeczeństwu rekompensować skutki tego.

Sprawa - ja nie mogę się zgodzić, prawda, z prof. Beksiakiem, że ceny rosną a płace je gonią. Wszystko wskazuje na to, że jest dokładnie odwrotnie. To znaczy my mamy do czynienia w tej chwili z antycypacyjnym wzrostem płac.

Mniej więcej społeczeństwo i przy wszystkich roszczeniach to tak wygląda- przewiduje, że ceny wzrosną, można powiedzieć że ma tutaj rację. I w związku z tym uprzednio żąda już zabezpieczenia nie przed podwyżkami cen, które miały miejsce, tylko przed tymi które będą.

My w tej chwili obserwujemy zjawisko, że ten planowany wzrost płac, który był - następuje, jest skomasowany na początku roku. Podczas gdy planowany ruch cen następuje jednak w bardziej rozłożonej w czasie formie.

Mpżna tutaj powiedzieć, bo to wywołuje dużo nieporozumień. że przecież my mamy obszary cen, które kontrolujemy bardzo dokładnie, w postaci cen urzędowych. To jest 35 proc. wolumenu usług i towarów konsumpcyjnych. I tam ruch cen nie wykracza poza granice, że tak powiem, zakręślone planem i on się dokładnie mieści w tym. Zresztą jest realizowany stopniowo, a więc te styczniowe czy lutowe podwyżki cen żywności czy innych artykułów są znacznie jeszcze niższe niż przeciętna roczna, planowana.

Natomiast mamy jeszcze ok.20 proc. cen, które kontrolujemy w inny sposób. I mamy ponad 40 proc. cen tzw. wolnych, gdzie się kumuluje - że tak powiem - ilość pieniądza na rynku. I tam, szczególnie w obrębie dóbr trwałego użytku, następują olbrzymie wysoki cenowe. Ale one następują w określonych grupach. Tam wywołuje to, z całą pewnością można to powiedzieć, że ilość pieniądza na rynku wywołuje gwałtowne ruchy cen i co dziwniejsze, nie równowazy tych rynków. Nie spada produkcja, wolumen pozostaje taki sam. Natomiast każda- że tak powiem - produkcja jest momentalnie wykupiona.

Czy to są za niskie ceny? No, jeżeli chodzi o równowagę za niskie, z punktu widzenia efektywność i przedsiębiorstw, ich rentowności. W wielu wypadkach zgadzam się z prof. Mujzelem, zdecydowanie za wysokie. Ale taka jest w tej chwili sytuacja.

Czyli problem polega na tym, że mimo powszechnie ocenianego ruchu cen jako bardzo wysoki, trzeba przyjąć do wiadomości wszystkie obliczenia, które zarówno GUS robi jak i inne placówki. Zresztą w pierwszych wystąpieniach tutaj strona opozycyjno-solidarnościowa nie miała wątpliwości i mówiła, że ruch cen znacznie pozostaje w tyle za ruchem plac. I czy sprawa indeksacji wyniknęła w tym celu żeby ten ruch plac skojarzyć ze wzrostem cen. miała na celu.

A więc jak powiadam - te wszystkie sprawy, nie wolno ich gubić z pola widzenia, bo inaczej

er

30/1

Więc jak powiadam, te wszystkie sprawy nie wolno ich gubić z pola widzenia, bo inaczej wydaje się, że stworzymy znowu dokument, który zbyt szybko, zbyt wiele rzeczy zapowie z małym jakimś stopniem pewnej ostrożności.

Tu dr. Hagemajer pyta, jak się obecnie planuje wzrost cen. Jeśli chodzi obecnie, po dwóch miesiącach, my przewidujemy, że ten wzrost cen przewidywany ze skutkami przeniesionymi w granicach 55 proc. będzie nieco wyższy, ale to nie jest żadna skala, żeby to miało podchodzić pod trzy-cyfrowe. Wydaje się, że jeżeli utrzymamy w planowanym zakresie politykę płacową, nawet przyjmując określone warianty indeksacyjne, to sądzę, że ten wzrost cen ma szansę się utrzymać w granicach kilku, czy może kilkunastu punktów więcej, ale tak to wygląda na podstawie dwóch miesięcy, gdzie została skumulowana podwyżka cen wielu artykułów urzędowych, ważnych środków produkcji i gdzie została wyczerpana niejako zaplanowana wskaźnikami na cały rok podwyżka wielu cen artykułów przemysłowych, szczególnie artykułów zaopatrzeniowych, czy wielu artykułów konsumpcyjnych.

Więc z tego punktu widzenia ten ruch cen, który się dokonał na przestrzeni dwóch miesięcy wygląda bardzo groźnie i gdyby były wskaźniki, powiedzmy 8 proc. - 8,5 proc. w styczniu w stosunku do końca grudnia - podkreślam, czy na podobnym poziomie luty do stycznia, gdyby to miało trwać przez cały rok, to oczywiście ta skala byłaby ogromna.

Natomiast wydaje się, że jest możliwość tutaj utrzymania pewnej dyscypliny cenowej, ponieważ większość tych

er

30/2

urzędowych przynajmniej wzrostów cen została wyczerpana. Ale polityka cenowa była świadomie obliczona na hamowanie cen i z założenia była do realizacji, niestety, bardzo trudna.

Przypuszczam, że jednak na tym tle proponowane przez prof. Mujzela zobowiązanie rządu do nieprzekraczania określonego wskaźnika cen nie może być podjęte, to mogłoby być podjęte w kontekście również nieprzekraczania pewnego wskaźnika dochodów. Jeżeli tego typu ustalenia mogłyby zapaść, jeżeli to zostałyby jakoś skorelowane, to wówczas można oczywiście jedną rzecz pogodzić, ale hamować ceny li tylko a nie bardzo troszcząc się, co będzie po stronie dochodowej, wydaje mi się, że to by było samobójcze dla każdego działania i niezależnie od tego kto by to firmował i kto by to podjął.

Wracam jeszcze do tego, żeby ten projekt Ministerstwa Finansów nie jest, że tak powiem, do jakiegoś... to nie jest żaden akt, który miał być podstawą w ogóle decyzji. To był dokument, który miał uzmysłowić skalę problemów, obszar, który trzeba rozwiązać, jeżeli się decyduje na wzrost cen żywności.

Tu wiele mówił dyr. Kalinowski na temat poszczególnych punktów i ich konstrukcji, więc nie chcę się tutaj do tego odnosić. Natomiast niejako wyręczając ministra Młynarczyka - ile prawdopodobnie wzrosną ceny żywności po urynkowaniu? Oczywiście będzie to zależało od skali dotacji. Na pewno jedną rzecz można powiedzieć, że one będą nieco wyższe od obecnych, będą wyższe od obecnych i niższe od cen wolno-

er

30/3

rynkowych w przypadku mięsa, czy innych wartykułów. Natomiast, na ile wzrosną, to będzie jak w każdym zakresie, gdzie chcemy doprowadzić do równowagi popytowo-podażowej będzie to również zależało od tego, ile społeczeństwo na to przeznaczy pieniędzy. I tutaj możemy mieć do czynienia z pozornie bardzo paradoksalnymi sytuacjami. Ten paradoks może na tyle polegać nawet na tym, że skala dotacji nie zmniejszy nam na tyle cen, na ile kwota dotacji wynosi, bo po prostu popyt jest trudny do zaspokojenia. Ale na tym polega urok równowagi, że jeżeli mamy równowagę rynkową i to i cena musi być równowagi, czyli cena taka, po której ten towar powinien być. Ponieważ będzie większa podaż w stosunku do tego, co się obecnie dzieje na wolnym rynku, to na pewno ta cena będzie niższa.

I myślę, że nie wolno też pytać, ile razy podwyżka cen w tym roku, bo jeżeli te ceny będą rynkowe, one będą miały jakiś tam ruch. Można je obserwować, można przeciwdziałać np. przez dotowanie skalom podwyżek cen, czy coś takiego, takie działania można i może trzeba będzie podejmować, Ale myślę, że sprawa urynkwienia żywności, czy urynkwiania gospodarki w ogóle nie polega na odpowiedzi, ile razy będziemy podnosili ceny, tylko na tym, jak właśnie w rynkowej gospodarce te procesy cenotwórczości będą przebiegać. To trzeba badać, to można przewidywać. Ale na pewno nie odpowiedź leży w pytaniu, ile razy w roku będziemy podwyższali.

I przepraszam za to, że ten wywód miał może charakter

bardziej taki wyjaśniający pewne sprawy, niż bezpośrednio odnoszący się do problemów. Ja uważam, że porównując te dwa teksty one są pisane są innym stylem, obracają się w kręgu tych samych problemów i w gruncie rzeczy proponują w wielkim zakresie podobne rozwiązania.

Natomiast proszę wziąć również pod uwagę to co mówiłem na początku, gdyż to jest sprawa odmiennego punktu odniesienia, która będzie musiała rzutować na konkretną treść takich czy innych zapisów, proponowanych przez obie strony. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję. Oddaję głos panu prof. Bace.

er

30/5

Prof. Władysław Baka: Ja może formalną uwagę, formalną propozycję zgłoszę.

/Rozmowy na sali/

Tak się do kol. Podkaminora upodobnikiem... To są skutki, mam nadzieję, że tylko zewnętrznie. Żartuję.

Otóż ja mam następującą propozycję. Tak w istocie, gdy się spojrzy wnikliwiej, dokładniej na tekst przedstawiony przez stronę koalicyjno-rządową i tekst przedstawiony przez prof. Józefiaka, to tutaj naprawdę nie ma jakichś istotniejszych rozbieżności. To jest kwestia stylistyki, to jest kwestia rozbudowy niektórych sformułowań. Natomiast wypisz, wymaluj, są to te same tezy, a w niektórych przypadkach te same zgoła zwroty.

Więc jeśli my w tej chwili dochodzimy do takiej rozgrzanej dyskusji nad tekstami, które są tak zbieżne, to ja sobie wyobrażam, co będzie jak my dojdziemy do rzeczywiście punktów rozbieżnych.

Ja miałbym przeto następującą propozycję. Ponieważ wystąpiło tutaj jednak kilka propozycji, wniosków wzbogacających. Mówił o tych problemach prof. Stelmachowski, prof. Sadowski, mówił dr. Hagemajer i kilku innych uczestników dyskusji. Sądzę, że trzeba wzbogacić ten tekst o niektóre punkty, które były tutaj przedstawione. I to powinno być zrobione wspólnie już. Ja uważam, że np. bezwzględnie trzeba powiedzieć coś na temat perspektywy dolaryzacji. Myśmy się powinni w tej sprawie wypowiedzieć. To jest sprawa, która nie może być zignorowana. Sądzę, że nie powinniśmy też pomijać milczeniem kwestii perspektywy złotego, jako pienią-



er

30/6

dza narodowego.

I jest tutaj jeszcze wiele innych takich problemów, w których ~~które~~ mnie się też bardziej podoba język zaproponowany przez prof. Józefiaka, jako taki bardziej, można powiedzieć, sprawny, rytmiczny, dokładniejszy, dosadniejszy. Lepiej się to czyta.

Miałbym wobec tego wniosek taki, ażeby poprosić naszą grupę tzn, wspólną, kolegów, którzy redagowali tę część przedstawioną jako część koalicyjno-rządowa oraz profesor - przepraszam, że tak wchodzę, koledzy, którzy będą redagować tę kwestię z drugiej strony, ze strony solidarnościowo-opozycyjnej i byśmy już na następne spotkanie otrzymali - 16-tego - tekst, który byłby wspólnym tekstem. Jeśli byłyby zapisy alternatywne, to powinna być po prostu jedna redakcja i druga redakcja, żebyśmy się

TW

31/1

16 otrzymali tekst który byłby wspólnym tekstem, jeśli byłyby zapisy alternatywne, to powinno być po prostu jedna redakcja druga redakcja, żebyśmy się już mogli wypowiedzieć przyjmujemy tę redakcję lub odrzucamy czy przyjmujemy inną redakcję. Inaczej my nie skończymy dyskusji. Ekonomia polityka ekonomiczna to są tysiące, setki tysięcy, miliony permutacji słów i możemy się w te sprawy zagłębiać i nie skrócić nigdy tej dyskusji.

My musimy postępować po prostu naprzód. A więc taka jest moja propozycja a panie przewodniczący.

Druga sprawa, uważam, że jednak kwestia urynkwienia produkcji rolnej wymaga odrębnego potraktowania i ja rozumiem kolegów, że bez elementarnych informacji symulacji skutków założeń itd. trudno się wypowiadać. Być może że formuła o której mówił prof. Stelachowski może być podjęta również i bez takich symulacji. Jednakże bardziej gruntowne i dalsze zaangażowanie się wymaga rozpoznania sprawy głębiej. Przeto moja propozycja jest następująca, myślny zwrócili się do zespołu rolnego, aby na naszym posiedzeniu wtedy kiedy będziemy rozpatrywać już definiowanie raport zespołu rolnego, definiowanie to znaczy w tej konwencji o której mówiłem wcześniej, mianowicie że zespół po przyjęciu jednakże rezerwujemy sobie prawo jeszcze zwrócenia uwagi, że coś się mieści w ogólnej konwencji polityki gospodarczej, która jest rekomendowana przez zespół do spraw gospodarki i polityki ekonomicznej, występuje problem wyjaśnień, problem ewentualnych uściśleń, chociażby jak pozwoliłem sobie to powiedzieć w powyższej części

kredyty dla rolnictwa, według kosztów bankowych. Nie jest jasne czy to są koszty bankowe, według obecnej relacji. Trzeba będzie i tę sprawę sobie wyjaśnić, ponieważ jeżeli powiemy że to nie są koszty pozyskania kredytu, tylko to są koszty operacyjne, to wtedy powstanie problem skąd wzoąć resztę na finansowanie - jest to fantastycznie ważna sprawa, ale ja nie chcę w tej chwili akcentować tej kwestii, natomiast jest najważniejsza sprawa zaprezentowania stanowiska zespołu rolnego właśnie w kwestii urynkwienia gospodarki rolnej.

Ja rozumiem, że ministerstwo będzie - finansów i rolnictwa - będą w stanie przedłożyć nam w czwartek jakieś warianty, jakąś propozycję, ponieważ od czasu, kiedy szkicowo było to przedstawiane, na pierwszym posiedzeniu upłynęło już sporo dni, zmieniły się koncepcje, nastąpiła ewolucja, chodziłoby po prostu o to, ażeby teraz zaktualizować tezę i w odniesieniu do zaktualizowanej wiedzy spróbować odnieść się do tej propozycji.

A więc taki jest ój wniosek. Sądzę, że dojrzelismy do chyba przyjąć takiej procedury.

Przewodniczący: a chciałbym zasać tylko pytanie jał z punktu widzenia czasu zespołów, które mają nad tym pracować czy do czwartku będą zdolne nam órzedstawić t3 weryfikacje telstów. Czy z tego punktu widzenia nie ma jakichś zastrzeżeń?

Nie ma. W takim razie .

Ob. Ryszard Bugaj: Jeśli dotyczy to także tej polityki gospodarczej, no więc muszę powiedzieć, że tutaj jest pewna techniczna przeszkoda, bo my praktycznie omówiliśmy

my się na czwartek na 9-tą, więc jeżeli ten czas będzie dostateczny, żeby do 10-tej politykę gospodarczą no jeszcze rótszy dokument zrobimy i

Przewodniczący: Oceniając wysoko efektywność pracy tego zespołu wobec tego my się umawiamy na godzinę 11-tą i wychodzimy z założenia, że panowie zaczną o 8-mej pracować.

Ja bym chciał tylko jeszcze uzupełnić te wypowiedzi pana prof. Baki, następującymi dezyderatami. Rozumiem, że pan prof. Baka pozytywnie ocenił tekst prezentowany przez pana prof. Józefiaka. My byśmy chcieli również pozytywnie ustosunkować się do tekstu prezentowanego przez stronę rządową, szczególnie apelując o wypełnienie tych mankamentów ilościowych, tam gdzie jest problem wstawienia o jaki procent, o ile żeby to strona rządowa mogła ze strony swojej zaproponować, bo my rzeczywiście nie wemy, jakie wielkości wprowadzić, natomiast byłoby rzeczą niezmiernie ważną dla naszych odbiorców, dla naszej bazy, żeby te dane były danymi uściślonymi.

Również rozumiem, że w jakiś sposób otrzymany zarys tej koncepcji, że nie będzie to scenariusz do końca rozwinięty, jak jak pan minister Młynarczyk powiedział, że do 20 musielibyśmy czekać, ale przynajmniej założenia podstawowe tego scenariusza tak- żebyśmy wiedzieli, jaki jest procent wykorzystania subwencji dotychczasowej, czy w pełni czy nie w pełni, jaki jest procent przeidywany wzrostu cen żywnościowych, tak żebyśmy mogli mniej więcej mieć jakąś orientację czym to pachnie, czym to grozi.

W takim razie rozumiem, żeśmy ten temat wyczerpali i przechodzimy do następnego punktu, do punktu 3, a przepraszam bardzo pan Podkaminarz, bardzo proszę.

Ob. Podkaminarz: To nie jest specjalnie ważne co ja mam do powiedzenia, ale mi się przyznać, że w miarę jak trwają te obrady z moim udziałem tutaj, ja czuję się coraz głupszy, nie coraz mądrzejszy. Zapewne to ma związek z pojemnością szarych komórek mózgowych, ale też chyba jakiś udział w tym jest tutaj strony przeciwnej, solidarnościowej w tej konfuzji, która narasta.

Sprawa jest dosyć fundamentalna, ponieważ o ile pamiętam myśmy swoje wystąpienie, wystąpienie OPZZ pierwszego jakiego zaprezentowaliśmy i wszystkie następne kierunkowe w celu uświadomienia zagrożeń makro ekonomicznych naszej gospodarki, zagrożeń, które wynikają z rozpętanego procesu inflacyjnego.

No ten punkt widzenia i konsekwencje tego punktu widzenia nie były do tej uwzględniane, a jeżeli są uwzględniane to w taki sposób, że częstokroć autorstwa tutaj się doszukać w sposób oczywisty, czy jawny naszego, natomiast podani zostaliśmy edukacji ekonomicznej tutaj strony kolegów profesorów, strony partnerskiej na temat dobroczynnych skutków wolności ekonomicznej, swobodnego kształtowania się cenowskich zasług jakie dla gospodarki, dla efektywności będzie miało niezakłócone działanie mechanizmów rynkowych, więc po paru godzinach tego słuchania ja już byłem skłonny uwierzyć, że rzeczywiście to czego na potrzeby to jest totalne urynkwienie poczynając od rynku rolnego oczywiście bo tam potencjał wolno-konkurencyjny jest najwyższy i wszystkich innych bardzo pięknych

skutków usuwania barier i usztywnień cenowych, no teraz ze zdziwieniem dowiaduję się, że nie kto inny, ale pan prof. Mujżel proponuje domaga<sup>c</sup> się od rządu zamrożenia cen na określonym jakimś tam poziomie. No tak bardzo woluntarystycznego działania tutaj ja spodziewałem się od wielu osób, ale żeby akurat strona solidarnościowa i to samo zresztą dotyczy sprawy rynku rolnego. Rynek tak, procesy tak, państwo precz z gospodarki, cały czas słyszeliśmy te hasła, a jak przechodzi co do czego no to niestety ale strona tutaj partnerstwa pragnie jednakowoż zachęcić rząd do działań bardzo konserwatywnych.

Tak że ja czuję się w tej chwili lekko pomieszany i w zasadzie nie wiem jak to komentować, przynajmniej na zewnątrz tej sali. Dziękuję.

Przewodniczący Dziękuję.

Rozumiem, że panie profesorze naprawdę nie ma czasu na tę dyskusję. Jest za 20 piąta zostało nam 20 minut może zdążymy załatwić punkt 3.

Głos ma prof. Rajkiewicz.

Prof. Rajkiewicz:

Wydawało się, że ten punkt trzeci będzie punktem najłatwiejszym, bo sprowadza on się głównie do problemów indeksacji. Otóż nasze dotychczasowe posiedzenia nie doprowadziły do zgodnego tekstu. Ten tekst dzisiaj dostaliśmy i rzecz jasna on wywołuje cały szereg uwag. Jutro o godzinie 11.00 spotykamy się i mamy podjąć próbę doprowadzenia do wspólnego mianownika.

Otóż zastanawiałem się nad tym jakie tutaj czynniki powodują trudności. Mianowicie strona rządowa znajduje się między scyllą zapisu w planie konsolidacji, mianowicie ten plan konsolidacji świeżo przyjęty przez rząd, przez Sejm, w czwartej części pkt.5 - zawiera następujące sformułowanie:

"W sferze produkcji materialne poza płacą minimalną nie będzie stosować się rozwiązań indeksacyjnych".

I to jest ta scylla. A harybda to jest pewne rozwiązanie, które padło od pierwszego posiedzenia, zobowiązanie poszukiwania właśnie indeksacji.

I w moim przekonaniu czterech czy pięciu punktach doszliśmy do pewnego uzgodnienia. Mam tu na myśli przede wszystkim zgodę wszystkich trzech stron na potrzebę indeksacji, jako bezekwiwalentnego podnoszenia wynagrodzeń w związku ze wzrostem kosztów utrzymania w warunkach wysokiej inflacji.

Co do tego jest zgoda. Początkowo strona OPZZ zajmowała stanowisko takie ambiwalentne ze względu na to, że indeksacja w pewnym stopniu godzi w samodzielność

przedsiębiorstw, później jednak uzgodniliśmy, że indeksacja jest konieczna.

Drugi punkt - to uznaaliśmy, że nie można utrzymywać rocznego okresu indeksacji, ona powinna być częstsza. Z tym jednak, że jest kwestia czy kwartalna, czy półroczna, czy też w tym roku może w okresach 4-miesięcznych. Ale sprawa co do częstotliwości została uzgodniona, co do większej częstotliwości.

Po trzecie - uznaliśmy wspólnie, że trzeba problemy indeksacji włączyć do zakładowych porozumień płacowych i włączyć w przyszłości do zbiorowych układów pracy, że powinny one powstawać tylko tu jest kwestia terminologii, w drodze konsultacji czy też negocjacji.

I po czwarte - uznaaliśmy, że jeśli chodzi o emerytury i renty indeksacja powinna się dokonywać na podstawie wzrostu średnich płac w gospodarce uspołecznionej i powinna być również częstotliwość zwiększona. Nie wystarczy tu roczna ale nie powinno być tak często jak w ubiegłym roku, gdzie 5-krotnie podnoszono emerytury i renty.

Co do tego jest też zgoda. I wydaje mi się, że w piątym przypadku osiągnęliśmy też porozumienie, że trzeba uwzględniać swoistości trzech sfer. Mianowicie sfery produkcyjnej, jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa produkcyjne Dalej - sferę budżetową i na tle, zresztą tych strajków pocztowców, trzeba szukać też swoistych metod indeksacji w sferze służb publicznych, gdzie ceny ustala się generalnie a nie w przedsiębiorstwach. I gdzie występują, weźmy chociażby przedsiębiorstwa komunalne - znaczne dotacje.



Co do tych pięciu punktów istnieje uzgodnienie. Natomiast nie ma uzgodnienia w tej chwili do do procentowo degresywnej czy też egalitarno-kwotowej. Mamy tutaj dwa różne punkty widzenia. I nie uzgodniliśmy tego. Trzeba powiedzieć, że do poglądu, przepraszam, że z poglądem strony rządowej bardzo bliski jest pogląd pana dra Bugaja przedstawiony w ostatnim numerze "Życie Gospodarczego". To bardzo poważnie, mam nadzieję, jutro zbliży nasze rozważania.

I tutaj jesteśmy wdzięczni za tego rodzaju pogląd. On posuwa sprawę naprzód. Dalej jest kwestia tzw. współczynnika 0,60 - rozpoczęło się w tym pierwszym dokumencie. Później - 0,70, 0,85. No - będziemy też tutaj obliczenia obie strony zrobiły i mam nadzieję, że jutro będziemy też wokół tego tematu dyskutować.

A więc panie przewodniczący, ja bym proponował żeby dzisiaj tej sprawy ze względu na późną porę nie rozwijać, natomiast upoważnić nas jutro tak do przeredagowania tej części i ustalenia - albo przyjmujemy uzgodniony punkt widzenia, w co wątpię ze względu na te dwie orientacje. i damy załączniki pokazujące, że indeksację przy ogólnej zgodzie i przy odejściu rządu od tego sformułowania zawartego w planie konsolidacji, co wymaga, że tak powiem zmiany uchwały, bo tu rząd sam siebie zobowiązał do

/Głos z sali na wyciszeniu/

No, sejmowa uchwała, ale obligująca rząd do nie stosowania indeksacji.

A więc w każdym razie to wymaga pewnej zmiany.

I myślę, że we czwartek przedstawimy tekst z ewentualnymi alternatywnymi sformułowaniami i przedstawilibyśmy 2 czy 3 koncepcje już techniki wprowadzania indeksacji.

Przewodniczący:

Ja mam możliwość zajęcia dwóch stanowisk. Jedno stanowisko to jest - po zapoznaniu się z tym co powiedział Sejm - wstać od stołu obrad i powiedzieć, że stolik ekonomiczny nie ma się czym zajmować i sprawa jest załatwiona.

A druga - dać komendę - w imię boże zaczynajcie i kontynuujcie na tym zespole do skutku.

Wydażę mi się, że to drugie należy. Ja chciałem dać głos panu Miłkowskiemu, który się zgłaszał już dosyć dawno i którego pomijałem.

Ob. Miłkowski:

Kończy się czas, ja mam dwie krótkie sprawy. Pierwsza dotyczy parszywej propagandy, która u nas jest uprawiana, druga - dotyczy działaczy samorządowych. A więc może zacznę od tej drugiej sprawy.

Proszę państwa, wiąże się to nierozdzielnie z punktem 5 "Nowy ład ekonomiczny, umacnianie zasad samorządności". Na terenie kraju przez ostatnich kilka lat było niestety represjonowanych i szykanowanych trochę działaczy samorządowych za działalność w organach samorządu pracowniczego. o czym zresztą najwięcej donosiło "Życie Gospodarcze" i "Tygodnik Robotniczy". jak również i Telewizja Polska.

W związku z tym, że są przypadki ludzi, którzy byli zwolnieni z pracy w inny sposób szykanowani a nawet represjonowani przez organy spraw wewnętrznych, chcieliśmy zaproponować - jeżeli to byłoby możliwe i stronypozostałe wie przyjąłoby propozycję, żeby może powołać komisję mieszaną - być może przy Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, do ujawnienia zbadaniatych wszystkich przypadk i ewentualnego zadośćuczynienia.

W imieniu Stowarzyszenia Działaczy Samorządu Pracowni-  
czego wnoszę tę propozycję i proszę o ustosunkowanie się.  
pod rozwagę

Druga sprawa - sprawa propagandy. Na ostatniej konferencji prasowej w dniu 7 marca rzecznik prasowy Jerzy Urban podał następującego rodzaju informacje:

"Interesujące procesy obserwujemy wśród opozycji radykalnej, nie zsiadającej przy okrągłym stole i zwalczającej porozumienie. W Warszawie na przykład zwołano Stowarzyszenie Działaczy Samorządowych, którego zarząd uchwalił, że nie mogą do niego należeć członkowie PÖPR i członkowie zw.zaw. zrzeszonych wOPZZ.

Ładna to demokracja i ładna platforma samorządności zakładowej". I dalej w konkluzji: "Rzecznik prasowy rządu stwierdził" "Wskazuje to na trafność naszych propozycji i przewidywań, że pluralistyczne życie polityczne w Polsce winno kształtować się stopniowo przechodząc poprzez fazę stowarzyszeń, aby kraj nie utonął w politycznym chaosie. Musimy mieć czas na to żeby te różne orientacje ukształtowały się, przeszły przez fazę dzielenia się, łączenia itd."

W związku z tym po przeczytaniu tej informacji, że nas tutaj nie ma i wrogą działalność polityczną prowadzimy

sprawdziliśmy jako pierwsze - w Urzędzie Stołecznym, czy jest drugie Stowarzyszenie zarejestrowane o podobnej nazwie , bądź takiej. Nie ma takiego stowarzyszenia - uzyskaliśmy taką informację.

A więc jest to dla nas co najmniej szokujące, że rzecznik prasowy rządu nie mówiący w swoim imieniu, a w imi imieniu rządu, mówi , że my prowadzimy wrogą działalność i nas tutaj nie ma, Nie bardzo rozumiemy o co chodzi.

I tak istotnie - w dniu 3 marca odbyło się posiedzenie zarządu

TW

33/1

rozumiemy co chodzi. I tak istotnie w dniu 3 marca odbyło się posiedzenie zarządu Stowarzyszenia Działaczy Samorządu Pracowniczego. Jednym z punktów było przyjęcie nowych członków do stowarzyszenia natomiast nikt nie podejmował uchwały ani nie było takiej propozycji o nie przyjmowaniu do stowarzyszenia członków związków zrzeszonych w OPZZ bądź członków partii. Takiej ewidencji nie prowadzimy w ogóle. Ja znam jednego, który jest i zapożyczycielem i w zarządzie członek partii, Zbigniew Palasiak, natomiast zostało przyjętych 10 nowych członków. Wśród tych członków jeden okazuje się wypełniając deklarację do stowarzyszenia napisał, że jest członkiem związku zawodowego zrzeszonego w strukturze OPZZ, to jest z PKS z Łodzi.

W wyniku głosowania tajnego 10 członków zostało przyjętych w tym również ten przewodniczący rady pracowniczej. To jest ta deklaracja, którą mam w ręku, jeżeli ktoś chce zobaczyć, proszę bardzo.

Pytanie skąd rzecznik prasowy rządu wziął tego rodzaju informacje, a jeżeli w jakim celu w imieniu rządu taką rzecz mówi dając nam jako przykład wrogiej działalności, że nas tutaj nie ma.

Następnie - w piątek zostało złożone pisemne stanowisko nasze z wyjaśnieniem w powyższej sprawie do Polskiej Agencji Prasowej, do "Rzeczpospolitej" i do "Trybuny Ludu" z prośbą o zamieszczenie tego jako wyjaśnienia. Do dzisiejszego dnia nasze wyjaśnienie i sprotowanie się nie ukazało.

W związku z powyższym chciałbym prosić pana panię profesora, współprzewodniczącego biorąc pod uwagę pana

wysoki autorytet, o to żeby pan może wpłynął, żeby jednak to wyjaśnienie i sprostowanie się ukazało.

No jeżeli by można przy najbliższej okazji chcielibyśmy znać z jakiego powodu my staliśmy się przedmiotem jakiejś szykany politycznej, bo to trudno inaczej określić.

Przewidniczący: Dziękuję panu bardzo. Ja pana proszę potem o zwrócenie się do nas po zakończeniu naszych obrad z ewentualnie jakimiś bardziej szczegółowymi jeszcze anymi, tak żebyśmy mieli jakieś podstawy do działania.

Pan Andrzej Wielowieyski ma głos.

33/3

Ob. Andrzej ~~Wielowiejski~~ ~~xxxx~~ Wielowiejski:

Oczywiście jest już późno i nie dobrze byłoby przedłużać  
aszą dyskusję, jednakże jesteśmy my z naszego zespołu  
indeksacyjnego w tak szczególnej sytuacji, że muszę tutaj  
skierować do panów przewodniczących do prof. Baki i proc.  
Trzeciakowskiego właściwie zapytania, a w każdym razie pyta  
nia związanego mam nadzieję z lapidarnym przedstawieniem  
dziwnej bardzo sytuacji dylematu, przed którymi stanął  
asz zespół, DZespół działający w warunkach trudnych i szczegó  
nych bo na przykład w wporównaniu do tej pracy, którą wykonał  
pan prof. Józefiak czy pan min. Lewandowski my jesteśmy  
w dużo gorszym stanie. Tam są pewne zastrzeżenia, warto był  
by i dobrze byłoby uzupełnić coś jakimiś danymi czy procen  
tami, ale szereg spraw jest uzgodnionych.

W naszej sytuacji mimo tego optymistycznego  
oświadczenia prof. Rajkiewicza ja oświadcam, że sprawa n e  
jest uzgodniona, a mam na to dokument w postaci tego  
maszynopisu, który o rzymaliśmy dzisiaj i który dowodnie  
świadczy o tym, że w szeregu najistotniejszych spraw jest  
zupełne skromnie mówiąc niezrozumienie wzajemne. Dlatego  
uważam, że jesteśmy w sytuacji bardzo trudnej i trzeba tutaj  
podejmować jakieś decyzje, Nasz związek przyjął założenie  
w każdym razie w ustaleniach Okrągłego stołu musi się znaleźć  
jakieś rozwiązanie dla sprawy indeksacji. W związku z tym  
podkreślam co najmniej zrozumienie jest potrzebne, a minę  
ło już 5 tygodni i wygląda to na jakąś właściwie wojnę  
nerwów, dlatego że strony koalicyjno-rządowa powtarza i  
to nie chodzi tutaj o szczegóły, ale pewne zasadnicze załoe\_

żenia czy punkty wyjścia, których my albo zupełnie nie chcemy albo nie przyjmujemy do wiadomości, albo one nas nie interesują.

I nie wchodząc bardziej szczegółowo po prostu stwierdzam to co jest w punkcie 3 ochrona ludności i jest to najbardziej uderzające ujęcie tego rozdziału, jest niesłychanie skromnie mówiąc tradycyjnym, a faktycznie stalinowskim ujęciem funkcji związków zawodowych, gdzie pod rzdziłem tutaj uderzająca sprzeczność, pod tytułem ochrona ludności rzed skutkami inflacji wylicza się szereg punkrów dotyczących wzmożenia wydajności.

Co jest rzeczą oczywistą i b<sub>e</sub>r<sub>r</sub>do ważną i potrzebną tylko nie w rozdziale ochrona ludności i nie pr y dyskusjach z nami na temat ochrony poziomu życia i indeksowania płac. My tego tutaj mieć nie chcemy i nie będziemy tutaj tego mienli i nie będziemy o tym wspominać, My dobrze rozumiemy że musi my motywować płace i na przykład nasz pogład na wskaźnik korekcyjny wiąże się nie z walką z inflacją czy jakimiś sprawami pieniężn -rynkowymi, tylko wiąże się ze świadomością tego, że przedsiębiorstwa mają prowadzić muszą prowadzić pewną politykę płacową, natomiast w tym punkcie i w tym rozdziale o tym nie będziemy mówili, natomiast stwierdzam, że w tym rozdziale najważniejszym dla tego, żeby wystartować z robotą nie ma w ogóle definicji indeksacji, nie ma nawet jej ujęcia, jakieś tam odesłanie że jest tutaj jakiś szczegółowy problem indeksacji, kt ry odsyłamy do załącznika.



Taki jest punkt wyjścia, podkreślam po 5 tygodniach i po dwóch rzeczach jeszcze, po zapewnieniu pana wicepremiera Sekuły, że strona koalicyjno-rządowa podejmuje problem indeksacji i po dość obiecujących rozmowach technicznych, gdzieśmy się przymierzali do niektórych spraw i ~~kt~~ gdzie przedstawiciele rządu przyjmowali w każdym razie gotowość rozmowy ~~na~~ w sprawach konkretnych.

I jeszcze jedna sprawa, która patrząc w tej chwili na załącznik muszę stwierdzić, znowu po 5 tygodniach nie, ustannie strona koalicyjnorządowa podkreśla, że sprawy te będą decydowane, sprawy zasad wyrównywanie płac, sprawy indeksacji mają być załatwiane przez komisje do spraw cen i dochodów. Podkreślamy raz jeszcze jak sądzę napewno w swoim imieniu "Solidarności" to stwierdzam, że w tym zakresie o ile wiem stanowisko OPZZ jest podobne, tak jest będziemy konsultować i chcemy uzgadniać z władzami problem indeksacji, natomiast nie będziemy uzgadniać z władzami sprawy cen, dlatego że jest to sprawa wiążąca się z całą polityką gospodarczą, do której my jako związki zawodowe nie jesteśmy powołani. Jest to sprawa prawdopodobnie parlamentu Komisji Porozumiewawczej, czy innych ważnych organów, z którymi być może trzeba będzie współpracować, ale nie jest to sprawa nasza jako związków zawodowych i w związku z tym w tej formie to się tutaj znaleźć nie może.

Wreszcie stwierdzam na końcu, to już jest nasze stanowisko "Solidarności", a to są wszystko proszę panów punkty wyjścia i to trzeba jakoś zdecydować startując do tej roboty nawet, mianowicie w dalszym ciągu jest powtórzona teza o obronie stopy życiowej najuboższych pracowników

ków. Bardzo stanowczo stwierdzam, że my to odrzucamy, By chcemy bronić, by chcemy chronić poziom życia wszystkich pracowników, kładąc szczególny akcent, uwzględniając szczególnie tych najniżej zarabiających, ale to jest bardzo ważne bo od początku się powtarza, czy po prostu wygląda na to, że jeśli chce się zasłonić cały problem obrony najuboższych po to, żeby nie chronić innych, bo to tak wygląda, a my będziemy bronić tych słabszych i są na to skuteczne metody ale indeksacja służy do obrony innych, to jest też punkt, który nie może być sformułowany nawet w przybliżeniu w ten sposób, w jaki został sformułowany w tym wstępie.

Wreszcie oczywiście stoi przed nami sprawa wskaźnika korekcyjnego. Nasza komisja krajowa przyjęła założenie 0,85, tu jest przyjęty wskaźnik 0,7, wspomniany przy okazji konieczności zmiany progu opodatkowania. Stwierdzam, że w tej chwili ten próg opodatkowania wynosi 72,5. Jeżeli się uwzględni te wszystkie elementy korekcyjne, to wynosi on około 80 kilku, to 47%, więc tak było dotąd. Punkt wyjścia też jest tutaj co najmniej dziwny. Nie ma tu mowy o częstotliwości, nie ma mowy o innych elementach.

Kończąc to moje oświadczenie chciałbym podkreślić, że ja osobiście w każdym razie nie traktuję sprawy walki o indeksację jako wyrywania czegoś władzy, może z tym tylko zastrzeżeniem, że to jest sprawa pewnych praw pracowniczych wobec dyrekcji przedsiębiorstw. Oczywiście. ale w sensie makro-gospodarczym nie. Wcale nie chodzi tu tak o wyszarpywanie. Chodzi o znalezienie instrumentu rzeczywiście skutecznego. Rozwiązania połowiczne, rozwiąza,

nia paliatywne i słabe nie dadzą nam tego rezultatu o który nam chodzi.

I jeżeli raz -

My możemy przyjąć taką formułę indeksacyjną, którą przed załogami możemy zaprezentować i wybronić. I apeluję bardzo do panów przewodniczących o podjęcie kroków, żeby nasz zespół indeksacyjny miał jakieś makro-warunki, czy odpowiednie upoważnienia ze strony swoich mocodawców do podejmowania pracy szczegółowej. Bo bez takich upoważnień być może to będzie czas stracony.

Ja byłem przekonany, że my wczoraj i dzisiaj będziemy w stanie coś przygotować, ale okazuje się, że ten dzisiejszy dzień jest tak silnym rozczarowaniem, że ja się bardzo boję o czwartek. I właściwie w tej chwili w oparciu o te dokumenty ja nie widzę szans, żebyśmy w czwartek mogli przyjść z czymś konkretnym.

Przewodniczący: Pan prof. Baka.

Prof. Władysław Baka: Ponieważ czas naszego dzisiejszego spotkania się kończy, a doszliśmy do sprawy progowej wręcz, chciałbym zaproponować rzecz następującą. Mianowicie dzisiaj prof. Rajkiewicz przedstawił to co jest wspólne w tej chwili, tzn. tak, że strony uzgadniają iż indeksacja będzie. Że częstotliwość indeksacji większa, aniżeli raz do roku, w zależności od różnych tam okoliczności czynników, w zwłaszcza dynamiki inflacyjnej. Następnie włączenie do zakładowych porozumień płacowych sprawy indeksacji. Indeksacja rent i emerytur w oparciu o wzrost płac, wzrost wynagrodzeń.

Ja rozumiem, to są te 4 punkty, które niekwestionowane są przez stronę opozycyjno-solidarnościową. Natomiast schody - jeżeli tak można powiedzieć - zaczynają się wtedy,

er

34/2

kiedy przychodzi do konkretyzowania zarówno koncepcji jak i metody.

I dlatego też, po to, by nasz cały zespół mógł się po prostu zorientować, w czym sprawa, dlatego że to wszystko brzmi naprawdę bardzo zagadkowo, że to wszystko jest nie kompatybilne, że tutaj się mijają te monologi o indeksacji, ja mam taką propozycję, panie przewodniczący, ażeby na czwartek przedstawione zostały dwa, trzy czy cztery warianty indeksacji. Powiedzmy jeden wariant, czy dwa warianty opracowane przez stronę opozycyjno-solidarnościową, dwa warianty opracowane przez stronę koalicyjno-rządową. Może jeszcze jakiś, bo tutaj Konsultacyjna Rada Gospodarcza się zgłasza, OPZZ się zgłasza... Dobrze, niech to będą...

/Głosy z sali: nie słyhać/

Dobrze. Ale myślę, że to jest przypadkowe. I chodziłoby o to, ażebyśmy otrzymali już konkretny zapis, konkretną propozycję ze współczynnikami, z charakterystyką, która by nam pozwoliła się zorientować w istocie, w naturze przedłożonej propozycji. I z elementami jednakże pewnej symulacji, dlatego, że nie możemy przyjmować jakiegoś wariantu indeksacji jeżeli nie będziemy mogli odpowiedzieć sobie na pytanie następujące. Po pierwsze - w jaki sposób to będzie wpływać na proces inflacyjny? Będzie podsycać ten proces, czy umożliwiać wygaszanie tego procesu? Sprawa zasadnicza. Absolutnie zasadnicza.

Sprawa druga z tym związana, to jest wpływ na kwestię nawisu inflacyjnego, luki inflacyjnej, równowagi.

er

34/3

Sprawa trzecia, bardzo wiele od sposobu indeksowania zależeć będzie, jeśli chodzi o kształtowanie się różnic w poziomie dochodów. Dlatego, że jesteśmy za osłoną, czy ochroną dochodów wszystkich grup, no, ale przyjęcie parametru, który w takim samym stopniu relatywnie chroni różne grupy będzie powodowało, że te grupy, które są wysoko usytuowane dochodowo będą z tego korzystać znacznie, znacznie więcej, ponieważ zaindeksowaniem 100 tys. w porównaniu z zaindeksowaniem 50 tys. to jest zupełnie inny rezultat na wyjściu. Być może, że ja się mylę, że ja nie znam po prostu tajników waszej koncepcji. I po to, żeby uniknąć nieporozumień, żeby właśnie nie być pomówionym o tego rodzaju skutki, to proponowałbym by taka symulacja została dokonana.

Musimy przecież brać pod uwagę także rachunek ogólnospołeczny, makro-ekonomiczny. Nie wiem, jak będzie wyglądać sytuacja, gdy przyjmie się, że indeksacja będzie dokonywana przy współczynniku korekty 0,75 czy 0,90. Do tego trzeba jeszcze dołożyć rzecz następującą, mianowicie, że musimy z roku na rok zwiększać płace w sferze budżetowej. Przejść ze współczynnika 0,90... w tej chwili 0,74 do 1,05, co oznacza fantastyczne wyprzedzenie wzrostu płac w sferze budżetowej.

W ten sposób może się okazać, że wszystkimi środkami związane z przyrostem wynagrodzeń zostaną skonsumowane przez dwie rzeczy: indeksację plus wyrównywanie dysproporcji płacowych. Jeżeli dojdziemy do takiego wniosku, to myślę, że wspólnie się zastanowimy, czy my możemy sobie pozwolić na taki wariant.

dr

34/4

Dlatego proponuję, ażeby już teraz przestać kruszyć kopie, o to, czy indeksować, czy nie indeksować, czy trzymać się tego, czy trzymać się tamtego, spróbować sformułować w sposób bardzo konkretny, dający się potem wycenić przeanalizować i podjąć stosowne rekomendacje w zespole. Na razie takich przesłanek zespół nam nie przedstawił. Tzn. grupa robocza na razie nam takich przesłanek nie przedstawiła. Myślę, że jest to możliwe, ponieważ jak wiem, grupa ma pokaźny dorobek, że w ciągu tych 3-4 dni będzie możliwa taka formuła prezentacji i taka formuła dyskusji.

Przewodniczący: Rozumiem, że pan przewodniczący rozbił tę grupę już jako całość i zaapelował o robienie dwóch propozycji niezależnych, każdy sobie rzepkę skrobie.

Prof. Właszywław Baka: To znaczy, najlepiej byłoby... Gdyby można było prosić o przygotowanie jednej propozycji, to byłaby komfortowa dla nas wszystkich sytuacja. Natomiast jeśli dojdziemy do wniosku, że nie jest możliwe przygotowanie jednej propozycji, to ja wolę, żebyśmy mieli dwie, trzy, cztery alternatywne propozycje, aniżeli grzęźli po prostu w atmosferze niemocy, która w tej chwili charakteryzuje bieg sprawy.

Przewodniczący: Pan dr. Topiński.

er

34/5

Dr. Andrzej Topiński: Ja niestety sędzę, że sprawa jest bardziej skomplikowana. Ja sędzę, że po tych licznych wielotygodniowych dyskusjach, to my w kwestiach poszczególnych projektów, pewnych konsekwencji symulacyjnych wiemy na ten temat wszystko, co można wiedzieć, bo wiele na ten temat, wiele tutaj chyba symulować się jednak nie da. Konsekwencje wprowadzenia indeksacji nie są pewne i na pewno nie dadzą się obliczyć.

My stoimy teraz wobec problemu takiego, jak ja sędzę, w tej grupie, że po prostu część naszej grupy obawia się indeksacji i po prostu szuka problemu - przepraszam, panie profesorze, tak ja to odbieram - przez przedefiniowanie problemu. Tzn. poprzez nazwanie indeksacją tych rozwiązań, które w naszej gospodarce funkcjonują od dawna, ewentualnie lekko zmodyfikowanych.

Ja sędzę po prostu, że tutaj jest problem, że po prostu my ciągle... myśmy daleko zaawansowali się w różnych rozwiązaniach technicznych indeksacji, jesteśmy naprawdę w tej dziedzinie, w tej grupie, dosyć daleko zaawansowani i jesteśmy w stanie przygotować projekty różne, natomiast my nie mamy decyzji na ten temat, czy chcemy indeksować wynagrodzenia indywidualne. I w związku z tym dyskutujemy, czy indeksować fundusz płac - my wszyscy wiemy, że się indeksuje ten fundusz płac przynajmniej od 20 lat, to nie jest żadna nowość - czy przyznać chcę OPZZ jakieś dodatki drożyzniane, które daleko nie wyczerpują większości pracowników wzrostu kosztów utrzymania.

Natomiast my nie mamy decyzji, my nie możemy się w tym gronie po prostu zdecydować się, czy chcemy indeksacji wynagrodzeń indywidualnych? Czy 0,7 czy 0,8 to się można targować. Ale czy chcemy?

Dziękuję.

Prof. Władysław Baka: YJa bym wniósł takie błaganie, dajcie nam szansę, żebyśmy zrozumieli tę sprawę. To znaczy spróbujcie przedstawić te warianty. Na jaką zgodę czekać? Przecież jeśli tutaj przyjmiemy, zostaniemy wspólnie przekonani o tym, że wariant indeksowania indywidualny wynagrodzeń to jest właściwy wariant, to nie widzę żadnych przeszkód, żebyśmy nie mieli go wspólnie rekomendować.



Niewidzę żadnych przeszkód, żebyśmy nie mieli go wspólnie rekomendować. Natomiast ja powiadam - to są wariacje ciągle wokół tematu. Natomiast spróbujmy teraz wejść w istotę problemu, może nawet w sposób bardziej uproszczony, to znaczy nie ze wszystkimi subtelnościami, ale natomiast tak ażeby istota sprawy została wydobyta.

I dlatego też ponawiam swój wniosek, żeby też nie czekając czy nie orientując się - jest zgoda, nie ma zgody, przedstawić taki wariant, który państwo uważacie, że jest wariantem sprawnym.

Przewodniczący:--

Rozumiem. Pani Wóycicka prosi o głos.

Ob.Wóycicka:

Przepraszam, ja tylko chciałam zwrócić uwagę, że początku dyskusji na temat indeksacji nasza strona przedstawiała kolejno, coraz bardziej rozwinięte i dokładne techniczne projekty indeksacji, które zostały złożone na miejsca ministra Szretera. Część z nich w skrótej formie znalazło się w naszym projekcie uzgodnień dotyczące "okrągłego stołu". Natomiast rzeczywiście jest tak, że ze strony rządowej nie uzyskaliśmy żadnych szczegółowych rozwiązań, w gruncie rzeczy, co by nam jakby bardzo dokładnie - wydaje się, że nasze sugestie są tutaj poparte, że usiłuje się problem indeksacji rzeczywiście zachować w sferze ogólnej.

Problem decyzji co do konkretów nie polega na różnicach merytorycznych - moim zdaniem - ale na tym właśnie, że strona rządowa nie jest przygotowana do tego

żeby podjąć decyzję o tym czy indeksować.

Proszę bardzo, proszę zajrzeć do tych dokumentów. Możemy stworzyć jeszcze jeden, tylko ja osobiście nie widzę sensu dopóki tej decyzji rzeczywiście nie będzie.

Przewodniczący:

Pan minister Lewandowski - proszę.

Minister Lewandowski:

Ja chciałem odpowiedzieć, że myśmy robili pewne badania takie obliczenia symulacyjne co to oznacza na przykład 0,8 współczynnik indeksacyjny 0,8 w stosunku do wzrostu cen liczony narastająco z miesiąca na miesiąc.

Otóż to oznacza, że płaca w tym roku przy założeniu, że to jest założenie, że ceny wzrosną o 48 proc. płace w tym roku wzrosłyby o ponad 80 proc.

A więc zderzenie ... Bo przecież indeksacja nie będzie jedynym źródłem płac i nie będzie jedynym sposobem zwiększania tych płac. Jeżeli więc będą działały wszystkie inne mechanizmy, a przypuszczam, że nie da się ich wyeliminować np. wypłaty z zysku, np. kwoty opłacone na wynagrodzenia poprzez podatek dochodowy, które zakłady pracy że tak powiem wykupią, to wówczas mamy straszliwą konsekwencję. I boję się, że wtedy indeksacja z założenia bardzo dobrego, że będzie hamowała wzrost cen czy wzrost płac, wyścig cenowo-płacowy, no przeradza się niestety w bardzo niepokojący objaw polegający na tym, że wzrost cen sobie a indeksacja plus inne mechanizmy płacowe powodują prawie że 2-krotne wyprzedzenie przez wzrost płac wzrostu cen. No więc na takie rozwiązanie nikt nie może się niestety zgodzić.

I stąd są więc te wszystkie problemy.

Co to oznacza? Myśmy byli w piątek stosunkowo bliscy porozumienia przyjmując - kiedy mieliśmy, że bazą jest początek roku, czy październik ub. roku czy styczeń tego roku to są zbliżone wielkości. I liczymy to do tej samej bazy.

Natomiast jeżeli bazą czy punktem odniesienia ma się stać płaca z poprzedniego miesiąca, czy z poprzedniego kwartału, niestety następuje gwałtowna ucieczka płac do przodu i to już nic wspólnego z troską o równowagę nie ma niestety.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę pan Bugaj.

Ob. Bugaj:

Proszę państwa, kiedy przemawiał pan minister Lewandowski u odwołał się do prezydenta Reagana, to jeden z kolegów powiedział, że ponieważ prezydent Reagan ma też dla nas wielkie zasługi, to być może w tej sytuacji jedyne wyjście żeby go o mediacje poprosić tutaj. Ale to tylko żartem.

A tak naprawdę i na serio, to wydaje mi się, że problem polega w tej chwili może nie najbardziej na tym żebyśmy coś uzgodnili, tylko żebyśmy mogli rozmawiać.

Jeżeli pan prof. Rajkiewicz mówi mi, że ja zająłem w wywiadzie w "Życiu Gospodarczym" takie stanowisko jak obecne stanowisko rządowe, to pan wybaczy panie profesorze, ale pan po prostu ze złą wolą to robi.

Druga sprawa - chodzi mi o poważne traktowanie. Jeżeli pan minister Lewandowski na pytanie Krzysztofa Hagemajera o szacunek inflacji w tym roku mówi, że według Ministerstwa Finansów inflacja może być niewiele większa licząc rok do roku niż 55 proc. założone w planie, to jak rozumiem, traktuje nas jako nienormalnych jednak. Dlatego, że biorąc pod uwagę obecny stan można było ten efekt uzyskać tylko w jeden sposób - to znaczy żeby od wtorku zamrozić wszystkie płace. Innego sposobu już na to nie ma.

Można się mylić - czy to będzie 100 proc. czy 120 proc. czy 80 proc. Ale mówić nam dzisiaj, że jeszcze w zasięgu naszych możliwości jest ~~na~~ 55 czy 60 proc. no to znaczy nie traktować nas poważnie.

Dlatego muszę powiedzieć proszę państwa, ~~pr~~ że rzeczywiście istotną rzecz powiedział kol. Topiński tutaj. Przecież trzeba chyba, jeżeli panowie uważacie, że nie ma możliwości indeksacji indywidualnych dochodów obligatoryjnej, bo przecież o tym jest mowa, to trzeba to powiedzieć. No, nie chcemy, nie możemy, nie zgodzimy się w żaden żywy sposób. No, ale przecież ten projekt w istocie rzeczy sprowadza się do jakiejś formuły indeksowania progu wolnego od opodatkowania. Co to ma wspólnego z projektem indeksacji indywidualnych płac obligatoryjnych? No nic nie ma wspólnego.

Jeżeli takie punkty wyjścia są, no to ja nie rozumiem jak tu można osiągać kompromis przez dyskusję. To jest po prostu zupełnie inny pomysł. Topiński ma z pewnością rację, że jest to ten sam pomysł, który był praktykowany. Bo w

ubiegłym roku był praktykowany przy tamtej podwyżce, kiedy w którymś momencie minister Urban ogłosił, że rząd podnosi ten próg, jak się zaczęła fala strajków. No i w ten sposób przeprowadziliśmy w tamtym roku indeksację.

I jest zatem pytanie - czy mamy w tym roku przeprowadzić w ten sam sposób tę indeksację, czy nie.

I jeszcze jedna uwaga - już ostatnia. Jeżeli symulacje, o których mówi pan minister Lewandowski są tego rodzaju, że przy współczynniku 0,8 i przy założeniu wzrostu cen zdaniem ministra Lewandowskiego nastąpi wzrost płac systemowy ponad 80-procentowy. No to ja się chciałem zapytać - jaki to w takim razie jest system, który prowadzi do 50 proc. wzrostu płac w tej sytuacji. Bo przecież można oczywiście udowodnić przy pomocy arytmetyki a nie żadnej wyższej matematyki, że z powodu samej indeksacji, no nawet jak to będzie ten współczynnik 0,8 czy 0,9 to przy tym wskaźniku, to będzie maksymalnie 40. No to znaczy, że reszta jest z tego systemu.

Muszę powiedzieć, że ja o tym systemie nie sądziłem dobrze, ale nie aż tak źle. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę - pan dr Święcicki.

Min. Lewandowski

~~Dr dr Swięcicki:~~

Jeśli można. Ja chciałem sprostować tutaj jedną rzecz. Ja powiedziałem, że jest w tej chwili szansa na utrzymanie inflacji w skali o kilkanaście procent więcej niż przewidywana, a więc to jest 55-56 proc. To tak jest dokładnie. Natomiast ten system oczywiście nie jest najlepszy. Natomiast ja się boję, że znowóż trzeba go przyjąć jako punkt wyjścia, bo możliwość poprzez indeksację odebrania czy włączenia w indeksację wypłat z zysku, czy możliwość opłacenia przez przedsiębiorstwo podatkiem dochodowym wzrostu płac. No - założyć to możemy, ale czy to wytrzyma - jestem bardzo, bardzo tutaj sceptyczny.

Błąd natomiast nie leży w tym, że ten system prowokuje aż takie, aczkolwiek wyższe niż wzrost cen - wzrosty płac. To narastające aż do 80 proc. prawie wzrost cen jest z przyjętej metody, że podstawą jest poprzedni kwartał, prawda. czy poprzedni miesiąc. Wówczas to bardzo szybko eskaluje, daje nam taki efekt. Dziękuję.

\_\_\_\_\_:

I jeszcze drobna tylko uwaga, jeżeli można, do tego ostatniego zdaniem

Ja sądzę, że my możemy przyjąć zasadę stałej bazy przy założeniu 0,8. I że tak powiem - sprawę załatwić dosyć szybko.

Przewodniczący:

Proszę bardzo - pan dr Swięcicki.

Dr M. Święcinki:

Mnie się wydaje, że tutaj jest sprawa niezwykle trudna do rozstrzygnięcia, bo niezwykle trudno jest przewidzieć konsekwencje indeksacji. To znaczy - czy ona spełni oczekiwania w tym sensie, że wyhamuje rozmaite inne żądania płacowe. Tak że w sumie tempo wzrostu płac będzie wolniejsze niż bez indeksacji.

Otóż wydaje mi się, że tego nie da się inaczej udowodnić, jak tylko drogą empiryczną. Jak to widzę?

To znaczy tak - probujemy jakiejs metody indeksacji takiej lub innej i jednocześnie muszą, w moim przekonaniu, związki zawodowe zobowiązać się, że ~~skoro~~ skoro wchodzi tak duży czynnik wzrostu płac w stosunku do wzrostu cen, to wszelkie inne wzrosty płac dla sfery budżetowej, dla poprawy proporcji między przedsiębiorstwami, jak również zmiany płac wewnątrz przedsiębiorstw takie czy inne wymogi ze względu na strukturę płac wewnątrz przedsiębiorstw, no muszą

jak również zmiany płac wewnątrz przedsiębiorstw, takie czy inne wymogi ze względu na strukturę płac, muszą zachodzić w sposób możliwie obojętny, planowy nie nadmierny usystematyzowany. To jest pewna kwestia umowy ze związkami zawodowymi. Ja nie mogę przyjąć tutaj za słuszne takie stażenie sprawy przez związki zawodowe, jak to było postawione na gruncie indeksacyjnej, że my żądamy umowy w sprawie indeksacji płac indywidualnych, natomiast odmawiamy jakiegokolwiek umowycy do wygaszania innych żądań, ich żywiołowości i planowego rozdzielania tej nadwyżki płacowej która nam jeszcze zostanie po tej indeksacji. Ja uważam, że to byłoby nie fair ze strony związków zawodowców i to. erowanie dla chaosu płacowego przy wprowadzeniu indeksacji musiałoby rzeczywiście prowadzić do fabtastycznego w rostu wypłat, absolutnie nie wyhamuwojącego inflacji.

Dlatego uważam, że jeśli przyjmujemy indeksację indywidualną na dość wysokim nawet współczynniku i jeśli jednocześnie związki zawodowe dołożą rzeczywiście niezbędnych starań do tego, żeby inne wszelkie źródła płacowe z tytułu rozmaitych korekt relacji między zatrudnionymi takich czy innych niezbędnych były moliwe na minimalnym poziomie w jakiś sposób społecznie uzgadnianym, to wówczas można przyjąć pewne wskaźniki kontrolne dla tego całego systemu, mianowicie co kwartał czy co jakiś czas my patrzemy co się dzieje ze stanem zapasów w sklepach, czy one są wykruszają czy one się zaczynają stabilizować i się poprawiają, czyli czy indeksacja czy cały ten system wpływa na pogarszanie równowagi, czy też nie.



Co się dzieje ze skalą inflacji? czy ona nabiera tego gwałtownego przyspieszenia do tych 100 czy więcej procent, czy też ona ulega pewnemu zahamowaniu a przynajmniej utrzymaniu na obecnym poziomie i wtedy mamy możliwość manewru do następnycg kwartałów współczynnikiem korekcyjnym,

Możemy powiedzieć w ramach tej komisji parytetowej czy innej, która będzie się zbierać, że w tym kwartale musimy współczynnik korekcyjny jednak obniżyć o ten 0,2 czy 0,1 punkta w stosunku do poprzedniego kwartału, albo utrzymać go na tym poziomie wstępnie przyjętym, a 0,8 czy 0,75, a więc przy założeniu pewnego manewrowania współczynnik korekcyjnym w zależności od rozwoju bieżącej sytuacji gospodarczej, czy w poprzednim kwartale następuje pogorszenie równowagi rynkowej i przyspieszenie inflacji czy też nie - uważam, że przy takim bezpieczniku i tych wszystkich innych warunkach, o których tutaj mówiłem można szukać tutaj jakiegoś porozumienia, bo uważam, że nie da się - choćbyśmy nie wiem jak długo jeszcze dyskutowali - prz iść do konsekwencji stosowania tego systemu.

Przewodniczący: Dziękuję. Głos ma minister Szeter.

36/3

Minister SzeterJa tylko dwa słowa, to znaczy nie zależnie od wielu technicznych kwestii tutaj chodzi także i o taką rzecz, czy i w jakim zakresie można to centralnie narzucić, jako mechanizm pewien obligatoryjny, bo tu jest kwestia- t też mamy pewne na tem temat dyskusji jaki jest zakres swobody przedsiębiorstwa w tym zakresie, co my tutaj emitujemy na szczeblu centrum, ale my lę, że w tym momencie to jest dyskusja, której tutaj w tym momencie nie da się chyba rozsfrzygnąć, mianowicie odpowiedzieć na pytanie, czy może w wyniku tej umowy ma powstać obligatoryjny powszechny system indeksacji dla przedsiębiorstw, któr mają obligatoryjnie stosować.

No to jest jedno z pryncypialnych pytań, ale myślę że o tym będziemy musieli chyba w czwartek przesądzić- bo to jest sprawa, która uderza dpsyć podstawowe - zahacza o podstaw wwe sprawy samodzielności i inne kwestie z tym związane.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję.

Głos ma pani Staniszevska.

36/4

Ob. Prażyna Staniszevska:

Więc ma ny grupie indeksacyjnej odmawiamy apeli o nie strajkowanie, dlatego że uważamy, że konieczne jest wypracowanie mechanizmu, który wykluczy potrzebę strajkowania. Taki m mechanizmem jest właśnie automatyzacja indywidualna indeksacja i jeżeli na czas dłuższy rząd nie ma pewności jak to będzie działo i czy nie będą skutki tego opłakane, to ustalmy to na kwartał. Zrózny 80-procentową indeksację indywidualną na kwartał i po kwartale sprawdzmy jak to funkcjonuje i tak będziemy opóźnieni i tak pracownicy stracą na tym kwartale, bo podwyżki c n idą z dnia na dzień. A tutaj uzyskamy jakąś indeksację za kwartał. Poza tym żeby wykluczyć apele, które są nieskuteczne i związek zawodowy to nie jest ambona w kościele i umoralniające gątki naprawdę ne dają żadnych efektów.

Apelami ma tego naprawd nie zredukujemy. Strona rządowa musi również spuścić ze swoich wysokich wydatków tak samo jak żada od tego od społeczeństwa. To nie może być wyłącznie kosztem społeczeństw, bo to jest niemoralne i poza tym to będzie nieskuteczne.

Dziłkuję.

Przewodniczacy: Dziłkuję.

36/5

Prof. Wł. Baka: Jamuszę sprawdzić w protokóle, gdyż nie sądzę, abym taką deklarację skłaał, nie widzę takich możliwości w systemach sprawozdawczości informacji administracyjnej, natomiast taką wiedzę to może mieć nauka, to znacz przepraszam panie profesorze Mujżel ale instytut nauk ekonomicznych PAN moim zdaniem jest bardzo miarodajny do tego aby ocenić jaka były skala tego manewru, To jest wartość historyczna jhż w tej chwili.

~~Przewodniczący~~ Jeśli chodzi o ciąg da szy dzisiaj to ja proponuję, abyśmy zakończyli dzisiaj, Jeśki chodzi o przyjęcie tego wniosku by na posiedzenie czwartkowe przedłożone zostały warianty takke, takie które strony uważa ją za sprawne, jednakże z elementami symulacji nawet jeżeli si; nie da wyliczyć skutków s sposób artymetycznie ścisły, to jednak z jakimś rzadem wielkości, to jest to absolutnie konieczne no i wtedy bez żadnych ogranic eń bez żadnych tabu spróbujemy się do sprawy ustosunkować i być może że to będzie to rozwiązanie, które nas wszystkich zadowoli.

Przewodniczący:

Rozu iemy, że wszyscy są zmęczeni, wyczerpani i nie ma aukory do dalszego kontynuowania obrad.

Przyjmujemy zaledenia przedstawienia tych przymiarek i spotykamy się w czwartek o godz. 11-tej. Dziękuję.

XX

XX

XX

Iw. 46020